**PORADNIК**

**JĘZYKOWY**

***i***

PL ISSN 0551-5343 INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO WARSZAWA 1994

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara, prof, dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Jóźwiak, prof, dr hab. Andrzej Markowski,
prof, dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof, dr hab. Halina Satkiewicz,
prof, dr Andrzej Sieczkowski, prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk
Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska
Korektor: Ewa Choińska

TREŚĆ NUMERU

**Hanna Jadacka:** Od czego zależy aktywność słowotwórcza rzeczowników w języku

polskim 1

**Danuta Tekiel: O** przymiotnikach z cząstką **między**- we współczesnej polszczyźnie **....** 11 **Agnieszka Mikołajczuk:** Objawy emocji gniewu utrwalone w polskich metaforach

potocznych 20

[**Robert Dorna:** O stylu kilku Mrożkowych mędrków 30](#bookmark10)

**Joanna Mietła** Multiwerbizmy w języku polskich i czeskich reklam środków

farmaceutycznych 40

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

**Irena Szczepankowska:** Sesja językoznawcza „Polszczyzna regionalna" (Ostrołęka

5-6 listopada 1993) 52

**Katarzyna Mosiołek-Kłosińska:** Sprawozdanie z konferencji „Stereotyp Jako przedmiot lingwistyki. Analizy empiryczne, zagadnienia teorii i metodologii’' (Karpacz 20-22 czerwca 1994) 53

RECENZJE

Monika Zaśko-Zielińska: Słownik języka polskiego. Suplement, **Warszawa 1992 58**

Bogdan Walczak: **Anna Jakubczak,** Język małych form teatralnych Tadeusza

**Różewicza,** Częstochowa 1993 61

Joanna Machowska: **Władysław Miodunka,** Cześć, Jak się masz? A Polish Language

Textbook for Beginners, **Kraków 1993 63**

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[**H.S. Odpowiedzi na listy czytelników 67**](#bookmark22)

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

Redakcja: 00-497 Warszawa, ul Nowy Świat 4, tel. 625-43-50
Druk: A.C.G.M. S.A. LODART, 93-213 Łódź, ul. Wólczańska 223

1994

wrzesień

zeszyt 7

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Hanna Jadacka

OD CZEGO ZALEŻY AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW W JĘZYKU POLSKIM?

Zbadanie potencji słowotwórczej rzeczowników polskich1 zachęca do przyjrzenia się przyczynom bardzo zróżnicowanego, nierównomiernego grupowania się wyrazów motywowanych przy poszczególnych centrach derywacyjnych. Znalezienie odpowiedzi na pytanie tytułowe wymaga analizy trzech zagadnień:

1. Jakie czynniki sprawiają, że pewne rzeczowniki niemotywowane są podstawami słowotwórczymi ogromnych zbiorów derywatów, w niektórych wypadkach przekraczających nawet 100 formacji, podczas gdy średnie obciążenie gniazda wynosi tylko 4,61?1 2
2. Dlaczego aktywność słowotwórcza określonych podstaw rzeczowniko­wych wygasa już na początkowych taktach derywacyjnych (pierwszym i drugim)?
3. Co powoduje, że tak wiele rzeczowników (około 26%) nie tworzy w ogóle derywatów?

Najłatwiejsze, jak się wydaje, jest ustalenie przyczyn powstawania wyjątkowo licznych gniazd słowotwórczych przy niektórych wyrazach centralnych3. Otóż bardzo rozbudowane układy derywatów towa­rzyszą rzeczownikom konkretnym o dużej frekwencji, nazywającym pojęcia

**1 Por. Hanna Jadacka,** Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym), **Warszawa 1991.**

2 Najbliżej tej średniej plasują się gniazda, których podstawami motywującymi są rzeczow­niki zapożyczone, rzeczowniki opatrzone kwalifikatorem **hist** (!) lub należące do słownictwa popularnonaukowego, używanego w podręcznikach szkolnych.

3 Oczywiście rozstrzygnięcie, które gniazda są „wyjątkowo liczne”, a które tylko „liczne” jest sprawą umowną. W naszych rozważaniach za taką wartość graniczną, od której można już mówić o ogromnej aktywności słowotwórczej podstawy, przyjmujemy liczbę 50, dziesięciokrot­nie przekraczającą średnią statystyczną dla gniazda odrzeczownikowego.

2

HANNA JADACKA

podstawowe (związane z życiem codziennym), będącym bardzo istotnymi składnikami procesu komunikatywnego (BARWA, BRZEG, CHŁOP, CHMU­RA, CZŁOWIEK, CZOŁO, DACH, DĄB, DOM, DROGA, DRUT, DRZEWO, DZIEŃ, DZIÓB, DZIURA, FALA, FORMA, GŁOS, GŁOWA, GÓRA, JAJO, JĘZYK, KAMIEŃ, KARTA, KLASA, KLEJ, KLIMAT, KLIN, KŁOS, KOLOR, KOŁO, KREW, KRZYŻ, KWIAT, LAS, NOGA, NOS, PARA I i II, RĘKA, SŁO­WO, ZIEMIA, ZNAK).

Nieprzeciętną aktywność słowotwórczą przejawiają również rzeczowniki będące ważnymi składnikami określonych systemów terminologicznych (BIOLOGIA, CHEMIA, GENEZA, ELEKTRON). Szczególnie duże gniazda powstają od nazw pierwiastków lub związków chemicznych, zwłaszcza takich, które w znaczeniu nienaukowym funkcjonują także w języku ogól­nym (CUKIER, SÓL, WODA).

O tych dwóch grupach rzeczowników można więc powiedzieć, że o wiel­kości tworzonych przez nie gniazd decydują czynniki se­mantyczne. Trzeba jednak także zwrócić uwagę na okoliczności sprzyjające ich „ekspansji” derywacyjnej. Tkwią one w budowie wyrazów podstawowych, a w szczególności w takich jej cechach, które ułatwiają łączenie się z formalitami słowotwórczymi, a także z tematami innych wyrazów. Są to:

1. umiarkowana długość (rzeczowniki języka ogólnego — co najwyżej dwie sylaby, rzeczowniki terminologiczne — do trzech sylab);
2. proste zakończenie tematu fleksyjnego (pojedyncza spółgłoska lub łatwe [typu -rw, -rt) połączenie dwóch spółgłosek).

Natomiast wśród przyczyn ograniczających wielkość gniaz­da słowotwórczego, przesądzających o szybkim wyeksploatowaniu się możliwości derywacyjnych danego rzeczownika, należy wymienić przede wszystkim potencjalne procesy morfonologiczne, towarzyszące powstawa­niu nowych wyrazów. Perspektywa ich wystąpienia w hipotetycznych dery­watach jest jedną z najważniejszych przyczyn blokujących kontynuację słowotwórczą wielu podstaw rzeczownikowych4.

Szczegółową analizę tego zjawiska znajdujemy w artykule B. Krei Wyraz »morze« i jego derywaty w języku polskim i w innych językach słowiań­skich5. Autor zwrócił uwagę na niewielką liczbę formacji motywowanych przez rzeczownik morze w polszczyźnie w porównaniu z innymi językami słowiańskimi. Wspomina o konkurencyjnych derywatach od podstaw obcego pochodzenia, tzn. marynarz i żeglarz. Zdaniem B. Krei, duża aktyw­ność słowotwórcza rzeczownika morze w wielu językach słowiańskich jest spowodowana tym, że derywacja rozwijała się tam na temacie przymiotniko­

**4 Tezę tę stawiam i rozwijam w książce** Rzeczownik jako baza derywacyjna (opis gniazdo­wy), **w rozdziale** Rola czynnika morfonologicznego w ograniczeniu aktywności słowotwórczej wyrazów. **Wydawnictwo Naukowe PWN, w druku.**

5 „Gdańskie Studia Językoznawcze” V, 1991.

OD CZEGO **ZALEŻY** AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW

3

wym (na-, po ) morn-6. Brak takiego tematu w polszczyźnie literackiej uniemożliwił tworzenie się struktur z sufiksami -nik, -niczy, -nictwo, dobrze spełniającymi swą funkcję słowotwórczą w tworzeniu derywatów od innych podstaw, jak choćby rola => rolny, las => leśny.

Materiał II tomu Słownika gniazd słowotwórczych7 pozwala dostarczyć wielu przykładów na poparcie tej hipotezy. Przytoczmy kilka najbardziej charakterystycznych:

1. Duże znaczenie dla liczebności gniazda słowotwórczego ma wybór przyrostka tworzącego przymiotnik na pierwszym takcie derywacyjnym. Ważne jest przy tym nie tylko to, aby mógł się on łatwo dołączyć do podsta­wy, lecz także, aby sam nie był przeszkodą w rozbudowie gniazda; inaczej mówiąc — aby miał „obustronną”, uniwersalną łączliwość. Spośród sufiksów adiektywizujących — oprócz wspomnianego już przez B. Kreję -n(y) — najlepiej spełnia ten warunek element -alny. Nagłos samogłoskowy pozwala na swobodne łączenie go z wieloma typami podstaw, natomiast strona prawa „otwiera miejsce” najpierw dla sufiksów -ość(S), -e(Adv), a po ucięciu -n- także dla -izm(S), -izować(V). Z kolei te przyrostki są dobrą bazą dla struktur na -ista(S), -istyczny(Ad) [<= -izm], -acja(S), -acyjny(Ad) [<= -izować]8.

Takich możliwości nie daje już np. przyrostek -owy, uchodzący nb. za uniwersalnie łączliwy. Jego ogromna zdolność do tworzenia przymiot­ników nie idzie jednak w parze z inicjowaniem długich łańcuchów słowo­twórczych, ponieważ aktywność słowotwórcza tych przymiotników „wyczer­puje się” zwykle na rzeczownikach z formantem -ość i przysłówkach na -e, -o. Sporadyczne struktury z powtórzonym sufiksem [-owościowy: narodo­wościowy, osobliwościowy, przypadkowościowy (!)], budzące zresztą pewne zastrzeżenia normatywne, tylko potwierdzają tę regułę.

Tak więc np. rzeczownik opera motywuje jedynie derywaty sufiksalne operowy, operowość, operowo, podczas gdy leksem teatr — teatralny, teatralnie, teatralność, teatralia, teatralizować, teatralizacja.

Jeżeli jakieś gniazdo słowotwórcze rzeczownika ma w swoim składzie tylko jeden derywat, to jest nim na ogół albo rzeczownik deminutywny, albo przymiotnik z przyrostkiem -owy. Inne wykładniki słowotwórcze nie blokują tak wyraźnie procesów derywacyjnych. Tak więc o mniejszym lub większym ograniczeniu możliwości słowotwórczych danej podstawy przesądza w dużej mierze wybór konkretnego sufiksu na pierwszym stopniu pochodności.

1. Oczywistą przeszkodą w rozwinięciu aktywności wyrazu (na dowol­nym takcie derywacyjnym) może być typ zakończenia tematu słowotwór­

6 W Języku polskim utworzenie przymiotnika z przyrostkiem **~ny** bez depalatalizacji wygłosu podstawy **[\*morzny]** dałoby strukturę homofoniczną z wyrazem **możny.**

7 Autorka H. Jadacka, maszynopis, s. 1800.

**8 Tak m.in. rozwinęły się gałęzie przymiotnikowe od rzeczownika CENTRUM (por.** centralny centralność, centralnie; centralizm **=>** centralista **=>** centralistyczny; centralizować **=>** centrali­zacja **=>** centralizacyjny**) oraz od rzeczownika NATURA** {naturalny **=>** naturalność, naturalnie; naturalizmu naturalista, naturalistyczny naturalistycznie; naturalizować => naturalizacja).

4

HANNA JADACKA

czego. Niektóre z wygłosowych grup spółgłoskowych uniemożliwiają wręcz połączenie podstawy z dużą liczbą przyrostków. I tak np. rzeczowniki adiunkt, architekt, elekt, subiekt [w znaczeniu osobowym], ze względu na końcowe -kt nie mogą być podstawami przymiotników dzierżawczych na -ski // -cki; zahamowana więc zostaje ich kontynuacja w gałęzi adiektywnej9 10 11.

Z podobnych powodów wzór makler => maklerski, kowal kowalski nie jest powielany w przymiotnikach motywowanych przez nazwy zawodów na -ista: ekonomista, finansista, maszynista, planista, programista [\*ekonomistski? finansistski? \*maszynistski? \*planistski? \*programistski?\.

Tego samego rodzaju ograniczenia mogą blokować tworzenie derywatów rzeczownikowych z przyrostkiem -stw(o). Składa się on z trzech fonemów spółgłoskowych, co z kolei uniemożliwia mechaniczne połączenie go z podstawą zakończoną na grupę spółgłoskową. W takim wypadku formant trzeba by rozszerzyć, np. do postaci -aństwo, -eństwo, -ostwo, a to już czyni proces słowotwórczy bardziej uciążliwym. Nie wykluczone, że często w ogóle nie dochodzi do utworzenia derywatu. Odnotujmy od razu, że żadna z wymienionych w tym punkcie nazw zawodów, od których nie powstają przymiotniki dzierżawcze na ski (-cki, -dzki), nie stała się podstawą rze­czownika na -stwo. Wzory flisak flisactwo, grower => grawerstwo, kowal kowalstwo, piekarz => piekarstwo, zbieracz zbieractwo nie są powielane ani od podstaw zakończonych na -kt, ani od derywatów na -ista.

1. Przekonanie o morfonologicznym charakterze opisanych ograniczeń aktywności słowotwórczej można jeszcze wzmocnić przykładami obejmują­cymi rzeczowniki własne. Zauważmy np., że nazwa miejscowa Bar nie stała się — ani bezpośrednio, ani poprzez przymiotnik barski — podstawą rze­czownika, który byłby jednowyrazowym odpowiednikiem wyrażenia konfede­rat barskin. Wszystkie trzy przyrostki nadające się do wyzyskania w tym celu, tzn. -anin (por. wrocławianin, kijowianin, wilnianin), -czyk (por. berlińczyk, londyńczyk, wiedeńczyk) i potoczny -ak (por. krakowiak, poznaniak, warszawiak) — palatalizują wygłos tematu wyrazu podstawo­wego. Rzeczownik Bar poddany temu procesowi otrzymałby postać Barz-, a ewentualne derywaty — \*barzanin12, \*barzczyk, \*barzak. Formacje te, z powodu zmiękczenia spółgłoski -r, mają mocno zatarty związek z podstawą derywacyjną. Gdyby takiemu procesowi słowotwórczemu uległ przymiotnik

9 Okazjonalnie urabiany w niektórych środowiskach naukowych przymiotnik **\*adiunkcki** jest bardzo trudny do wymówienia.

**10 Wygłosowe** -t **dodane do przyrostka** -ski **sprawia, że derywat ma formant** -cki abonent abonencki, aliant => aliancki, debiutant **=>** debiutancki, dysydent => dysydencki, kombatant => kombatancki, malkontenta malkontencki, prominent prominencki, protestanta protestancki, **ale w podanych wyrazach jest ono poprzedzone przez** -k. **Połączenie grupy** -kt z **formantem** -ski **dałoby zakończenie** \*kcki **w wyrazie motywowanym.**

11 Przypomnijmy, że wyrażenie **konfederat targowicki** od bardzo dawna jest podstawą derywatu **targowiczanin** (odpowiednie cytaty w SJPDor. pochodzą z XIX wieku).

12 Odnotujmy dla ścisłości, że derywatem **barzanin** posługiwał się w swoich pracach Paweł Jasienica.

OD CZEGO **ZALEŻY** AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW

5

barski, rezultaty byłyby równie nieudane: \*barszczanin, \*barszczczyk [po uproszczeniu oczywiście \*barszczyk], \*barszczak. W tym wypadku związek z podstawą także byłby trudno uchwytny, natomiast narzucałby się w sposób nieoczekiwany i — dodajmy — bardzo niepożądany związek z rze­czownikiem barszcz. Nie jest więc niczym zaskakującym, że żaden z sześciu hipotetycznych derywatów nie stał się trwałym13 składnikiem pol­skiego systemu leksykalnego.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest jednoczesne wystąpienie dwóch czyn­ników morfonologicznych — palatalizujących sufiksów14 i alternującej spółgłoski wygłosowej podstawy. Nie są to jednak wszystkie powody nie­powodzeń w tworzeniu tego typu derywatów. Zauważmy bowiem, że nawet zignorowanie wymagań morfonologicznych interesujących nas przyrostków, polegające na mechanicznym dołączeniu ich do podstawy Bar przyniosłoby rezultaty niezadowalające, tzn. struktury \*baranin, tar­czyk, \*barak.

Derywaty te nie tylko nie mają wyrazistego związku formalno-znaczeniowego z podstawą Bar, lecz także budzą zupełnie przypadkowe skojarze­nia: dwa pierwsze z wyrazami boran, baranina, bark [na skutek perintegracji], trzeci jest po prostu homonimem rzeczownika barak 'prymitywny, tymczasowy budynek’.

Drugim powodem całkowitego niemal braku aktywności słowotwórczej rzeczownika Bar jest więc jego długość. Wyraz składający się z trzech fonemów ma tym samym tylko trzy cechy identyfikacyjne. Kiedy zmiękcza­my jedną spółgłoskę, 33% (I) owych cech ulega znacznemu osłabieniu. Z kolei dodanie sufiksu do bardzo mało wyrazistej struktury może automa­tycznie utożsamić ją z jakąś inną, udział bowiem cech wyróżniających spada wtedy do poziomu 28-33% (barzanin, baranin, barzczyk)15, a w skrajnym wypadku do zera (barak). Kiedy zatem w tej samej podstawie słowotwórczej zbiegają się ograniczenia jakościowe (zakończenie na określo­ne fonemy) i ilościowe (niewielka liczba fonemów), jej aktywność derywacyjna może być minimalna lub zerowa.

13 W **Suplemencie** do SJPDor. znajdujemy derywat **barszczanin** z kwalifikatorem **historyzm** i ze wskazaniem **Historii i kultury A.** Brücknera jako Jedynego źródła; jest to najprawdopodob­niej indywidualizm tego badacza.

14 Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera fakt, że formanty tworzące derywaty ekspresywne często mają w korpusie samogłoskowym elementy -o- lub -u-: **bandzior, brzydula, damula, darmocha, garbus, kocur, księżulo, lalunia, pracuś, robol, śpioch, tatulo, tłuścioch, truposz** (dane R. Laskowskiego, **Budowa morfonologiczna polskich przyrostków rzeczowniko­wych,** „Język Polski” 1973). Jak wiadomo, samogłoski o, u wchodzące w skład sufiksów nie powodują zmiękczenia wygłosowej spółgłoski tematu podstawy słowotwórczej. Wynikałoby z tego, że użytkownicy polszczyzny potocznej (intuicyjnie lub całkiem świadomie) unikają przyrostków wymuszających wymiany głoskowe w temacie słowotwórczym wyrazu podstawo­wego, a tym samym hamujących tworzenie formacji nacechowanych ekspresywnie.

15 Gdyby konfederację zawiązano np. w zamku **Krzyżtopór** lub w **Sobiborze,** derywaty **krzyżtoporzanin, sobiborzardn** miałyby, mimo palatalizacji na granicy podstawy i formantu, wystarczająco dużo cech identyfikujących, gdyż składałyby się z pięciu sylab.

6

HANNA JADACKA

Wpływ czynników morfonologicznych na ograniczanie aktywności słowotwórczej niektórych rzeczowników własnych można także śledzić na poziomie dużo ogólniejszym niż konkretne braki wyrazowe. W ostatnich latach potwierdzają go także pewne tendencje występujące w urabianiu derywatów żeńskich (nazw żon i córek) od męskich rzeczowników osobowych. Zauważmy mianowicie, że nastąpił wyraźny spadek udziału sufiksów -ina // -yna oraz -anka w tworzeniu nazwisk kobiet od podstaw męskich zakończonych na -a (Dołęga i=> Dołężyna, Dołężanka; Konopka => Konopczyna, Konopczanka; Smolka => Smolczyna, Smolczanka, Zaręba Zarębina, Zarębianka). Konieczność zmiękczania spółgłoski wygłosowej tematu prowadzi do znacznej deformacji podstawowej postaci nazwiska, szczególnie zakończonego na -ta. Jeśli ponadto jest to nazwisko tożsame z rzeczownikiem pospolitym [Kaleta, Kapusta, Piechota, Rokita) — w nazwis­kach żon grozi skojarzenie brzmieniowe z formacjami pospolitymi na -ina / / -yna, w których przyrostek wnosi zabarwienie pejoratywne (por. adwokacina, dziennikarzy na, pisarzyna, poecina). Skutkiem tych nie­dogodności jest dziś masowe urabianie nazwisk żeńskich za pomocą alternatywnych sufiksów -owa, -ówna: Domagała => Domagałowa, Domagałówna; Dulęba => Dulębowa, Dulębówna; Kulesza => Kuleszowa, Kuleszówna; Lasota => Lasotowa, Lasotów na; Sulima => Sulimowa, Sulimów na; Wałęsa => Wałęsowa, Wałęsówna; Zagozda => Zagozdowa, Zagozdówna (zamiast tradycyjnych, regularnych: Domagalina, Domagalanka; Dulębina, Dulębianka; Kuleszyna, Kuleszanka; Lasocina, Lasocianka; Sulimina, Sulimianka; Wałęsina, Wałęsianka; Zagoździna, Zagoździanka)1G.

Niekiedy perspektywa skomplikowanych wymian głoskowych przesądza o rezygnacji z sufiksalnej postaci nazwiska żeńskiego16 17. W tym więc sensie czynnik morfonologiczny ogranicza tu aktywność słowotwórczą rzeczowni­ków własnych (nazwisk męskich). Nie zapominajmy jednak, że zarówno w tej grupie hipotetycznych derywatów, jak i wśród możliwych formacji od nazwy geograficznej Bar, przyczyna formalna nakłada się częściowo na semantyczną (chodzi o eliminowanie ewentualnych homonimów/homofonów: Kapuścina — kapuścina, barak I — barak II, barszczyk I — barsz­czyk II).

Wśród przyczyn ograniczania („wygasania") aktywności słowotwórczej pewnych podstaw rzeczownikowych należy również wymienić działanie czynnika o charakterze ogólnomorfologicznym: duża liczba leksemów ma ograniczoną kontynuację derywacyjną, ponieważ podstawową techniką, wykorzystywaną przy urabianiu wyrazów motywowanych jest sufiksacja, której towarzyszą różnorodne zjawiska morfonologiczne, często hamujące aktywność słowotwórczą. Tego rodzaju ograniczenia nie towarzy­

**16 Procesowi temu nie podlegają tylko nazwiska historyczne:** Puzyna=> Puzynina. Puzyniań­ka; Sapieha **=>** Sapieżyna, Sapieżanka; Skarga => Skarżyna, Skarżanka

17 Na planszach telewizyjnych można było wielokrotnie zobaczyć nazwisko A[leksandra] **Kuriata**

OD CZEGO ZALEŻY AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW

7

szą w zasadzie prefiksacji, toteż części mowy, które motywują derywaty powstające w wyniku tego procesu, mają aktywność znacznie większą. Wystarczy sięgnąć do polskiego materiału gniazdowego czy też do odpowied­nich danych w słowniku Tichonowa, by się przekonać, że tworzenie cza­sowników nie podlega właściwie żadnym limitom — gniazda jedno- elementowe z tą częścią mowy w podstawie niemal nie występują. Dzieje się tak dlatego, że wszystkie przedrostki można dołączać do wyrazów podstawo­wych w sposób mechaniczny (nie wymuszają one żadnych wymian głosko­wych w nagłosie wyrazu podstawowego). Tę uniwersalną łączliwość zapew­nia im m.in. zakończenie samogłoskowe (por. do-, na-, o-, po-, przy-, wy-, za-). Jedynym ograniczeniem jest powstanie w wyniku prefiksacji zbyt trudnej do wymówienia grupy spółgłoskowej. Aby temu zapobiec, nadajemy przedrostkowi postać rozszerzoną o samogłoskę -e-, por. np. rwać => nader­wać, schnąć => podeschnąć, słać rozesłać, pchnąć => wepchnąć, spawać => zespawać.

Kolejne ustalenia, które mają nas zbliżyć do odpowiedzi na pytanie tytułowe, dotyczą braku jakichkolwiek derywatów przy pewnych rzeczownikach podstawowych. I w tej sprawie trzeba wziąć pod uwagę kilka sytuacji szczegółowych. Uporządkujmy je według stopnia trudności — od najłatwiejszych do najtrudniejszych.

1. Procesy derywacyjne z oczywistych powodów nie obejmują tych podstaw rzeczownikowych, które nie mają trwałego, ustabilizowanego miejsca w polskim systemie leksykalnym, tzn. np. cytatów (atelier, attache, boncie, emploi, étui, exposé, foyer, frotte, lady, show, timbre, tournee) i zapożyczeń częściowo przyswojonych18 (bikini, emu, harakiri, hindi, konfetti, rodeo, safari, salami, sepuku)19. Motywowanie nowych wyrazów jest tu blokowane przede wszystkim ze względów formalnych, takich jak niepolskie zakończenie, różnica między wymową a pisownią (obejmująca na ogół część wygłosową).
2. O małym stopniu stabilizacji w systemie leksykalnym można mówić także w odniesieniu do wyrazów znanych wprawdzie od dawna, ale używa­nych sporadycznie, w ograniczonym zakresie, ze względu na zabarwienie stylistyczne lub niesamodzielność tekstową (występowanie wyłącznie w składzie frazeologizmów); chodzi o leksemy potoczne typu kraksa, lafirynda, licho z jednej strony, a np. kretes (przegrać z kretesem) — z drugiej. Brak aktywności derywacyjnej potwierdza tylko ich słabą pozycję systemową.
3. Rzeczowniki takie jak etażerka, kopa, kutia, luka, maksyma, mamo­na, matnia, meduza, pod względem morfonologicznym proste i ponadto

18 Tzn. mających wymowę i pisownię uproszczoną, dostosowaną do polskiego systemu Językowego, ale nieodmiennych ze względu na pewne cechy ich budowy (takie np. jak nietypo­we dla polszczyzny zakończenie).

19 W obu grupach obserwujemy już kilka „wyłomów”, tzn. wypadków aktywności słowotwór­czej, por. np. **empire => empirowy; hobby** => **hobbysta, hobbystyczny; kakao => kakaowy; weekend => weekendowy**.

8

HANNA JADACKA

wygodne do kontynuacji słowotwórczej są wprawdzie trwałymi, stabilnymi składnikami naszego systemu słownikowego, ale mają chyba zbyt niską frekwencję, są za mało ważne w procesie komunikowania się, by tworzyć jakiekolwiek derywaty. Podobne powody mogą blokować aktywność słowo­twórczą takich np. rzeczowników, jak: batuta, bessa, bidon, kruszon, kwin­tal, lapsus, lokum, lumbago, magnificencja, makijaż, maksyma, manko, memorandum czy wyrazu barbakan, będącego już dziś oczywistym historyzmem.

1. Kiedy analizujemy pod kątem aktywności słowotwórczej dwa znacze­nia leksemu bagno, zauważamy, że ze znaczeniem pierwszym, bardzo aktywnym, łączy się aż 14 formacji20, natomiast znaczenie drugie (botanicz­ne) jest zupełnie jałowe21. Trudno byłoby tu mówić o morfonologicznych ograniczeniach aktywności, skoro ta sama postać raz ją przejawia, a raz nie. W grę wchodzi najprawdopodobniej wyjaśnienie semantyczno-stylistyczne: użycie ogólnopolskie, odgrywające ważną rolę w porozumiewa­niu się jest rozwijane słowotwórczo, a użycie wąskie, środowiskowe, ma zerową potencję. Przypomnijmy w związku z tym, że średnio co trzeci rzeczownik niemotywowany jest wieloznaczny, a znaczenia wtórne są w dużej części właśnie terminologiczne. Podana w tym punkcie przyczyna braku aktywności słowotwórczej podstaw rzeczownikowych obejmowałaby więc największą liczbę przykładów.
2. Wśród różnych, mniej lub bardziej ważnych znaczeń leksemu sztuka jałowe okazuje się znaczenie pierwsze, najważniejsze: Całokształt działal­ności artystycznej człowieka\*. Godny podkreślenia jest przy tym fakt, że właśnie to użycie ma bardzo rozbudowaną frazeologię, por. sztuki piękne, plastyczne; sztuka abstrakcyjna, barokowa, dekoracyjna, filmowa, ludowa, narodowa, pisarska, starożytna, stosowana, użytkowa, zdobnicza; dzieło sztuki, historia sztuki, pomnik sztuki, przybytek sztuki; sztuka dla sztuki Pozostałe znaczenia tego rzeczownika tworzą wprawdzie kilka derywatów sufiksalnych22, ale mają bardzo ograniczoną frazeologię — z siedmioma użyciami wtórnymi wiąże się chyba mniej frazeologizmów niż z użyciem podstawowym23. Powstaje w związku z tym takie pytanie — czy istnienie bogatej frazeologii nie jest czasem jednym z czynników ograniczających aktywność słowotwórczą. Potrzeba wyrażenia pewnych treści związanych ze

**20 Tzn.** bagienko, bagienność, bagienny, bagniak, bagnica, bagnicowaty, bagnisko, bagnistość, bagnisty, bagnoznawstwo, ubagnić, zabagniać się, zabagnić, zabagnienie.

21 Zgodnie z zasadą przyjętą dla całego **Słownika gniazd słowotwórczych** wszystkie znacze­nia wyrazów wieloznacznych liczone są osobno.

**22 Por.** sztuka 2. => sztuczka, sztuczydło, sztuczyna; sztuka 3. **=>** sztukmistrz, sztukmistrzostwo, sztukmistrzowski sztuka **4. =>** sztuczka; sztuka **7. =>** sztuczka

23 Zauważmy również, że zerowa aktywność słowotwórcza tego leksemu (w zn. 1.) może mleć związek z funkcjonowaniem takiej serii wyrazów, Jak: **artysta, artystka, artyzm, artystycz­ny, artystyczność, artystycznie, artystowski,** wypełniających (w sensie semantycznym) — wespół z przytoczonymi wyżej związkami frazeologicznymi — powstałą wokół niego „próżnię derywacyjną".

OD CZEGO ZALEŻY AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW

9

znaczeniem podstawy byłaby tu zaspokojona nie środkami morfologicznymi, lecz składniowymi. Zależność ta może mieć jednak i odwrotny charakter — to frazeologia kompensuje wtórnie niedostatek wyrazów derywowanych.

1. Zupełny brak formacji motywowanych przez rzeczownik pora świad­czy o istnieniu jeszcze jednego (co najmniej) czynnika, który może hamować aktywność derywacyjną, a był dotychczas tylko sygnalizowany jako element towarzyszący ograniczeniom morfonologicznym. Aby ów czynnik zidentyfiko­wać, rozważmy ten przykład szczegółowo:
2. Budowa wyrazu pora (robiącego wrażenie idealnej wprost podstawy słowotwórczej) nie upoważnia do szukania jakichkolwiek powodów fonetycz­nych lub morfonologicznych uniemożliwiających, hamujących czy choćby utrudniających tworzenie od niego derywatów.
3. Skoro rzeczownik ten nie jest terminem, należy do słownictwa pod­stawowego, ma dużą frekwencję i bogatą łączliwość składniowo-frazeo­logiczną [pora roku, pora deszczowa, pora na..., pora czego, w porze czego, nie w porę itp.], to nie można upatrywać przyczyn jego jałowości derywacyjnej w obsługiwaniu peryferiów naszej leksyki lub w ograniczonym zasięgu stylistycznym.
4. Trudno byłoby też udowodnić, że procesy derywacyjne blokuje tu działanie kryterium wystarczalności, gdyż w procesie naszego porozumiewa­nia się jest miejsce dla formacji utworzonych od rzeczownika pora, np. dla znaczeń 'przychodzący w porę’, 'przychodzący po wyznaczonej porze’ itp., „obsługiwanych” dziś przez wyrazy... punktualny [~> punktualność, punktual­nie], niepunktualny [=> niepunktualność, niepunktualnie].

Jeśli więc żaden z wymienionych powodów nie mógł przesądzić o zablo­kowaniu aktywności słowotwórczej tego wyrazu, to jasne, że odpowiedzi na postawione w tytule pytanie należy szukać gdzie indziej. Spróbujmy więc sami utworzyć jakieś struktury motywowane przez rzeczownik pora. Ponie­waż jest on nazwą abstrakcyjną, nie możemy od niego derywować żadnego deminutivum [\*pórka?], ale już np. utworzenie przymiotnika, zwłaszcza z sufiksem -owy, nie powinno nam sprawić żadnych kłopotów. Rezultatem naszego zabiegu byłby jednak rzeczownik \* porowy, który dałby się interpre­tować jako derywat od rzeczownika por I 'ujście zewnętrzne gruczołów potowych skóry\* lub od por II 'roślina warzywna’.

Jest bardzo prawdopodobne, że brak kontynuacji derywacyjnej tego wyrazu w gałęzi adiektywnej (i w konsekwencji tego —jakiejkolwiek) należy łączyć z obroną [samoobroną] języka przed homonimią24. Powstaniu homonimii w derywacie (podobnie jak w wypadku rzeczownika Bar) sprzyja mała liczba fonemów w temacie słowotwórczym wyrazu podstawowego.

Z przeglądu przykładów widać, że aktywność słowotwórcza rzeczowni­ków zależy od wielu przyczyn. Największy wpływ pozytywny wywie­

24 Rezultaty działania tego mechanizmu znamy także z fleksji; por. **bol** I — D. **bala, bal** II — D. **balu, przypadek** I — D. **przypadku, przypadek** II — D. **przypadka** itp.

10

HANNA JADACKA

rają na nią, jak się wydaje, przyczyny o charakterze semantycz­nym, takie jak konieczność wyrażenia pewnych treści, uzupełnienia danego systemu pojęć, udoskonalenia sprawności komunikatywnej języka. Tworzenie nowych wyrazów przebiega sprawniej, jeśli leksem hasłowy jest neutralny stylistycznie i często używany.

Ograniczenie możliwości derywacyjnych całych klas rzeczowni­ków to najczęściej rezultat działania przyczyn morfonologicznych. Jest ono tym skuteczniejsze, im bardziej jest wspomagane przez czynniki pozamorfonologiczne, w tym także semantyczne (obrona przed homonimią w trosce o skuteczność porozumienia językowego).

Całkowite zahamowanie aktywności słowotwórczej rzeczowników może mieć więcej powodów niż jej ograniczenie. Ich wskaza­nie jest jednak najtrudniejsze, gdyż dysponujemy jedynie „dowodami nega­tywnymi”. Na czoło zdają się tu wysuwać czynniki formalne: budowa wyra­zu (także długość), zakończenie tematu, istnienie bogatej frazeologii. Praw­dopodobieństwo zupełnego zablokowania potencji derywacyjnej wzrasta, kiedy dochodzi do skumulowania tych przyczyn w jednej podstawie słowo­twórczej. Przy drobiazgowym śledzeniu ich hipotetycznych skutków może się jeszcze raz okazać, że w tle, na drugim planie, stwierdzimy znowu jakiś wpływ pierwiastka znaczeniowego. Bez uwzględniania (w różnym stopniu) tego elementu nie możemy chyba mówić ani o „eksplozji derywacyjnej” przy danym wyrazie hasłowym, ani o ograniczeniu aktywności, ani o jej bez­względnym zablokowaniu25.

25 Nie podejmuję się w tym miejscu wyznaczenia zakresu potencjalności pewnych struktur przy podstawach o aktywności zerowej.

Danuta Tekiel

O PRZYMIOTNIKACH Z CZĄSTKĄ **MIĘDZY-** WE
WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

W kartotece pracowni Obserwatorium Językowego UP PAN, gromadzą­cej wyrazy nie notowane w słownikach języka polskiego, znajduje się kilka­dziesiąt formacji przymiotnikowych z cząstką między-. Trudno je oczywiście wszystkie uznać za nowe ze względu na potencjalność tego typu słowo­twórczego, reprezentują one niewątpliwie grupę masowo powstających obecnie derywatów z przyimkiem w funkcji przedrostka.

W literaturze językoznawczej są one traktowane jako pochodne od wyrażeń przyimkowych, semantycznie i składniowo z nimi tożsame. W opracowaniach materiałowych wspomina się jedynie o wyjątkach nie­regularnych znaczeniowo, takich jak adiektiwa w kontekstach: międzyśrodowiskowe imprezy kulturalne czy międzywojewódzka liga hokejowa. Myślę, że interesujące będzie przyjrzenie się nowym przymiotnikom z tą cząstką i porównanie ich z dotychczas notowanymi.

Do ujawnienia struktury semantycznej analizowanych wyrazów posłu­żono się parafrazą słowotwórczą, obejmującą także określany rzeczownik. Między jest bowiem przyimkiem wielofunkcyjnym, a różnica w funkcji zależy nie tylko od znaczenia wiążących się z nim rzeczowników. Adiektiwa z tą cząstką wyróżniają się tym samym z grupy derywatów od wyrażeń przyimkowych, charakteryzujących się tym, że —jak stwierdza się w gra­matyce akademickiej — „znaczenie A(PN) pokrywa się ze znaczeniem pod­stawowego PN i jest w zasadzie niezależne od nadrzędnego w stosunku do A(PN) rzeczownika”1 .

Część zgromadzonych przymiotników jest rzeczywiście jednoznaczna z wyrażeniem przyimkowym, przy czym chodzi tu tylko o wyrażenie między + rzeczownik w narzędniku liczby mnogiej, nie transponują się bowiem na przymiotniki wyrażenia typu: wejść między ludzi lub rozdzielić między synów.

SJPDor. notuje trzy podstawowe znaczenia wyrażeń z przyimkiem między: 1. przestrzenne, 2. czasowe, 3. relacyjne, i wszystkie te znaczenia odnaleźć można w podlegających analizie pochodnych adiektiwach. \*

Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, **Warszawa 1984, s. 433.**

12

DANUTA TEKIEL

1. Znaczenie przestrzenne, najliczniej reprezentowane przez wyrażenia przyimkowe, występuje w kilku przymiotnikach, np. kabel między centralo­wy ’kabel przeciągnięty między centralami’, gaz międzygalaktyczny ’gaz znajdujący się między galaktykami’, przesunięcia między magazynowe ’przesunięcia dokonywane między magazynami’, żaluzje między szybowe ’żaluzje umieszczone między szybami\*. Wyraz określany nazywa tu treść lokalizowaną (rzecz lub czynność), przymiotnik określa miejsce jako frag­ment przestrzeni, której punkty graniczne wyznaczają rzeczy nazwane w podstawie. W niektórych przymiotnikach omawianej grupy pojawia się wtórny komponent znaczenia. Zachodzi to w takich użyciach sytuacyjnych, kiedy rzecz konkretna zlokalizowana między dwoma innymi wypełnia całą przestrzeń między nimi zawartą i tym samym łączy je. Na tym też często polega jej funkcja — dotyczy to np. takich użyć, jak: kabel między centralo­wy czy autostrada między stanowa. Przymiotniki mają tu obok znaczenia lokatywnego znaczenie, które można nazwać funkcjonalnym; ’łączący\*, np. kabel międzycentralowy to ’kabel położony między centralami telefonicznymi i łączący je’, linia między cmentarna to ’linia autobusowa przebiegają­ca między cmentarzami i łącząca je\*. Różnica między przymiotnikami zaliczanymi do tej samej grupy lokatywnej: kabel międzycentralowy i gaz międzygalaktyczny jest różnicą typu pragmatycznego.

Konotacyjne znaczenie łączenia jest również atrybutem desygnatów, których naturalne usytuowanie między dwoma innymi ułatwia kontakt — dojazd, dojście itp., oceniane jest więc pragmatycznie. Wiąże się to z antro- pocentrycznym widzeniem świata, porządkowaniem go pod kątem potrzeb człowieka.

Położenie między wiązać się może również z funkcją dzielenia, odgraniczania, co egzemplifikuje przymiotnik w następującym kontekście: „Powłoka z tworzyw sztucznych wpływa na zwiększenie izolacyjności aku­stycznej ściany międzymieszkaniowej". Tutaj międzymieszkaniowy znaczy dodatkowo ’ oddzielający mieszkania ’.

1. Znaczenie czasowe mają nieliczne przymiotniki: „W zeszłym sezonie międzyogrzewczym wyremontowano jedynie jedną trzecią budynku”, „okres międzyremontowy wynosi 10 tys. godzin”, „przeprowadzono remonty międzyrejsowe”. Rzeczownik określany nazywa treść temporalizowaną (czyn­ność lub odcinek czasu), przymiotnik określa czas jako zawarty między dwoma kolejnymi, tymi samymi czynnościami (zjawiskami), które nazywa rzeczownik podstawowy.
2. Znaczenie wymienione przez Słownik na trzecim miejscu to znaczenie relacyjne, obejmujące wszystkie inne typy relacji niż czasowa i przestrzen­na. W nowych przymiotnikach omawianej grupy pojawia się znaczenie wyrażeń przyimkowych wydzielone przez SJPDor. jako podpunkt d) „człony relacji określonej wyrazem nadrzędnym” i egzemplifikowane cytatami: „Nie było między nami różnic...” i „Pokrewieństwo między mną a tym panem”. W przedstawionej poniżej klasyfikacji przymiotników grupę tę rozszerza się znacznie, włączając do niej również przykłady, w których — jak określa się

O PRZYMIOTNIKACH Z CZĄSTKĄ **MIĘDZY-**

13

* „wyrażenie z przyimkiem odnosi się do ogółu wykonawców tego, co oznacza dane zdanie lub też tych, w których się to, czego ono dotyczy, aktualizuje”. (Według Słownika ten typ reprezentuje znaczenie przestrzenne
* podpunkt e) „dane przedmioty stanowią środowisko, do którego jest ograniczone dzianie się czego” — zilustrowane m.in. przykładami: „spory między dżentelmenami” i „scysja między małżeństwem”).

W przyjętym tu przez nas rozumieniu relacji chodzi o określony rodzaj kontaktu między dwoma lub wieloma obiektami (w rozpatrywanym materia­le najczęściej osobami lub grupami osób, państwami lub grupami państw, organizacjami itp.). Są to różnego rodzaju stosunki wzajemne — ogólne lub szczegółowe, jak urazy, wrogość, serdeczność, napięcia, niesnaski, a także czynności, działania (których wykonawcami są nazwane przez rzeczownik w podstawie przymiotnika podmioty), jak rywalizacja, współpraca, wymia­na, walki, spory, wyścigi itp. Dzięki temu łączy się w jednej grupie przy­miotniki realizujące w połączeniach kontekstowych relację predykat (sta­tyczny lub dynamiczny), nazwany przez wyraz określany: agens, nazwany przez rzeczownik tkwiący w podstawie przymiotnika. Przykłady: wymiana międzyorganizacyjna, batalia, kontakty, spory, współdziałanie międzypartyj­ne, stosunki międzysojusznicze, konflikty między środowiskowe.

Użycie wyrażeń przyimkowych z między- jako określników relacji jest często wynikiem rozszerzenia metaforycznego — potraktowania podmiotów relacji jako miejsc, w których się ona realizuje. Jest to jedna z wielu meta­for przestrzennych w języku. Jak pisze R. Piętkowa: „Zmysłowa percepcja przestrzeni fizycznej wywiera przemożny wpływ na myślenie człowieka [...]. O żadnej rzeczy nie możemy pomyśleć i powiedzieć bez przestrzeni, a w naszym myśleniu istnieje model przestrzennego porządkowania naszej psychiki, stosunków społecznych i wzajemnych relacji człowiek: świat”2. W przykładach takich, jak notowany przez SJPDor.: „Między dżentelmenami spory tego rodzaju nie mają sensu”, występuje niezgodność funkcji skład­niowej i roli semantycznej. Wyrażenie przyimkowe pełniąc powierzchniowo funkcję okolicznika miejsca, a właściwie przydawki okolicznikowej (ze względu na pozycję przyrzeczownikową) ma znaczenie podmiotowe.

Odmienność tej roli zauważa zresztą SJP, w którym zaznacza się, że „wyrażenie z przyimkiem odnosi się do ogółu wykonawców tego, co oznacza dane zdanie”. Można tu jeszcze dopatrywać się znaczenia lokatywnego, sugerowanego przez powierzchniową pozycję składniową, o czym świadczy takie właśnie zakwalifikowanie tej grupy przykładów w SJP. W transpozycyjnych adiektiwach następuje jednak neutralizacja tego znaczenia. O przymiotnikach w kontekstach: współpraca międzyredakcyjna czy waśnie międzysąsiedzkie nie powie się już, że mają znaczenie miejscowe.

Wszystkie zebrane w tej grupie przymiotniki łączy to, że rzeczownik przez nie określany jest predykatem i to predykatem szczególnego rodzaju

**2 R. Piętkowa,** O aksjologizacji przestrzeni w języku i poezji **[w:]** Język a kultura, **t. 2,** Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne, **Wrocław 1991, s. 188.**

14

DANUTA TEKIEL

* Apresjan3 nazywa go symetrycznym, tzn. zakładającym istnienie dwóch (lub więcej) subiektów, których forma uczestnictwa w sytuacji jest taka sama, np. Jan kłóci się z Piotrem. Cechą tych predykatów o znaczeniu czynności lub stanu (współpraca, wrogość, różnice) jest Walencja seman­tyczna dwu subiektów o tym samym stopniu aktywności lub braku aktyw­ności. Tę Walencję realizują syntaktycznie obligatoryjne formy wyrazowe — rzeczowniki, wyrażenia przyimkowe lub — w tym wypadku interesujące nas
* przymiotniki: współpraca republik z rządem, współpraca między republi­kami, współpraca między republikańska. Znaczenie podmiotowe tych form narzuca rzeczownik określany. Jest to znaczenie czysto relacyjne. Z tego względu nazwa wprowadzona przez SJP dla tego rodzaju użyć wyrażeń przyimkowych jest trafna. Ponieważ jednak termin relacyjnyw odnie­sieniu do przymiotnika oznacza całą kategorię przymiotników niejakościowych, omawianą grupę będzie się dalej nazywać podmiotowymi. (Grupę tę reprezentują przy innym typie predykatów konstrukcje takie, jak np. mani­festacje robotnicze czy strajki studenckie).

Wypada się teraz zastanowić nad rolą, którą pełni w tych przymiotni­kach cząstka między-. Wiadomo bowiem, że w wielu wypadkach, zwłaszcza przy tzw. silnej rekcji (a za taką uznać można rekcję wielu wymienionych wcześniej rzeczowników, np. porozumienie, współpraca, rywalizacja, konflikt, stosunki) przyimki są pozbawione samodzielnego znaczenia leksy­kalnego, a ich użycie jest czysto idiomatyczne, tzn. ich wybór jest motywo­wany nie tyle znaczeniem, ile tym, przy jakim konkretnym słowie znaczenie to jest wyrażone4.

Jak zauważa A. Nagórko5, tylko w użyciach idiomatycznych można mówić o czysto służebnej roli przyimka, o zrównaniu go z końcówką fleksyjną, w przeciwieństwie do użyć, gdy jest on umotywowany kategorialnie (jak np. przy czasownikach lokatywnych i czasownikach ruchu: mieszkać, chodzić). Wydaje się, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie tych dwóch funkcji przyimka jest właśnie możliwość przekształcenia wyra­żenia przyimkowego w przymiotnik. Konotowane przez czasownik kon­strukcje idiomatyczne takiej możliwości nie mają. Sprawa ta wymagałaby szczegółowego przebadania.

W omawianych tu przymiotnikach cząstki między- nie można uznać za pustą semantycznie, jest ona bowiem nosicielem znaczenia symetryczności, równorzędności stosunku między podmiotami. Dzięki niej rozumiemy np. porachunki międzyarabskie jako ' porachunki, których podmiotami są dwa (lub więcej niż dwa) państwa arabskie \*, podczas gdy porachunki arabskie dają możliwość interpretacji ’porachunki Arabów z kimś trzecim, np. z Żydami’. Innymi słowy, rola między- w omawianych przymiotnikach polega

**3 J. Apresjan,** Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka **Wrocław 1980, s. 167.**

4 J. Apresjan, op. **cit.,** s. 45.

5 A. Nagórko, **Konotacja w polskich pracach składniowych,** „Poradnik Językowy” 1993, z. 5, s. 237.

O PRZYMIOTNIKACH Z CZĄSTKĄ **MIĘDZY-**

15

na wskazywaniu, że określona relacja łączy dwa (lub więcej) subiekty nazwane w podstawie przymiotnika, a kontakt między nimi jest wzajemny — porozumiewają się ze sobą, rywalizują ze sobą, są wrogie w stosunku do siebie itd. Tym samym wyklucza się istnienie innego uczestnika sytuacji.

Element między- w parafrazach większości omawianych przykładów może być zastąpiony przez wzajemny, np. wrogość międzysystemowa to 'wzajemna wrogość systemów’, współpraca międzyredakcyjna to ’wzajem­na praca redakcji’ (że użyjemy tego rozpowszechnionego pleonazmu) itd.

Innym synonimicznym środkiem występującym w parafrazowaniu jest łączący, dzięki któremu odnajduje się element znaczeniowy wspólny z niektórymi przymiotnikami należącymi do grupy I — o znaczeniu lokatywnym. Okazuje się jednak, że łączący pojawia się nie we wszystkich parafra­zach, lecz tylko w odniesieniu do relacji pozytywnych, np. współpraca, serdeczność, lub neutralnych, np. stosunki; negatywne bowiem, np. spory, waśnie, wrogość itp. nie łączą, lecz dzielą partnerów. Można powiedzieć, że współpraca międzykościelna to ’współpraca łącząca kościoły’, ale różnice międzyregionalne to ’różnice dzielące regiony’. Jak już wspomniano wcześ­niej podobna dystrybucja dotyczy określeń rzeczy pozostających w stosun­kach przestrzennych: most między dwoma obiektami łączy je, a np. prze­paść — dzieli

1. Odrębną, wyróżniającą się grupę wśród przymiotników z cząstką między- stanowią formacje nie będące zwykłą transpozycją wyrażenia przyimkowego, nie dające się zastąpić tym wyrażeniem ani sprowadzić do bardziej rozbudowanej parafrazy zawierającej to wyrażenie. Chodzi tu o przykłady typu: interesy międzygrupowe, działalność międzydyscyplinarna, zasięg międzyrepublikański pismo między środowiskowe. Mają one, naj­ogólniej ujmując, znaczenie odniesienia zasięgu rzeczy lub pojęcia nazwa­nego przez rzeczownik określany do kilku // wielu obiektów nazwanych przez rzeczownik w podstawie przymiotnika. I tak: bank między amerykań­ski to ’bank działający na terenie obu Ameryk’ (lub ’bank obsługujący klientów z obu Ameryk’), działalność międzydyscyplinarna to ’działalność obejmująca kilka dyscyplin’, badania międzykulturowe to ’badania do­tyczące wielu kultur’, interesy międzyregionalne to ’interesy wspólne kilku regionom ’.

Jedną z odmian tego znaczenia odniesienia czegoś w równym stopniu do wielu, użytkowania przez wielu jest znaczenie przeznaczenia pojawiające się w takich kontekstach, jak: międzyzakonne studium medyczne, czyli ’studium medyczne przeznaczone dla członkiń kilku zakonów’, pismo między środowiskowe — ’ pismo przeznaczone dla wielu środowisk ’.

Najliczniejszą podgrupę semantyczną stanowią tu jednak przymiotniki będące określeniami nazw zbiorowych, takich jak zespół, komitet, komisja, związek, koalicja, grupa, mające znaczenie: ’składający się z przedstawicieli kilku // wielu organizacji, instytucji nazwanych w podstawie przymiotni­ka’, np. zespół międzyinstytucjonalny, komitet międzyparafialny, komisja

16

DANUTA TEKIEL

międzypartyjna, międzyregionalna grupa deputowanych, między statkowy komitet strajkowy.

Znaczeniem, które łączy wszystkie omawiane w tym punkcie przykłady, a które wprowadza cząstka między jest z jednej strony przekroczenie granic pewnego obiektu nazwanego w podstawie przymiotnika i — z drugiej strony — znaczenie wspólności tego, co nazywa wyraz określany. Potwier­dza tę tezę porównanie przymiotników w identycznych kontekstach: bank amerykański i bank międzyamerykański, interesy grupowe i interesy międzygrupowe, zasięg republikański i zasięg między republikański, seria wydawnicza i seria międzywydawnicza, komitet parafialny i komitet międzyparafialny.

Omawiana wyżej grupa przymiotników różni się od poprzednich nie tylko brakiem możliwości zastąpienia wyrażeniem przyimkowym, ale rów­nież tym, że niektóre z nich tworzą nomina essendi, co jak wiadomo świad­czy o ujakościowieniu formacji adiektywnej.

O ile w przymiotnikach grup 1.-3. dominuje znaczenie relacyjne (relacje przestrzenno-czasowe [1., 2.] lub relacje subiekt-predykat [3.], to w grupie 4. nadrzędne jest znaczenie ogólnego odniesienia (zastosowania) do wielu rzeczy, wspólności, a więc w pewnym sensie uniwersalności, na które dopiero nakładają się bardziej szczegółowe znaczenia relacyjne (przeznacze­nia, wchodzenia w skład, pozostawania w zasięgu itp.) i ono staje się pod­stawowym elementem sensu zanotowanych w naszej kartotece rzeczowni­ków: międzykulturowość, międzysysternowość. Również jedyny rzeczownik na -ość od przymiotnika o tej budowie zanotowany w SJPDor. międzynarodowość ma to znaczenie (por. cyt.: „Obok anonimowości wyróżnia się literatura średniowieczna międzynarodowością” Brück. Lit. 10).

Na marginesie można zauważyć, że odcień znaczeniowy odniesienia do wielu rzeczy, osób, zjawisk, a więc wspólności, uniwersalności — może wnosić również cząstka ponad-, o czym świadczą takie notowane w naszej kartotece przymiotniki, jak: wartość ponadświatopoglądowa, zjawisko ponadsystemowe, tendencje ponadustrojowe, ponadszkolna reprezentacja rodziców. O bliskości znaczeń elementów między- i ponad- w konstrukcjach przymiotnikowych świadczy m.in. następujący cytat: „»Polityka Polska« przestaje być czyimkolwiek organem: partii, ugrupowania, czy nawet środo­wiska. Mamy ambicję, by nasz miesięcznik stał się pismem ponad, a może raczej międzyśrodowiskowym” (Polit. 30, 1990). Wydaje się jednak, że między- jest lepszym wykładnikiem tej funkcji ze względu na swą jednoznaczność; ponad- wyraźniej specjalizuje się w wyrażaniu nad­rzędności. (Nie mają tego znaczenia cytowane przykłady, choć jest w nich może zbliżony semantycznie odcień 'niezależności od...’). Poza tym kształ­towanie się nowego znaczenia przymiotników z między- jest wspierane przez wpływ zapożyczeń z jego obcym odpowiednikiem inter- w takich kon­tekstach, jak notowane w SJPDor. internacjonalna własność czy nowsze: trening interpersonalny, charakter interdyscyplinarny.

O PRZYMIOTNIKACH Z CZĄSTKĄ **MIĘDZY-**

17

Opisane tu kolejne znaczenia leksemu między- jako składnika kon­strukcji przyimkowych oraz części przymiotników złożonych są zarazem kolejnymi fazami rozwoju semantycznego tego wyrazu. Jest to ewolucja w pewnym sensie podobna do tej, jaką przechodzą inne leksemy — seman­tycznie samodzielne. Jak pisze Lyons: „we wszystkich epokach zmiany semantyczne dokonywały się (m.in.) przez rozszerzanie i abstrahowanie”6 a „relacja między znaczeniem leksemu narzucającym się jako centralne z jego późniejszym znaczeniem ogólniejszym (lub kilkoma takimi znaczeniami) jest [...] motywowana”7. „Pierwotne znaczenie jest odpowiednio szczegółowe i konkretne. Większość leksemów zachowuje wprawdzie swoje pierwotne znaczenie, ale z biegiem czasu zaczyna być stosowana do szerszego asorty­mentu rzeczy, w szerszym asortymencie sytuacji”8.

W interesującym nas wypadku chodzi nie o rozwój znaczeniowy lekse­mu, lecz całej grupy leksemów o podobnej budowie. Okazuje się, że przebie­ga on podobnie, a kolejne znaczenia można wyprowadzić ze znaczenia „jądrowego”.

Pierwotnym znaczeniem wyrażeń przyimkowych z między- było znacze­nie lokatywne. Jego komponentem sytuacyjnym mogła być funkcja łącze­nia. Pierwszym etapem rozszerzenia użycia, a zarazem uabstrakcyjnienia stało się odniesienie określeń przestrzennych do relacji czasowych. Następ­nym — użycie przenośne, polegające na tym, że lokalizuje się inne byty abstrakcyjne (takie jak: serdeczność, zatargi, waśnie, rywalizacja), wskazu­jąc „środowisko, w którym się one realizują” — czyli podmioty wykonujące coś lub będące nosicielami jakiegoś stanu. Odpowiadające tym użyciom przymiotniki zawierają element znaczeniowy łączności, ale ta łączność (czyli kontakt) ma charakter niefizyczny (bo to, co łączy, nie jest rzeczą konkret­ną), ale abstrakcyjny, polega na wzajemności relacji — wspólnym równo­rzędnym uczestnictwie w sytuacji. Wtórny komponent znaczenia miejsco­wego wysuwa się tu na plan pierwszy.

Inny rodzaj łączności — wspólne pozostawanie w zasięgu czegoś jest tym powtarzającym się elementem znaczenia, który pojawia się w ostatniej grupie przymiotników nie będących już zwykłą transpozycją wyrażenia przyimkowego (działalność międzydyscyplinarna, pismo między środowisko­we, bank międzyamerykański).

Wnioski wynikające z powyższych rozważań dotyczą zarówno słowotwórstwa, jak i semantyki. Przymiotniki z między- nie stanowią jednolitej grupy. Adiektiwa omówione w punkcie 1., 2. i 3. są formacjami transpozycyjnymi o znaczeniu równym znaczeniom wyrażeń przyimkowych, tkwią­cych w ich podstawie, formantem jest w nich tylko przyrostek. Przykłady z grupy 4. to formacje przedrostkowo-przyrostkowe, a ich związek z poprzed-

6 J. Lyons, **Semantyka 1,** Warszawa 1984, s. 258.

7 **Ibidem** s. 256.

8 **Ibidem,** s. 255.

18

DANUTA TEKIEL

nło wymienionymi polega jedynie na tym, że wykorzystuje się przy ich tworzeniu wtórne konotacyjne znaczenie między-, znaczenie ’łączenia, wspólnoty, współudziału w czymś’, podtrzymywane być może przez wpływ obcych wyrazów z analogiczną cząstką inter-. Mamy tu do czynienia z procesem semantycznego rozwoju przyimka, który (co prawda tylko we wtórnej funkcji przedrostka) staje się nosicielem znaczenia bardziej abstrakcyjnego. Jest to proces analogiczny do dającego się obserwować w rozwoju innych przyimków, np. nad, w którym następuje ewolucja od pierwotnego konkretnego znaczenia przestrzennego do znaczeń bardziej abstrakcyjnych: nadrzędności (np. nadredaktor, nadpremier) lub nadmiaru (np. nadopiekuńczy, nadsterowny, nadambitny, nadekspresyjny). Innym przykładem działania tego samego procesu może być zmiana funkcji przy­imka poza, który jako składnik w większości współcześnie tworzonych przymiotników ma znaczenie negacji ’inny niż’ lub po prostu ’nie’ (np. pozakonstytacyjny, pozamerytoryczny, pozalegalny).

Na zakończenie warto jeszcze przyjrzeć się obrazowi interesujących nas formacji w słownikach języka polskiego.

Słownik staropolski nie notuje takich przymiotników. W Słowniku polszczyzny XVI wieku jest ich dziesięć, w tym dziewięć ma znaczenie lokatywne, np. międzynożny, międzyziemski, jeden — temporalne: międzymiesięczny. W kartotece Pracowni Słownika XVII wieku UP PAN znalazłam pięć przykładów, wszystkie o znaczeniu lokatywnym, m.in. międzymurny, międzyleśny. Lista kilkunastu wyrazów o tej budowie zawartych w Słowniku Lindego i Słowniku wileńskim prawie się pokrywa, mają one znaczenie lokatywne (międzymorski) lub temporalne (międzymiesięczny). W Słowniku warszawskim jest już ich ok. 100. Zdecydowana większość (65) ma znacze­nie lokatywne (są to przeważnie terminy, głównie anatomiczne, np. międzychrząstkowy, międzyciemieniowy, między szczękowy, międzyżeberny) , kilka

* temporalne (epoka międzyrozbiorowa, okres międzysejmowy), kilkanaście
* podmiotowe (zatargi międzydzielnicowe, intryżki międzyludzkie, różnice międzyosobnicze). Są też trzy formacje o znaczeniu ’wspólny, dotyczący wielu’: międzynarodowy (język, kongres, wystawa), międzypaństwowy (prawo, biuro, sytuacja, kwestia), międzyparlamentarny (zgromadzenie). Być może są one kalkami wyrazów obcych z cząstką inter-; tenże słownik notuje również hasło internacjonalny, informując o jego francuskim pochodzeniu.

W SJPDor. na około 80 przymiotników omawianej grupy ok. 30 ma znaczenie miejscowe (szczelina między skalna, płyta międzyokienna), około 10 — czasowe (półrocze między targowe, dwudziestolecie międzywojenne), około 20 — podmiotowe (współzawodnictwo międzyzakładowe), a około 15 reprezentuje typ wspólnego objęcia zasięgiem czegoś [szkoła między osiedlo­wa, imprezy międzyokręgowe, organ między klubowy). Te ostatnie znaczenia ilustrowane są głównie cytatami pochodzącymi ze źródeł powojennych.

W materiale najnowszym zebranym w kartotece Obserwatorium Języko­wego reprezentowane są wszystkie znaczenia: czysto lokatywne (żaluzje

O PRZYMIOTNIKACH Z CZĄSTKĄ **MIĘDZY-**

19

między szybowe), z odmianą lokatywno-funkcjonalną (kabelmiędzycentralowy), czasowe (remonty międzyrejsowe), podmiotowe (porozumienie międzygrupowe) i znaczenie wspólnego odniesienia do wielu (lokale międzygeneracyjne, nauczanie międzyogniskowe, problematyka między dyscyplinarna). Uwagę zwracają jednak inne proporcje między grupami semantycznymi. Przymiotniki o znaczeniu miejscowym oraz czasowym są nieliczne (w sumie ok. 20% przykładów, podczas gdy w SJPDor. te grupy łącznie stanowią 50%).

Przymiotniki, których zasadniczym składnikiem treści (oprócz znaczenia relacyjnego, wynikającego z rodzaju stosunku między tym, co nazywa rzeczownik określany, a tym, co nazywa rzeczownik w podstawie przymiot­nika) jest element łączności, wzajemności, wspólnoty — tzn. wspólnego, równorzędnego uczestniczenia w czymś w wypadku przymiotników pod­miotowych, lub wspólnego należenia do czegoś, wspólnego użytkowania czegoś albo bycia w zasięgu czegoś w wypadku pozostałych — są mniej więcej jednakowo liczne i stanowią większość materiału.

Dominacja znaczeń o charakterze bardziej abstrakcyjnym w nowo utworzonych wyrazach potwierdza tezę o intelektualizacji współczesnego języka. Warto również zauważyć, że najpóźniej powstała grupa przymiotni­ków (4.) wyraża relacje nie tylko bardziej abstrakcyjne, ale zarazem bardziej skomplikowane, komunikuje więc w sposób skrótowy pewne treści (przy­miotniki transpozycyjne, których znaczenie ściśle odpowiada znaczeniu wyrażeń przyimkowych, nie pełnią tej funkcji), realizuje zatem typową dla współczesnej polszczyzny tendencję do ekonomiczności języka.

Agnieszka Mikołajczuk

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE
W POLSKICH METAFORACH POTOCZNYCH

1. WSTĘP

Uczucia1, jako jedne z podstawowych składników psychiki ludzkiej, są przedmiotem badań różnych dyscyplin naukowych: psychologii, socjologii, filozofii, a w ostatnich latach również językoznawstwa1 2 \*. O trudnościach w opisie emocji decyduje ich natura: przeżycia wewnętrzne, niedostępne bezpośredniej obserwacji, subiektywne w swej istocie nie dają się jedno­znacznie zdefiniować ani pogrupować. Przyjęte przez badacza cele oraz metody pracy ukierunkowują więc w określony sposób zarówno definicje, jak i klasyfikacje uczuć.

Celem prezentowanych w artykule badań jest zebranie i próba uporząd­kowania metafor potocznych, które w języku polskim służą do nazywania gniewu i uczuć z nim związanych. Metody opisu opierają się na propozyc­jach kognitywistów, którzy twierdzą, że język nie jest tworem izolowanym, istnieje jako narzędzie ludzkiego poznania i komunikowania, należy go więc badać w powiązaniu z aktywnością poznawczą człowieka. Wspólne użytków nikom języka doświadczenie decyduje o rozumieniu wyrażeń językowych (w szczególności metafor potocznych) i wpływa na wybory konkretnych leksemów w konkretnych aktach komunikacji. Ponieważ na doświadczenie

1 Terminów „emocje” i „uczucia" używam zamiennie, traktując je jako wyrazy blisko­znaczne.

2 Patrz literatura polska na ten temat: Anna Wierzbicka, **Kocha, lubi, szanuje. Medytacje**

semantyczne**, Warszawa 1971; tejże,** Talking about emotions: semantics, culture and cognition, **Australian National University 1992 (maszynopis); Danuta Buttler,** Grupa semantyczna przymiotników polskich o znaczeniu ‘pozostający w związku z radością. **„Prace Filologiczne" XXVII, 1977; tejże,** Łączliwość przymiotników o znaczeniu 4związany z radością’ **„Prace Filologiczne” XXVIII, 1978; Zofia Zaron,** Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej [Kochaj bliźniego swego), **Wrocław 1985; Ewa Jędrzejko, Iwona Nowakowska-Kempna, O**

uczuciach i ich objawach w aspekcie semantyki leksykalnej**, „Przegląd Humanistyczny” 1985, z. 7/8; Iwona Nowakowska-Kempna,** Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć, **Katowice 1986; Ewa Siatkowska,** Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste na przykładzie pola semantycznego ‘gniew’, **(w: I** Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich, **1989; tejże.** Nazwy uczuć pozytywnych i negatywnych w języku polskim i czeskim, **„Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 27, 1991; Maciej Gro­chowski,** Pojęcie zazdrości Próba eksplikacji semantycznej, **„Acta Universltatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XXXI, Toruń 1990, z. 192.**

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH

21

ogólnoludzkie składają się między innymi popędy, postrzeżenia i uczucia, konieczne wydaje się poznanie podstawowych ustaleń dotyczących opisu emocji gniewu. Będą one stanowić tło kognitywnej analizy związków frazeo­logicznych odnoszonych do tegoż uczucia.

II. GŁÓWNE USTALENIA PSYCHOLOGÓW
DOTYCZĄCE EMOCJI GNIEWU

W psychologii istnieje wiele kryteriów służących klasyfikowaniu emocji3. Wymienimy najważniejsze z nich:

1. Ze względu na ocenę zdarzenia, które wywołało dane uczucie, gniew włącza się do grupy emocji negatywnych, niepożądanych, związanych z przeżyciem przykrości.
2. Kolejna cecha różnicująca uczucia to intensywność. Wiąże się ona z siłą oddziaływania bodźca, który wywołał uczucie, z ważnością tego bodźca dla jednostki i swoistością psychiki danej osoby. Gniew pod tym względem nie jest jednoznacznie określony, może bowiem być bardzo słaby, umiarkowany lub niezwykle silny.
3. Biorąc pod uwagę czas trwania uczucia i rodzaj przeżywanego sądu o przyczynie tego uczucia, badacze zaliczają gniew do wrażeń lub afektów (=silnych wrażeń), gdyż jest on emocją o nagłym początku i wyraźnych objawach, spowodowaną przez zło wyrządzone (bezpośrednio lub pośrednio) osobie gniewającej się.
4. Wpływ uczuć na zachowanie człowieka decyduje o wydzieleniu emocji stenicznych (aktywnych), wzmagających gotowość do czynu. Gniew wymie­niany bywa jako ich typowy przykład, ponieważ obejmuje chęć działania, opisaną jako chęć agresji w celu odwetu.
5. Psychologiczne próby klasyfikacji uczuć opierają się bardzo często na opisie objawów tych uczuć. Brane są w nich pod uwagę trzy aspekty funkcjonowania przeżywającego emocje organizmu:

— reakcje fizjologiczne: zmiany w działaniu układu oddechowego, pokarmowego, krwionośnego i gruczołów wydzielania wewnętrz­nego; \* i \* \*

1. Psychologiczny opis GNIEWU sporządzono na podstawie następujących opracowań: Janusz Reykowski, **Procesy emocjonalne. Motywacja. Osobowość,** Warszawa 1992; **Słownik psychologiczny,** red. W. Szewczuk, Warszawa 1985; **Encyklopedyczny słownik psychiatrii,** red. L. Korzeniowski, S. Pużyński, Warszawa 1986; Philip G. Zimbardo, Floyd L. Ruch, **Psychologia**

**i życie,** Warszawa 1994; Jeno Ranschburg, **Lęk, gniew, agresja.** Warszawa 1993; Bogdan

**Misiuna,** Oburzenie. Filozoficzna analiza zjawiska i jej konsekwencje aksjologiczne, **Warszawa 1993; Aleksander Lowen,** Duchowość ciała, **Warszawa 1991; Otto Klineberg,** Emotional beha­

viour ***[w:]* tenże,** Social Psychology, **New York 1945.**

22

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

* reakcje ekspresyjne: ruchy, gesty, mimika, postawa ciała i różne reakcje wokalne towarzyszące emocjom;
* czynności emocjonalne: zachowania człowieka podejmowane w celu wyrażenia lub zredukowania uczuć.

Dla gniewu charakterystycznymi reakcjami fizjologicznymi, związanymi ze zwiększonym wydzielaniem adrenaliny i noradrenaliny do krwi, jest podwyższony poziom pobudzenia, skierowanego na zewnątrz organizmu, wzrost ciśnienia krwi i temperatury ciała, co objawia się zmianą koloru skóry na bardziej intensywny. Towarzyszą temu zakłócenia w pracy narzą­dów wewnętrznych, między innymi układu oddychania i układu trawien­nego, a także zmniejszenie zdolności logicznego myślenia i zaburzenia percepcji. Typowe reakcje ekspresyjne w gniewie to groźne spojrzenie, zaciśnięcie pięści i zębów, wysunięcie podbródka do przodu, uniesienie i napięcie pleców, co oznacza postawę agresywną, wyrażającą gotowość do walki. Czynności emocjonalne służące wyrażaniu i wyładowaniu gniewu obejmują uderzanie, bicie, kopanie, gryzienie i inne, także słowne, przejawy agresywnego zachowania, w pewnym stopniu uwarunkowane kulturowo.

Ш. JĘZYKOZNAWCZE UJĘCIE GNIEWU

Językoznawcy opisujący emocje, między innymi gniew, opierają swoje analizy na założeniu, że przeżywanie uczuć jest wspólne wszystkim ludziom i owej wspólnocie doświadczenia zawdzięczamy możliwość mówienia o emocjach innych osób — porównując je z własnymi4. Cechę uniwersalności mają przede wszystkim uczucia podstawowe, do których zalicza się gniew.

Z braku miejsca nie będziemy omawiać proponowanych przez różnych badaczy definicji pojęcia GNIEWU i pojęć z nim związanych5, nie jest to bowiem celem tego artykułu. Aby jednak przejść do szczegółowego przed­stawienia metafor potocznych GNIEWU, trzeba zaznaczyć, że odnoszą się one nie tylko do pojęcia nazywanego za pomocą rzeczownika gniew, lecz także łączą się z leksemami: złość, wściekłość, oburzenie, irytacja, zdener­wowanie itp. (zaliczanymi do wspólnego pola semantycznego). Wszystkie one razem tworzą w umysłach mówiących siatkę pojęciową, a zadaniem

4 Analizy nazw z pola GNIEWU znajdziemy w: A. Wierzbicka, op. ctí.; E. Jędrzejko, I. Nowakowska-Kempna, op. **cit**; I. Nowakowska-Kempna, op. **cit**; E. Siatkowska, **Rozwój polskiego i czeskiego...;** Lidia Jordanskaja, **Próba leksykograficznego opisu znaczeń grupy rosyjskich słów oznaczających uczucia,** [w:] **Semantyka i słownik,** red. Anna Wierzbicka, Wrocław 1972; Norbert Fries, **Emocje. Aspekty eksperymentalne i lingwistyczne,** lw:J **Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim,** red. G. Falkenberg, N. Fries, J. Puzynina, Warsza­wa 1992; George Lakoff, Mark Johnson, **Metafory w naszym życiu.** Warszawa 1988; George Lakoff, **Woman, Fire and Dangerous Things**, Chicago 1987.

5 Odsyłam do literatury przedmiotu, por. przypis 4.

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH

23

badacza jest odkrycie składających się na nią relacji. Ów cel poznania i opisania siatki pojęciowej przyświeca kognitywistom, którzy proponują zintegrowane traktowanie emocji, ich odpowiedników językowych oraz form ekspresji. Integracja ta opiera się na ujęciu doświadczeniowym, które podkreśla rolę władz poznawczych systemu pojęciowego człowieka w po­średniczeniu między językiem a światem.

W tym właśnie systemie pojęciowym kształtują się pojęcia uczuć, wyrażalne za pomocą metafor. Według Lakoffa i Johnsona analiza wyrażeń metaforycznych stanowi ważny punkt badań językowych, gdyż prowadzi do poznania, jak ludzie rozumieją pojęcia emocji. Uczucia bowiem są zbyt mało wyraziste pojęciowo i przez to wymagają konceptualizacji oraz wyrażenia w sposób pośredni (za pomocą kategorii o wyrazistszej strukturze, np. kate­gorii przestrzennych). Owa metaforyczna konceptualizacja powoduje, że w każdej metaforze zostają uwypuklone tylko pewne aspekty danego pojęcia, a pozostałe są przenoszone w tło i ukryte.

Jak widać, metafora w koncepcji kognitywnej nie jest traktowana jako zwykły środek stylistyczny, lecz jako mechanizm poznawczy, operacja myślowa, służąca konceptualizacji skomplikowanych pojęć. To metafora, jednocząc doświadczenia fizyczne, emocjonalne i kulturowe człowieka, pomaga mu pojąć i wyrazić w sposób pośredni słabo ustrukturyzowane uczucia.

Mechanizm metafory i metonimii wykorzystał George Lakoff do opisu pojęcia GNIEW w języku angielskim (ANGER)6. Analizując angielskie meta­fory potoczne, wykazał, że ludzie rozumieją poszczególne idiomy nie bez­pośrednio poprzez ich znaczenia dosłowne, lecz dzięki istnieniu spójnej struktury konceptualnej, która jest podstawą wyrażeń języka.

Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza polskich wyrażeń meta­forycznych odnoszonych do pojęcia GNIEWU odpowiada pierwszemu etapo­wi pracy Lakoffa — opisowi objawów fizjologicznych tego uczucia utrwalo­nych w różnych frazeologizmach. Termin „objawy fizjologiczne” jest tu używany w znaczeniu szerszym niż w psychologii i obejmuje zarówno reakcje fizjologiczne, jak i reakcje ekspresyjne.

IV, OBJAWY GNIEWU UTRWALONE
W POLSKICH METAFORACH POTOCZNYCH

1. W polszczyźnie możemy znaleźć wiele frazeologizmów, które odwołują się do potocznego przekonania o tym, że człowiek opanowany uczuciem gniewu ma podwyższoną temperaturę ciała, objawia­jącą się ogólnym odczuciem gorąca. Zgodnie z sugestią niektórych badaczy

**George Lakoff,** Anger. Case study 1, **[w:] tenże,** Woman, Fire....

24

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

(por. Ewa Siatkowska 1991; także: hipoteza Kořínka, przytoczona przez Franciszka Sławskiego w Słowniku etymologicznym Języka polskiego, Kra­ków 1952, t. I) etymologia wyrazu gniew wskazuje na jego związek z pale­niem (\*psł. gnetiti ’ rozniecać, rozpalać’). Z metaforą gorąca wiążą się etymologicznie również czasowniki jątrzyć (w znaczeniu ’wywoływać wzbu­rzenie, niezadowolenie; drażnić, podburzać’) i Jątrzyć się (w znaczeniu ’wzburzać się, podniecać się’). Według Sławskiego pochodzą one od pra­słowiańskiego \*jetriti (se) ’rozpalać, zaogniać, żarzyć (się)\*.

Wyrażenia motywowane podwyższoną temperaturą ciała to: płonąć gniewem, pałać // kipieć gniewem, biała gorączka ’atak złości, gniewu', gorączkować się, wszystko się w kim gotuje // kipi // wre.

1. Podwyższonej temperaturze ciała towarzyszy wzrost ciśnie­nia krwi, oddawany we frazeologizmach za pomocą różnego rodzaju obrazowania, widocznego w następujących związkach: krew burzy się w kim z gniewu / / ze złości // z wściekłości, krew zalewa kogo, krew w kim zawrzała, krew się w kim gotuje.

W wymienionej grupie metafor należy także umieścić wyraz krewki, którego etymologia jest dość zawikłana. Przymiotnik ten, używany współ­cześnie w znaczeniu ’pełen temperamentu, życia; gwałtowny, porywczy, wybuchowy’ (a więc związany w pewnym stopniu z polem GNIEWU), jest kojarzony z wyrazem krew. Aleksander Brückner w Słowniku etymologicz­nym języka polskiego (wyd. V, Warszawa 1989) opisuje go poprzez sangwinizm. Stwierdza, że związek krewkiego z temperamentem sangwinicznym (z łac. sanguis ’krew\*), który zgodnie ze starożytną teorią humorów oznacza temperament gwałtowny, właściwy ludziom z przewagą krwi w organizmie, jest nowy. Pierwotnie omawiany wyraz miał postać krechki i oznaczał ’kruchy, słaby, ułomny (np. o grzeszniku)’. Zamiana głosek ch w w spowo­dowała równoczesną zmianę znaczeniową, włączając ów przymiotnik do klasy nazw z pola GNIEWU i ujawniając przeświadczenie użytkowników polszczyzny o istotnym związku między gwałtownymi uczuciami a „ilością” krwi w organizmie.

Ważna rola układu krwionośnego w fizjologii gniewu została również utrwalona w czasownikach, które etymologicznie łączą się z nazwą głównego narządu tego układu — serca. Sierdzić się, rozsierdzić się pochodzą bowiem od prasłowiańskiego \*sŗ'diti (sę) \*sŗ'dьce. Serce uważa się za ośrodek wszelkich uczuć człowieka, o czym świadczą m.in. także związki mieć gniew // złość // radość w sercu, szczęście // smutek // złość [i in.) przepełnia czyjeś serce.

Obraz poruszenia krwi w organizmie utrwalił natomiast czasownik rozjuszyć, powstały od nazwy krwi zwierzęcej — juchy.

Opisywana sfera obrazowania obejmuje także frazeologizm nazywający (podobnie jak rozjuszyć) czynność wzbudzania gniewu w kimś innym, denerwowania kogoś: psuć krew komuś, napsuć komuś krwi — z wyraźnie negatywną oceną wnoszoną przez czasownik [na)psuć. Ów obraz ’psucia krwi’ wiąże się ściśle z najbardziej prawdopodobną (według Sławskiego)

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH

25

etymologią gniewu, wywodzącą ów wyraz z tego samego rdzenia co gnić i gnój (psł. \*gniti // gnoiti. Jak podaje Sławski, rzeczownik gniew pierwotnie oznaczał "zgniliznę, ropę, jad, zepsutą krew", a dopiero w wyniku utrwalenia znaczenia przenośnego stał się nazwą gniewu-uczucia.

1. Bardzo liczną grupę tworzą w języku polskim związki nazywające zmianę koloru twarzy i szyi człowieka, którego opanował gniew. Lakoff, opisując przykłady angielskie, wspomina jedynie o kolorze czerwonym (w trzech jego odmianach: red "czerwony\*, scarlet "szkarłatny, purpurowy", flushed "zarumieniony") oraz niebieskim (blue "niebieski, siny"). Jest to zadziwiająco mała paleta odcieni w porównaniu z tym, co oferuje nam polszczyzna. Barwy, jakie może przybrać twarz człowieka w gniewie czy złości, są różne i mogą się łączyć z nazwami innych uczuć, przy czym prawie zawsze są to uczucia negatywne. Oto przykłady wyrażeń nawiązujących do zmiany koloru twarzy i szyi:

czerwony z gniewu, poczerwienieć // zaczerwienić się ze złości (+ z za­zdrości, purpurowy z wściekłości, pąsowieć ze złości; fioletowy z gniewu // ze złości; siny z gniewu, zsinieć ze złości; zzielenieć ze złości (+ z zazdroś­ci // ze starości // w chorobie), zielony ze złości (+ ze strachu); żółty z gniewu // ze złości [z zazdrości.

Wymienione związki opisują ludzką twarz jako „nasyconą” intensywnym kolorem. W wypowiedziach używa się ich najczęściej wtedy, kiedy się mówi o bardzo silnym uczuciu. Znajduje to potwierdzenie w przekonaniu, że człowiek przeżywa gniew jako coś, co rośnie i czemu towarzyszy spotęgo­wanie objawów fizjologicznych. Przekroczenie pewnej granicy w ich nasile­niu powoduje nienaturalne funkcjonowanie organizmu, między innymi nienaturalny wygląd. Tylko w tym kontekście będzie do końca zrozumiałe zdanie: Był a ż zielony ze złości Mamy tu do czynienia z metonimią, która nazywa niezwykle intensywne przeżycie, odwołując się do jego objawów.

Zauważmy, że nie da się regularnie łączyć wszystkich nazw kolorów z jednostkami z pola GNIEWU. Szarość zastrzeżona jest dla smutku: szary ze smutku, zszarzeć ze smutku // ze zmartwienia. Nazwy uczuć pozytywnych nie mają w ogóle przypisanych sobie kolorów — może oprócz przymiotnika rumiany, który kojarzy się z radością, zadowoleniem itp. Już jednak rze­czownik rumieniec może łączyć się z gniewem, obrazą, oburzeniem, ze złością, wzbogacając grupę związków opisujących twarz czerwoną z gniewu.

Ciekawe jest zarejestrowane w słownikach połączenie blady ze złości // z gniewu Kolor blady stereotypowo przypisuje się uczuciu strachu (np. Blady strach padł na nich). Zgodnie z ustaleniami psychologów, jest on objawem typowej reakcji organizmu cofającego się przed zagrożeniem, bladość bywa bowiem wywołana odpłynięciem krwi od powierzchni ciała (reakcja odwrotna niż w gniewie). Lowen7, opisując objawy tych dwóch uczuć, stwierdza jednak, że zdarzają się sytuacje, w których nagła i bardzo

7 Por. A. Lowen, **Odczuwanie i uczucia.** [w:] tenże, op. ci**t**

26

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

silna emocja gniewu może prowadzić do objawów właściwych strachowi. Język polski rejestruje więc takie nieprototypowe sytuacje.

1. Kolejne ogniwo systemu metafor i metonimii GNIEWU, wymieniane przez Lakoffa, a reprezentowane także w polszczyźnie to wskazanie na ogólne poruszenie, podniecenie organizmu. Poruszenie to przeważnie bywa chaotyczne, nieukierunkowane. Ten typ objawów po­twierdzają następujące frazeologizmy: miotać się // rzucać się / / ciskać się // trząść się z gniewu // w gniewie // w bezsilnej złości, konwulsje gnie­wu, szał miota kim, gniew rzuca kim.

Do tej grupy należą też wyrazy, które etymologicznie wiążą się z poru­szeniem, wzburzeniem (por. scs. buria, ros. buritь): (wz)burzyć się, (o)burzyć się, obruszyć się itp.

1. Rozszerzeniem tego typu obrazowania może być metaforyka „ner­wów”, zapisanych w świadomości mówiących jako rejestrator przeżyć człowieka. Poruszenie nerwów stanowi podstawę związków: (s)targać // rozstrajać // szarpać itp. nerwy komu lub sobie, rozstrój nerwo­wy, nerwy w kimś drgają // dygocą // drżą — co jest oznaką silnego zdenerwowania, podniecenia.

Ważna rola nerwów w wyobrażeniu GNIEWU jest podkreślana przez motywowane leksemyjednowyrazowe: [z)denerwować się, (z) denerwowanie, [z)denerwować kogoś. Włącza się je zarówno do pola nazw GNIEWU, jak i pola STRACHU. Brak ścisłej granicy między nimi wskazuje na bliskość tych pól.

1. Do reakcji fizjologicznych, występujących w gniewie, a utrwalonych we frazeologii, należą również zakłócenia w pracy narządów wewnętrznych. Dla polszczyzny najwyraźniej potwierdzone jest przeświadczenie o udziale wątroby w powstawaniu uczuć negatywnych, najczęściej z grupy złości. Na zakłócenia w pracy wątroby wskazują wyrażenia: (po)psuć komu {sobie) wątrobę, mieć co na wątrobie, coś leży // zebrało się komu na wątrobie, coś komu pada // padło na wątrobę, wątroba się burzy komu II w kim, wątroba przewraca się komu {do góry nogami), wątroba rośnie z irytacji

O tym, że wątroba jest dla nas niezwykle ważnym organem, reagującym na negatywne stany emocjonalne, świadczyć może również duża liczba frazeologizmów z udziałem żółci— nazwy płynu wytwarzanego przez wątro­bę. Wzmożone wydzielanie żółci stanowi motywację związków: poruszyć w kim // komu żółć, serce przepełnione żółcią, trawić w sobie żółć, wylewać żółć na kogo // na czyją głowę, żółć burzy się // gotuje się / / wzbiera w kim // ulewa się komu // zalewa kogo.

Żółtość twarzy człowieka powszechnie kojarzona jest właśnie z wylewem żółci, stąd zgodność obrazowania w zakresie reakcji wewnętrznych i eks­presyjnych organizmu.

1. Język polski w metaforach potocznych utrwalił również przekonanie o zakłóceniach pracy żołądka i jelit w organizmie osoby, która się gniewa lub złości. Zakłócenia pracy żołądka ilustrują wyrazy i związki:

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH

27

żołądkować się, żołądek podchodzi komuś do gardła (ze zdenerwowania // ze strachu).

Zakłócenia pracy jelit opisują takie wyrażenia, jak: flaki w kimś się przewracają kiszki się przewracają od czegoś.

Metafory z tej grupy nie są jednak tak liczne jak poprzednio omówione.

1. Wśród łatwo dostrzegalnych — także dla obserwatora z zewnątrz — objawów gniewu należałoby wymienić zaburzenia oddychania, właściwe najsilniejszym przeżyciom. Występują one po przekrocze­niu dopuszczalnej granicy doznania i polegają na odczuwaniu duszności lub dławienia się oraz na nieregularnym oddechu, co ujawnia się w nastę­pujących frazeologizmach:

wściekłość dusi kogoś, wściekłość ściska za gardło (+strach), wściekłość zapiera oddech (+ zachwyt), wściekłość dławi kogoś, złość dławi kogoś, dławić się z wściekłości, dyszeć z wściekłości, (wy)sapać (się) w gniewie, sapać złością zachłystywać się ze złości (+ z zachwytu).

Dosyć nieoczekiwane wydają się w tej grupie połączenia, które są wspólne z jednej strony złości i wściekłości, a z drugiej — uczuciu pozytyw­nemu: zachwytowi. Za wspólny mianownik należałoby tu prawdopodobnie uznać najwyższą intensywność uczucia. Powoduje ona — bez względu na treść przeżyć — zaburzenia pracy organizmu.

1. Nieregularny oddech może spowodować trudności w mówieniu, co zostało zarejestrowane w związkach typu: zaniemówić z oburzenia // z gniewu (+ ze strachu // z radości // ze zdzi­wienia), kogoś (aż) zatkało z oburzenia (+ ze zdumienia // ze wzruszenia itp.).

Frazeologizmy te wskazują na intensywność przeżyć tak dużą, że powoduje ona zakłócenia w normalnym funkcjonowaniu człowieka, bez względu na rodzaj przeżyć.

Zaburzenia mówienia mogą być wywołane nie tylko nieregularnym oddechem, ale również reakcją mięśni twarzy, powodujących zaciśnięcie zębów i zgrzytanie nimi. Związki, które opisują tego typu reakcje, oznaczają z jednej strony próby zapanowania nad gniewem, powstrzymywania się od pełnego wyrażenia tego uczucia:

zacisnąć wargi // zęby // usta w gniewie (+ z bólu), zacisnąć // ścisnąć zęby w gniewie // we wzburzeniu (+ w bólu), cedzić (słowa) // mówić // syknąć przez zęby, mleć w zębach jakieś słowa // przekleństwa: z drugiej zaś strony nazywają bezpośrednio gniew, złość, wściekłość lub ich wyraża­nie: zgrzytać zębami

1. Bardzo intensywnym uczuciom gniewu i złości towarzyszy także zwiększone wydzielanie śliny, co utrwaliły frazeologizmy: (za)pienić się z gniewu // z wściekłości / / ze złości, zapluć się / zapluwać się w gniewie.

Objawy te występują zarówno przy przeżywaniu gniewu, jak i w atakach szału, dlatego stanowią podstawę metafory centralnej: GNIEW TO SZALEŃ­STWO.

28

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

1. Do objawów gniewu należałoby na zakończenie zaliczyć również zaburzenia związane z odbiorem i analizą różnych bodźców zmysłowych. Język polski utrwalił bowiem w metaforach potocznych zarówno utrud­nienia w percepcji wzrokowej (o której wspomniał Lakoff w opisie angielskich związków), jak i percepcji słuchowej.

Zaburzenia percepcji wzrokowej zostały opisane w następujących związkach:

ślepa wściekłość, ślepy z gniewu (+ z miłości, z nienawiści), oślepia kogo gniew // wściekłość // złość (+ miłość, powodzenie, strach, żądza}, zaćmiło się komuś w oczach z gniewu (+ z osłabienia, z silnego wrażenia); oczy zamigotały komu wściekłością, w czyichś oczach zamigotała wściekłość (+ radość, niepokój itp.), spojrzeć wilkiem // spode łba // krzywo // krzy­wym okiem // zezem, gromić spojrzeniem, zaślepiło kogoś z gniewu.

Duża część wymienionych wyżej frazeologizmów ujawnia przekonanie, że uczucie gniewu wyraża się w spojrzeniu osoby gniewającej się.

Zaburzenia słuchu potwierdzają tylko dwa związki: głuchy gniew, głucha złość.

Frazeologizmy odwołujące się do doświadczeń wzrokowych są wspólne uczuciom negatywnym (gniew, nienawiść, strach itp.) i pozytywnym (mi­łość). Przypuszczalnie — podobnie jak w kilku wymienionych wcześniej grupach — zbieżność tę można tłumaczyć uwypukleniem w znaczeniu związków cechy ’bardzo dużej intensywności uczucia' — przy równo­czesnym odsunięciu na dalszy plan informacji o jego treści.

V. ZAKOŃCZENIE

Podsumowując opis utrwalonych w języku polskim objawów emocji gniewu, należy stwierdzić, że metafory potoczne kreślą bardzo dokładny obraz człowieka przeżywającego gniew. Po pierwsze, znajdziemy w nich informacje o reakcjach fizjologicznych organizmu, bez trudu obserwowalnych i łatwych do opisania — są to typowe metonimie (opis uczucia przez jego widoczne objawy). Po drugie, możemy dowiedzieć się także o tym, jak człowiek pojmuje swoje ciało, jakie ma wyobrażenia o pracy narządów wewnętrznych i ich udziale w życiu emocjonalnym.

Zgodnie z twierdzeniem Lakoffa, potoczna teoria objawów fizjologicz­nych, szczególnie ta jej część, która podkreśla ciepło (a więc: podwyższona temperatura ciała i związane z tym: wzrost ciśnienia krwi, poruszenie organizmu, zmiana koloru skóry), tworzy podstawy większości metafor ogólnych dla GNIEWU. Dokładne ich omówienie wymaga oddzielnej analizy.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że przedstawiona próba opisu frag­mentu polszczyzny, który służy mówieniu o GNIEWIE, pokazuje nie tylko związek języka z doświadczeniem, ale też dużą zgodność z naukowymi

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH

29

teoriami objawów fizjologicznych gniewu. Opis taki umożliwia rozszerzenie badanego pola nazw GNIEWU o nazwy innych uczuć, które nieraz się z nim łączą (np. zazdrość, strach, nienawiść).

Zgodność wyników badań psychologicznych nad gniewem z wynikami analizy polskich metafor potocznych jest jednocześnie argumentem, który przemawia przeciw tezie o arbitralności metafor językowych. Trudno bo­wiem zgodzić się z tym, że owe metafory nie są umotywowane przez żadną rzeczywistość psychologiczną, czyli że powstają przypadkowo w różnych językach i mogą opierać się na bardzo różnych domenach źródłowych (nie tylko na domenie ciepła, szaleństwa, przeciwnika, ale np. kształtu, wody, ciemności, drzewa i in.). Podobieństwa w obrazowaniu GNIEWU w języku polskim i angielskim zaprzeczają takiej przypadkowości, a więc i arbitral­ności. Potwierdzają one hipotezę Lakoffa, według którego „nasze pojęcie gniewu urzeczywistnia się przez autonomiczny system nerwowy, czyli metafory i metonimie konceptualne stosowane w rozumieniu gniewu nie są arbitralne, są umotywowane przez naszą psychikę”8. Wspólnota ludzkiego doświadczenia, zapisanego w psychice człowieka, wydaje się więc podstawą zbieżnego obrazowania uczuć w różnych językach.

G. Lakoff, **Anger. Case study 1, op. cit**, s. 407 (tłum. A. Mikołajczuk).

Robert Dorna

O STYLU KILKU MROŻKOWYCH MĘDRKÓW

W swych Małych listach Sławomir Mrożek pisał: ”Skoro więc nie mogę podjąć stylu — styl podejmuje mnie. A raczej różne style, na których się wychowałem. Owdzie kaznodziejstwo, tam znowu rechocik mnie dopadnie, gdzieniegdzie cudzoziemskie piórko mi migoce”1. To wyznanie daje pojęcie o Mrożkowym rozumieniu mechanizmów socjolingwistycznych. Byłoby, rzecz jasna, nadużyciem wysnuwanie daleko idących wniosków z tych tylko słów. Mrożek mówi w nich o sobie jako literacie, pisarzu, który poddany jest wpływowi konwencji i historycznych stylów. Determinacja stylów wydaje mu się zupełna — nie twórca podejmuje style, to style przemawiają przez niego. Gdy jednak interpretować fragment Małych listów w kontekście twór­czości autora Indyka, nabiera to dodatkowego znaczenia. Często nazywa się Mrożka spadkobiercą Gombrowicza. Jedną z części spadku jest pojęcie Formy, rozumienie socjologicznych uwarunkowań życia jednostki. Dla Mrożka jest oczywiste to, co Gombrowicz zawarł w słowach tłumaczących ideę Ślubu: „Człowiek jest poddany temu, co tworzy się »między« ludźmi”1 2. Pośród owych »między« jest też język — mechanizm komunikowania się. Skoro zaś język jest tworem ponadindywidualnym, staje się konwencją, Formą, która z jednej strony ułatwia funkcjonowanie jednostki w zbioro­wości, z drugiej jednak — ogranicza indywidualność i redukuje jednostkę do tego, co »między«. Logiczny rezultat takiego rozumowania kryje się w słowach Gombrowicza: „I to nie my mówimy słowa, lecz słowa nas mówią”3.

Jan Błoński nazwał dramaturgię Mrożka „dramaturgią modelów”4. Modelowość ta polega na wprzęgnięciu modelowych bohaterów w modelowe sytuacje. Pojęcie schematyzmu nie jest tu oczywiście określeniem war­tościującym w odniesieniu do twórczości Mrożka. Jeśli jest znakiem war­tościującym — to wartościowania dokonywanego przez artystę. Schematyzm nie jest schematyzmem utworów, ale schematyzmem świata. Raz jeszcze odwołajmy się do uwag Błońskiego:

1 S. Mrożek, **Małe listy,** Kraków 1982, s. 245.

2 W. Gombrowicz, **Ślub,** [w:] **Dzieła,** red. J. Błoński, Kraków 1988, t. 6, s. 91.

3 **Ibidem,** s. 163.

4 J. Błoński, **Mrożek i Mrożek,** [w:] **Romans z tekstem,** Kraków 1981, s. 216.

O STYLU KILKU MROŻKOWYCH MĘDRKÓW

31

Wyobraźnia Mrożka Jest zdumiewająco jednorodna. Powracają w niej stale dwie postacie, cham i mędrek. Cham reprezentuje nagą siłę, zwierzęce impulsy, pewną siebie głupotę. Mędrek (zwykle inteligent) broni się intelektualną zręcznością, odwołaniem do tradycji i kultury [...] w które wierzy5.

Nie jest wprawdzie tak, że wszyscy Mrożkowi mędrkowie wierzą w tradycję i kulturę — dla wielu intelektualna zręczność jest z premedytacją wy­korzystywanym narzędziem — ale zasadniczy rys mędrków jest w tych słowach przedstawiony. Z modelowością Mrożkowego traktowania człowieka wiąże się stosowana w jego utworach scenicznych stylizacja. Chodzi tu głównie o stylizację językową. W wielu utworach — nade wszystko pierw­szego okresu twórczości — podział na mędrków i chamów jest nie tylko uzupełniony zabiegami stylizacyjnymi, ale wyznaczany przez owe zabiegi. Zmieniając określenia Błońskiego, chamów nazwać można ludźmi natury, mędrków — ludźmi kultury.

Ludzie natury posługują się językiem w sposób instrumentalny. W ich stylu mówienia pojawiają się przeto cechy mające taki sposób sugerować. Mrożek przywołuje elementy gwarowe i potoczne. Nie jest to jednak trady­cyjna dialektyzacja lub kolokwializacja. Są to jedynie wykładniki umownie traktowanej naturalności. Ich repertuar jest ograniczony; obejmuje przede wszystkim cechy leksykalne i składniowe. Substytucyjna stylizacja ma podkreślać, że język to dla ludzi natury przede wszystkim sposób ekspresji i instrumentalnego komunikowania się. Quasi-gwara znajduje więcej lub mniej wykładników, w zależności od tego, jak blisko bieguna chamstwa chce Mrożek umiejscowić daną postać.

W opozycji do quasi-gwary stoi styl, którym mówią bohaterowie bliscy drugiemu biegunowi — biegunowi kultury. A kultura jest dla Mrożka zbiorem konwencji. Ludzie kultury czerpią z tego zbioru — świadomie lub nieświadomie. Ich sposób mówienia zdaje się najczęściej z lekka archaizowany, nieraz nawiązuje do stylu jakiegoś prądu czy gatunku literackiego lub jest nasycony słownictwem, którego używanie staje się oznaką „wta­jemniczenia”.

Ze stylizacją językową utworów dramatycznych Mrożka wiąże się stoso­wana przez autora stylizacja literacka6. U Mrożka jest ona wtórnym sposo­bem ukazywania niezgodności sposobu mówienia o rzeczywistości z rzeczy­wistością. Całe utwory bądź ich motywy ujęte są tematycznie lub kon­strukcyjnie w formę łatwo rozpoznawalną. W sztukach pojawiają się zatem elementy farsy, bulwarowej komedii, romantycznej poezji. Zazwyczaj —

**5 J. Błoński, *Bezładne rozważania starego krytyka, który zastanawia się*, *jak napisałby historię prozy polskiej w latach istnienia Polski Ludowej,* „Teksty Drugie” 1990, nr 1, s. 19.**

6 Pojęcie to wprowadzam za A. Wilkoniem, który rozumie je jako „wyraźne ukształtowanie utworu na podobieństwo określonych cech gatunkowych, rodzajowych i treściowych innego lub całego zbioru utworów” (A. Wilkoń: O **stylizacji językowej w literaturze,** „Ruch Literacki” 1974, z. 6, s. 364). Podobnie traktuje stylizację literacką S. Skwarczyńska, **Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze,** (w:| **Stylistyka polska. Wybór tekstów,** opr. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik. M. Tatara, Warszawa 1973.

32

ROBERT DORNA

szczególnie wyraźnie w Męczeństwie Piotra Ohey’a, Kynologa w rozterce, Domu na granicy — konwencja typowa dla utworów błahych i rozrywko­wych zostaje zestawiona z treściami, które w istocie są poważnymi refleks­jami na temat świata i człowieka w świecie. Mrożek stara się pokazywać, jak skonwencjonalizowane sposoby przedstawiania świata potrafią świat zakłamywać.

Przyjrzyjmy się, jak niektórzy Mrożkowi mędrkowie — czy ludzie kultury — są podejmowani przez skonwencjonalizowane style mówienia, jak prze­mawiają przez nich Formy.

Tytułowy bohater Męczeństwa Piotra Ohey'a zostaje osaczony. Uciążli­wość wiąże się nie z sytuacją wyjściową — w łazience bohatera zadomowił się tygrys — ale z jej społecznymi konsekwencjami. Stałymi gośćmi stają się w mieszkaniu Ohey’ów urzędnicy, naukowcy, dyplomaci, wycieczkowicze, urządzający występy cyrkowcy. Urzędnik, Poborca, Szef Trupy, Sekretarz Protokołu, Nauczyciel stwarzają absurdalną sytuację, niszczącą Ohey’a jako jednostkę. W języku wspomnianych postaci brak stylistycznego zróżnicowa­nia. Ale wrażenie, że Mrożek stosuje stylizację, jest nieodparte. Jeśli przy­jąć interesującą interpretację Józefa Kelery, mówiącą, iż cała sytuacja jest projekcją wyobraźni głównego bohatera7 8, to zrozumiałe staje się, dlaczego Urzędnik, Naukowiec, Szef Trupy mówią tak samo. Wszyscy oni symbolizują w podświadomości Ohey’a to, co wiąże się z chęcią podjęcia obrosłego w narodowy mit posłannictwa, męczeństwa, poświęcenia. Styl obnaża w tym wypadku manipulację. Manipuluje bohaterem jego chora narodowa świado­mość — jeśli przyjąć interpretację Kelery — lub argumentacja postaci niszczących prywatność i wymagających poświęcenia. Przywołajmy frag­ment wypowiedzi Szefa Trupy\*:

Stworzymy w ten sposób imprezę dotąd nie znaną— normalny, pełnospektaklowy cyrk z całym bogatym programem, ale rozgrywający swe barwne feerie w głębi zupełnie zwyczajnego, rodzinnego domu. [...] Kogo nie przyciągnie pikanteria domowego ogniska, współistniejącego z bogatym w szych i efekty cyrkiem? Zewnętrzność i wewnętrzność, pozór i głębia — złożą się na aurę naszego przedsięwzięcia.

(s. 15)

Mamy tu do czynienia z wyrafinowanym prozatorskim stylem9, bliskim stylowi retorycznemu. Dominację impresywnej funkcji w tej wypowiedzi łatwo dostrzec. Perswazyjność kryje się choćby w pytaniu retorycznym. Wzmacnia ją użycie wyraźnie wartościujących epitetów („barwne feerie”, „bogaty program”), przywołanie mającego pozytywne konotacje szablonu „domowe ognisko”, nagromadzenie wyrazów mówiących o efektywności i wspaniałości („pikanteria”, „szych”, „efekty”, „aura”). Zdania są kunsztowne,

**7 Zob. J. Kelera, *Mrożek* — *dowcip wyobraźni logicznej,* [w:] *Kpiarze i moraliści,* Kraków 1984, s. 283-284.**

8 Cyt. wg wydania S. Mrożek, **Wybór dramatów**, Kraków 1987.

9 Określenie „prozatorski” ma tu znaczenie niepoślednie; mędrkowie innych dramatów Mrożka mówią nieraz wierszem.

O STYLU KILKU MROŻKOWYCH MĘDRKÓW

33

ich przemyślana konstrukcja logiczna ma wzmacniać odwołującą się do uczuć i intelektu argumentację. Wspomniane już unaocznianie wartości przyszłych widowisk uznać można za jedną z figur retorycznych — hypotypozę. Antytetyczną strukturę ma ostatnie z przytoczonych zdań — cechy widowiska określane są przez pary antonimów; to również chwyt retoryczny. Podobnym stylem posługują się inni intruzi w domu Ohey’a. Bohater po­czątkowo broni się przed podjęciem stylu, jakim mówią postaci narzucające mu tę rolę. W końcu jednak ulega. Godzący się na męczeństwo Ohey wy­głasza następującą tyradę:

Oto mnie macie. Nie dalej jak wczoraj jeszcze czytałem gazety w otoczeniu rodziny. A dzisiaj! Nauka i polityka, sztuka i administracja podały sobie ręce. Wcisnęły się do mojego domu. Nie Ja, ale one stały się mieszkańcami jego. Odchodzę, by uczynić zadość żądaniom racji stanu, pretensjom współczesnej wiedzy, pokusom muz i nakazom władz — i tak ujść ich panowaniu. O dwuznacznej roli, jaką odegrała moja rodzina, nie wspomnę. [...] Powszechne pomieszanie żywiołów, ambitne plany, gorączkowe majaki, brak szacunku dla ojca i niepokój wtargnęły tutaj. Wiek mi nie sprzyja, nie będę więc służalczo zabiegał o jego względy.

(s. 26)

Znów wyczuwa się stylizację. Pojawiają się zwroty o archaicznym brzmieniu („uczynić zadość”, „ujść panowaniu”, „służalczo zabiegać”), „udziwnione” konstrukcje składniowe („nie dalej jak wczoraj jeszcze”, „one stały się mieszkańcami jego”). Można jednak pójść dalej i zaryzykować wskazanie wzorca stylizacyjnego. Otóż, stylistyczna forma dialogów Męczeństwa Piotra Ohey’a budzi skojarzenia ze stylem dziewiętnastowiecznej prozy. Teresa Skubalanka wymienia kilka odmian stylistycznych prozy narracyjnej pierw­szej połowy XIX wieku10. Przywołaną przez Mrożka wydaje się być ta, którą Skubalanka określa jako „prozę o typie poetyckiego bądź intelektualnego monologu”11. Jako jej reprezentatywne cechy wymienione są: wyrafinowanie myślowe późnego romantyzmu, inspiracje symboliczne, intelektualizm idący w parze z parabolicznością, nawiązywanie do konwencji poezji romantycz­nej, niezwyczajny szyk składniowy, hieratyczność, retoryzacja. W przytoczo­nej wypowiedzi Piotra Ohey’a znajdujemy te cechy. Jakże hieratyczne jest zdanie „odchodzę, by uczynić zadość”, jakże bliskie romantycznej pozie wyznanie „wiek mi nie sprzyja”. Mamy również retoryczną argumentację: „by uczynić zadość żądaniom racji stanu, pretensjom współczesnej wiedzy, pokusom muz i nakazom władz”. O przestawnym szyku składniowym już wspomniano. I wreszcie — cała sytuacja staje się dla Ohey’a parabolą losu człowieka poświęcającego się dla zbiorowości.

Omówiony styl dominuje w Męczeństwie Piotra Ohey’a. Mędrkowie-intruzi i mędrek-męczennik mówią tym konwencjonalnym stylem. I tu dochodzimy do problemu funkcji stylizacji języka mędrków Mrożka. Dlacze­go Mrożek zdecydował się na ten właśnie styl? Przede wszystkim dlatego,

**10 Zob. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje,* Wrocław 1984,**

s. 283-284.

11 **Ibidem,** s. 283.

34

ROBERT DORNA

aby język, który związany jest z męczeńskim motywem, był odbierany jako coś pochodzącego z repertuaru kulturowych tradycji i stereotypów. Wtedy wyraźniejsza staje się sugestia, że i cała sytuacja jest nawiązaniem do stereotypu — w tym wypadku głównie narodowego. Konwencjonalność języka odpowiada konwencjonalności narodowego mitu. Z drugiej strony, właśnie styl ma dowodzić, iż ten mit jest pustą formą, ogłupiającym szablo­nem. Za gładkimi, kunsztownymi, subtelnymi formułkami o racji stanu, konieczności, poświęceniu kryją się fakty absurdalne. Groteskowa sytuacja obleczona jest w nieodpowiednie do niej słowa. Konwencjonalny styl literac­ki manipuluje rzeczywistością. Męczeństwo Piotra Ohey'a to farsa, w której mówi się językiem zgoła niefarsowym. Dramat ma wywoływać poczucie sprzeczności, ma sprawiać wrażenie antylogii.

Melofarsa w 2 aktach, Indyk, jest bogatsza w nawiązania do różno­rakich stereotypów, form i stylów niż Męczeństwo. Błoński nazywa. Indyka „literacką sałatką”12. Ale sałatka literacka jest również sałatką stylową. Podług literacko-stylistycznych konwencji skonstruowani są Rudolf, Poeta, Pustelnik — mędrkowie tego tekstu. Biegun chamstwa reprezentują Kapi­tan i Chłopi.

Nie przypadkiem Poeta w Indyku jest poetą. Być poetą bowiem, to panować nad językiem. Konwencja najbliższa Poecie, w dozie czyniącej ją rozpoznawalną, pojawia się już w pierwszych kwestiach bohatera: „Okolicę zasnuła jednostajna szarość [...] Strugi dżdżu przesłaniają widnokrąg [...)” (s. 30)13. Więcej doprawdy nie trzeba. Jeszcze tylko od czasu do czasu Mrożek włoży w usta Poety a to „wątpimy” (s. 34), a to „niczego już nie ma” (s. 35), a to „wspólnotę niedoli” (s. 40), a to „nicość” (s. 40), a to „straciłem wszelkie poczucie sensu” (s. 44). Ale najsilniej nasycone stylizacyjną treścią są właśnie dwa pierwsze zdania Poety. Powodują natychmiastowe skojarze­nia z Deszczem Jesiennym Staffa, Na Anioł Pański Tetmajera, z impresjoni­stycznymi modernistycznymi obrazami jesieni w Reymontowych Chłopach. „Zasnuć”, „szarość”, „strugi”, „deszcz” to określenia typowe dla Młodej Polski. Zgodne z modernistyczną nastrojowością są też podkreślające zamyślenie i refleksję, sugerujące urwanie zdania, wielokropki. Perspektywa także jest charakterystyczna dla poezji młodopolskiej — obraz jest bardzo szeroki, podmiot liryczny ogarnia wzrokiem całą okolicę, cały widnokrąg. Mamy nawet elementy onomatopeiczne — nagromadzenie głosek syczących i szumiących oddawać ma dźwięk padającego deszczu. Jest to bez wątpie­nia stylizacja na styl młodopolskiej poezji. Wykładniki pochodzą z re­pertuaru leksykalnego dekadentyzmu modernistycznego. W ustach Poety młodopolska filozofia jest jednak frazesem; artystyczny styl maskuje tuzinkowość Poety, manipuluje prymitywnym Kapitanem i głupawą Laurą. W istocie pod przebraniem artysty kryje się filister. Kiedy Laura zostaje

12 J. Błoński, **Mrożek...,** s. 183.

13 Cyt. wg S. Mrożek, **op. cit**

O STYLU KILKU MROŻKOWYCH MĘDRKÓW

35

namówiona do wspólnego życia, Poeta przechodzi do spraw przyziemnych — stawia wymagania dotyczące bielizny, ręczników, cerowania skarpet, przyrządzania herbaty i jajecznicy. Omotana ofiara nie próbuje się bronić. Do Laury Poeta dostosowuje swój język jeszcze inaczej. Pamiętając, że Laura przybyła z Rudolfem i tworzyła z nim parę jakby wyjętą z literackiej konwencji sentymentalizmu, Poeta podszywa się pod takiego sentymentalno-romantycznego bohatera. Oczarował sobą przyjmując pozę artysty — dekadenta, o własnym zainteresowaniu przekonuje podejmując styl Laury. Pojawia się cały szereg sentymentalnych motywów: „Przez puszczę, gaje, łąki, w dal, aż do ruczaju, gdzie lśni księżyc [...]” (s. 74), „Nad nami gwiaz­dy, dokoła świeża pachnąca noc (s. 74). Styl sentymentalno-wczesnoromantyczny jest szczególnie łatwo rozpoznawalny dzięki leksyce: „puszcza”, „gaj”, „ruczaj”, „lśnić”, „gwiazdy”, „szumiący”, „strumień”, „szmer”, „dziki” (s. 74), „altana”, „bzy” (s. 75). Poeta staje się twórcą i bohaterem sentymen­talnego erotyku. A tworzy ten erotyk z równą łatwością, co dekadencki wiersz liryczny.

Jak wyżej wspomniano, stylizacja niektórych wypowiedzi Poety jest umotywowana wcześniejszym wystylizowaniem Laury i Rudolfa na bohate­rów poezji sentymentalnej. Cały stylizowany wiersz stanowi opowieść Ru­dolfa. Jest to fragment pisany mową wiązaną, liczący 61 wersów (s. 45- -47). 31 to jedenastozgłoskowce (5+6), 26 — dwunastozgłoskowce (6+6). Cztery wersy mają inną liczbę sylab: czternaście, trzynaście, osiem i sześć. Poza czterema wyjątkami mamy tu więc do czynienia jakby z nieregularnym przeplataniem dwóch miar wiersza sylabicznego. Z pewnością zaś jest to wiersz toniczny czterozestrojowy. Rymy występują nieregularnie i rzadko, ale są to rymy żeńskie: „bezradnie” — „szkaradnie”, „słońce” — „końcem”, „Laurze” — „murze”, „zgubie”— „próbie”.

Mrożek przywołuje konwencję dawno minioną, archaizuje więc, aby stylizacja była pełniejsza. Stylizacja literacka łączy się z archaizacją. Krysty­na Pisarkowa trafnie wskazuje na umowność stylizacji archaicznej u Mroż­ka. Dowodzi, że rolę stylizacyjną odgrywają również wyrazy występujące w języku współczesnym, ale używane rzadko14. Za archaizmy w wierszu Rudolfa trzeba więc uznać następujące wyrazy (w kolejności ich pojawiania się w tekście): „zagniewany”, „wrota”, „poselstwo”, „nienawistny”, „lice”, „niźli”, „zaprzeć się”, „szkaradnie”, „tylekroć”, „chyżo”, „opończa”, „jakoweś”, „tkliwy”, „snadź”, „ścieżyna”, „pośród”, „wić się” (o drodze), „zbłądzić”, „stwór”, „wskroś”, „chaszcze”, „ona” (jako zaimek wskazujący), „tajemny”, „mąż” ('mężczyzna\*), „trzykroć”, „bojaźń”, „świtanie”. Taka archaizowana leksyka oraz elementy stylizacji konstrukcyjnej i tematycznej powodują, że fragment Indyka jest udanym pastiszem. Stylizacja językowa w tyradzie Rudolfa nie ogranicza się wszakże do leksyki. Nie sposób tu jednak oddzie­lić tego, co jest archaizacją, od tego, co jest poetyzacją. Szczególnie odnosi

**14 K. Pisarkowa, *Funkcje i sposoby stylizacji językowej u Sławomira Mrożka,* „Język Polski” 1965, z. 3, s. 171-172.**

36

ROBERT DORNA

się to do składni. Specyficzny szyk jest zarówno cechą stylów historycz­nych, jak i stylu poezji. We fragmencie wielokrotnie pojawia się szyk infiksacyjny zdania, z podmiotem na początku, orzeczeniem na końcu i rozdzielającymi je związkami pobocznymi: „ojciec zagniewany od wrót mnie pędzić zamkowych rozkazał”, „on miłości naszej był zawsze przeciwny”, „pies bez zmysłów pada”, „starzec ostrymi słowy miłość nam naszą wy­pomniał”. Częste jest też przestawianie członów grupy przydawkowej: wykładnikiem stylizacyjnym bywa szyk postpozycyjny („ojciec zagniewany", „miłości naszej”, „gniew nienawistny", „córki nieszczęśliwej", „uczucie wzajemne”, „bór wrogi i czarny”) i prepozycyjny („stworów oczy"). Następną cechą jest rozbicie grupy przydawkowej przez orzeczenie: „z takim miałem pogodzić się końcem”, „jasną świecił tarczą”, „świątobliwego nie wzruszyły męża”. Archaizmem jest zastąpienie przydawki dopełniaczowej dopełnieniem celownikowym: „ciężkiej naszej próbie nie był to koniec”. W zdaniu pod­rzędnym przydawkowym wskaźnikiem zespolenia bywa nie zaimek „który", ale „co”: „córki, co mnie uczucie przysięgła", „kiszki, co się zwie kaszana”, „ścieżyną, co pośród lasów i bagien się wije”. Do fleksji przenoszą konstrukcje z ruchomą końcówką czasu przeszłego czasowników: „jużem przy balkonie”, „żeśmy wstąpili", „tuśmy trafili”. W pierwszej z tych form dodatkowym wykładnikiem stylizacyjnym jest elipsa słowa posiłkowego „być”. W drugiej — wzmacniająca końcówkę partykuła „że". Dawna forma narzędnika l.mn. w formie „słowy” stanowi również element Mrożkowej stylizacji.

Rudolf jest typowym mędrkiem Mrożka. Spod sentymentalnego stroju przebijają egoizm i megalomania. Od Poety różni się jedynie mniej spraw­nym posługiwaniem się frazesami, małą świadomością tego, iż mówi nie swoimi słowami. To raczej styl podejmuje Rudolfa. Poeta jest wyrafinowany; jako mistrz słowa umiejętnie gra stylami. Laura wybiera jego.

Karol to jedna z jednoaktówek z 1961 roku, mówiąca o sytuacji osacze­nia. Zagrożenie pojawia się w Karolu zupełnie nieoczekiwanie. Jak każdego dnia do Okulisty przychodzą pacjenci — tym razem Dziadek z Wnukiem. Pacjenci to jednak dziwni: Dziadek ma strzelbę, wzrok stracił od ciągłego wypatrywania wroga — Karola. Kim jest Karol? Nikim — choć może nim być każdy. Każdemu można przypisać imię Karola. Kiedy więc Dziadek zaczyna widzieć — dzięki zdartym z nosa Okulisty okularom — a Okulista bez okularów traci pewność ruchów, pod adresem lekarza Wnuk kieruje zdanie: „Pan jest Karol”. Okulista wybiera jedyną w tej sytuacji drogę ratunku — wskazuje innego Karola. Aby nie być Karolem, dostarcza Karolów. Ofiara staje się oprawcą.

Stylizacją Mrożek posługuje się w Karolu w sposób znany z poprzednich utworów. Zaczyna się więc tworzyć pewien styl Mrożkowej stylizacji. Po­wtarzalne stają się i sposób, i funkcja zabiegów stylizacyjnych. Karol zesta­wia znów dwa żywioły. Jeden reprezentują Dziadek i Wnuk, drugi — Okuli­sta. Dla Dziadka i Wnuka język jest naturalnym narzędziem porozumiewa­nia się. Ich język wiąże się tylko z ich światem i ich pojmowaniem świata.

O STYLU KILKU MROŻKOWYCH MĘDRKÓW

37

Komunikacja z nimi kogoś takiego jak Okulista jest utrudniona. Wystarczy spytać o protoplastę, a można być zaatakowanym: „Panie, pan się zapomi­na! Może pański dziadek był protoplasta, ale nie mój! W naszej rodzinie nigdy nie było chorób wenerycznych!” (s. 145)15. Dziadek i Wnuk to prosta­cy i chamy. Jedyną ich racją jest siła: „My nieuczeni. My strzelamy”. Oku­lista jest intelektualistą, który nigdy z pewnością nie przewidywał, iż może się znaleźć w podobnych tarapatach. Kiedy się w nich znalazł, wciąż wierzy w moc swych słów, które w nowym kontekście nabierają znaczenia zaklęć; jakże jednak groteskowo brzmiących, skoro obok Dziadek i Wnuk przygoto­wują się do „stuknięcia” oratora:

Kto może przewidzieć, jakie jeszcze wynalazki przekształcą nasze życie? W jakim kierunku rozwiną się poszczególne gałęzie wiedzy? Myślenie, ta właściwość, która nawet niewykształco­nego człowieka tak nieskończenie wyżej stawia od zwierzęcia, leży u podstaw tych osiągnięć. A na czele owego wielkiego pochodu człowieczeństwa, tej procesji kroczącej uroczyście przez dzieje przyrody, tej krucjaty rozumu do krainy chaosu i przypadków, idą kapłani nauki, idziemy my, prawdziwi wodzowie armii, której na imię: ludzkość.

(s. 148)

Cóż za zbiór: „przekształcanie życia”, „wiedza”, „myślenie”, „osiągnięcia”, „pochód człowieczeństwa”, „krucjata rozumu”, „kapłani nauki”, „ludzkość”. I „wiedza jest drugim słońcem dla ludzi” Platona, i „wiedza to potęga” Bacona, i „myślę, więc jestem” Kartezjusza, i „człowiek rozumny” Linneusza, i społeczny ewolucjonizm Spencera, i wiara formacji Spencera w naukę — to wszystko pobrzmiewa w słowach Okulisty. Nie trzeba nawet szukać tak daleko — oto zdanie człowieka stawiającego stopę na Księżycu: „To ledwie jeden krok dla człowieka, lecz olbrzymi krok dla ludzkości”, oto dewiza Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1964 roku: „Więcej znaczy rozum niż siła”. Słowa Okulisty tkwią głęboko w tradycji humanizmu, wiary w postęp, przekonania o potędze rozumu. Styl wypowiedzi przywołuje konwencję pozytywistycznej prozy intelektualnej. Patos i metaforyzacja obrazu są tu jeszcze dziedzictwem romantyzmu, ale wartości, których apoteozą jest ten fragment, to wartości oświecenia i pozytywizmu. Bardzo kunsztowna jest składnia, bardzo konsekwentny dobór słownictwa. Cała logiczna kon­strukcja opiera się na wpleceniu określeń wartości, które wymieniliśmy, w dynamiczny obraz. Ów obraz wykorzystuje popularne metafory pojęciowe posuwania się naprzód i posuwania w górę. Elementów, które je wprowa­dzają, jest bardzo wiele: „przekształcić”, „w kierunku”, „rozwinąć się”, „stawiać wyżej”, „leżeć u podstaw”, „czoło”, „pochód”, „procesja”, „kroczyć”, „przez”, „do”, „iść”. Wypowiedź Okulisty jest więc bardzo piękna, bardzo logiczna i mistrzowsko retoryczna. Tyle że, jak to u Mrożka, okazuje się frazesem. Jej treść zostaje zakwestionowana nie tylko przez to, że w tym świecie istnieją Dziadek i Wnuk, ale i przez to, iż nawet dla autora tych słów pozostają one słowami zaledwie. Mędrek, aby ratować swą skórę,

15

Cyt. wg S. Mrożek, **Utwory sceniczne,** t. 1, Kraków 1973.

38

ROBERT DORNA

przystaje do bandytów i skazuje na śmierć innych ludzi. Mędrek zostaje zdemaskowany — piękne słowa są tylko frazesami, idee są tylko frazesami. Okulista nie wyrzeknie się swoich frazesów — będzie je dostosowywał do nowego życia. Będzie służył Dziadkowi i Wnukowi oblekaniem ich polowań w piękne formuły, w niszczeniu i zabijaniu dostrzeże pewnie szybki krok ludzkości naprzód.

Zaprezentowano tu sylwetki tylko kilku Mrożkowych mędrków, na tyle jednak —jak się wydaje — reprezentatywne, by dokumentować dostrzeżoną przez Błońskiego modelowość. Ohey, Poeta, Rudolf, Okulista posługują się stylami z repertuaru łatwo rozpoznawalnych konwencji mówienia o świecie. Warto wrócić do zdania z Małych listów o podejmowaniu ludzi przez style. To sytuacje wymagają od mędrków poddania się jakiejś Formie. Styl staje się instrumentem obrony lub gry. Nie jest ważne, czy mędrek sięga po konwencję świadomie czy nie. Ważne, iż owo sięgnięcie jest niczym odru­chowa reakcja na bodziec. I tu rodzi się u Mrożka groteska — rodzi się ze sprzeczności między rzeczywistością a sposobem mówienia o niej. Poświę­cenie się Ohey‘a nie jest poświęceniem dla ludzkości; Poeta nie jest deka­dentem, lecz egoistycznym materialistą, Rudolfowi daleko do sentymental­nego kochanka, jest pustym błaznem (do rzeczywistości Indyka nie pasuje zresztą żadna z tych konwencji); Okulista staje się ideologiem zbrodni w przebraniu humanisty.

’’Mówimy [...] — pisze Maria Renata Mayenowa — o stylu jako o zja­wisku powtarzalnym, stanowiącym indeksalny znak określonych wartości, charakteryzujących daną grupę ludzi”16. Mrożkowi mędrkowie tę zależność wykorzystują, lecz jednocześnie poddają w wątpliwość. Kreują pseudo- rzeczywistość — rzeczywistość tych wartości pozytywnych, których znakiem indeksalnym jest styl, jakim się posługują. To ich sposób obrony (tak jak w wypadku Ohey’a i Okulisty) lub ataku (w wypadku Poety, Rudolfa, intruzów w domu Ohey’a). Wzorcowych mędrków stworzył Mrożek w swych drama­tach jeszcze wielu. Są nimi; Więzień w Policji, Pustelnik w Indyku, trzej główni bohaterowie Na pełnym morzu. Pan II w Strip-teasie, postaci Kyno­loga w rozterce, Drogi Pan Kolega w Czarownej nocy, Poeta w Śmierci porucznika, Artur i Stomil w Tangu, On w Poczwórce, Regent w Testarium, Skrzypek i Dyrektor Filharmonii w Rzeźni, AA w Emigrantach, Wodzirej i Lis w Polowaniu na lisa, Krawiec, Klient Ekscelencja i Nana w Krawcu, Nauczy­ciel w Pieszo.

Mrożek jest mistrzem stylizacji. Stosuje ją selektywnie, ale bardzo funkcjonalnie. Ogranicza się często do kilku znaków językowych, do kilku wykładników, które jednak mają zwrócić uwagę na jakiś wzorzec stylizacyjny, na jakiś konwencjonalny styl. Bardziej tradycyjna jest stylizacja języka chamów. W wypadku języka mędrków rzadko udaje się przeprowadzić analizę środków stylizacyjnych na różnych poziomach jego organizacji.

16 M.R. Mayenowa, **Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka,** Wrocław 1974, s. 353.

O STYLU KILKU MROŻKOWYCH MĘDRKÓW

39

Mrożkowi wystarcza najczęściej kilka środków leksykalnych i składniowa inwersja. Inwersja wywołuje poczucie „obcości”, inności stylu, a dobór słów pozwala ów styl przypisać jakiejś intelektualnej formacji.

Mędrkowie są ludźmi kultury — odwołują się do niej, do zasobów składających się na nią Form. Mędrkowi style narzucają się same. Bycie wykształconym, to bycie pośród tych Form, pośród konwencji, pośród stylów. Sytuacje spotykane w życiu — a dla Mrożka życie to ciągłe zmaganie się z trudnymi sytuacjami — każą zaś wybierać taki styl, który pozwoli zwyciężać. Zwyciężać za wszelką cenę — nawet za cenę zmieniania słów we frazesy.

Joanna Mietła

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH
REKLAM ŚRODKÓW FARMACEUTYCZNYCH

W ciągu ostatnich kilku lat reklama stała się jednym z najpowszech­niejszych zjawisk w otaczającej nas rzeczywistości. Spotykamy się z nią codziennie. Pojawia się w środkach masowego przekazu — radiu, telewizji, prasie, na ulicy — w witrynach sklepów, na licznych tablicach ogłoszenio­wych, a także w wielu instytucjach. Swoje usługi reklamują banki, poczta, przeróżne firmy, zakłady rzemieślnicze. Jednak najczęściej spotykamy reklamy różnych produktów, przede wszystkim spożywczych, kosmetycz­nych, a także samochodów, sprzętu elektronicznego itp.

Teksty reklam są różnorodne, ale wszystkie cechują się określonymi środkami językowymi, np. dużą liczbą przymiotników. Bardzo powszechna, można powiedzieć, że często nadużywana jest forma superlatywu, np. najlepszy, najszybszy, najsilniejszy.

W niniejszym artykule postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się mniej typowej i wszechobecnej reklamie środków farmaceutycznych i parafarmaceutycznych. Reklamówki różnych leków, środków higienicznych, parafarmaceutyków spotykamy przede wszystkim w aptekach.

Jak wygląda taki druk reklamowy?

Jest on obszerniejszy pod względem treści, obejmuje więcej informacji niż inne ulotki reklamowe. Jak wszystkie zawiera nazwę reklamowanego środ­ka często też jakieś krótkie, łatwo wpadające w ucho, czasem zabawne, czasem wierszowane hasło reklamowe. Dalej podane są dokładniejsze informacje dotyczące danego specyfiku, a więc jego postać (np. krople, tabletki, syrop), skład, zastosowanie, dawkowanie i sposób użycia, opako­wanie, właściwości, przeciwwskazania. Niejednokrotnie znajdujemy też dokładniejsze wskazówki i zalecenia dotyczące stosowania określonego środka. Język wszystkich tych informacji często zbliża się do języka nauko­wego, nie jest jednak z nim tożsamy. Musi być mniej skomplikowany, pozbawiony określeń czy terminów ściśle naukowych, ponieważ reklamówki te przeznaczone są dla wszystkich odbiorców, mniej i bardziej wykształco­nych, nie tylko dla lekarzy i farmaceutów. Teksty reklam pełnią funkcję komunikacyjną, powinny więc zawierać elementy wspomagające tę funkcję, nadające informacji obiektywność, jasność. Z drugiej strony muszą się tu znaleźć takie środki językowe, które podkreślałyby atrakcyjność reklamo­

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM

41

wanego produktu, przede wszystkim jego skuteczność, a także formę (postać, czasem kształt, kolor, smak, zapach), skład. Warstwa językowa powinna być zatem bogata i zróżnicowana. Jednym z takich środków językowych stosowanych w tekstach tych reklam są multiwerbizmy1. Spotykamy tu wszystkie ich rodzaje, a więc konstrukcje czasownikowe, rzeczownikowe, przymiotnikowe i przysłówkowe, a także bardzo częste analityczne wyrażenia przyimkowe.

Porównajmy przykłady z języka czeskiego i polskiego.

**Konstrukcje czasownikowe czeskie:**

poskytovat radu — radit 'udzielać rady (porady) — radzić': „Odbornou radu vám poskytne váš lékárník”;

poskytovat úlevu — ulevovat 'sprawić ulgę — ulżyć’: „Prášek posky­tuje rychlou a účinnou úlevu při chorobách z nachlazení a chřipce”;

přinášet úlevu— ulevovat 'przynieść ulgę — ulżyć’: „Sirup proti kašli, horké mléko s Emžskou solí, teplé bahní obklady na krk a kloktání s heřmánkem nebo slanou vodou rovněž přináší úlevu”, „Při nervových bolestech hlavy dokáží uklidňující a uvolňující terpeny přinést rychlou úlevu”;

působit povzbudivě — povzbuzovat 'działać pobudzająco — pobudzać’: „Dokonalá skladba vitamínů, minerálních látek a stopových pryků v kombi­naci s výtažkem z kořene žen-šen G115 působí povzbudivě a přispívá к regeneraci vyčerpaného organismu”;

působit uklidňujícím způsobem — uklidňovat 'działać uspokajająco — uspokajać’: „Tento přírodní přípravek působí uklidňujícím způsobem na hlavu, srdce, žaludek a nervy”;

mít vliv — ovlivňovat 'mieć wpływ — wpływać’: „Existuje přírodní lék, který m á šetrný a přitom účinný pozitivní vliv na vegetativní nervo­vý systém”;

mít účinky — účinkovat 'mieć działanie — działać (skutkować)’: „Biologic­ký aktivní látky mají příznivé účinky i na vlasy, nehty a kůži”; rozvíjet účinky — účinkovat 'rozwijać działanie — działać’: „V koncentrátu rozvíjejí v plné míře vybrané účinné přírodní látky z léčivých rostlin své hojivé účinkу”;

mít stabilizující, vyrovnávající, ochranné účinky — stabilizovat, vyrovnávat, chránit 'mieć działanie stabilizujące, regulujące, ochronne — stabilizować, regulować, chronić’: „Lék má zároveň stabilizující, vyrovná­vající a ochranné účinkу”;

1 Multiwerbizm — leksykalna konstrukcja analityczna zastępująca prosty leksem rzeczow­nikowy, czasownikowy, przymiotnikowy lub przysłówkowy, równoważna w stosunku do niego pod względem semantycznym i formalnogramatycznym. Jeden element konstrukcji Jest wykładnikiem znaczenia kategorialnego, drugi natomiast jest nośnikiem znaczeniowym całej konstrukcji.

42

JOANNA MIETŁA

mít možnost — moci ’mieć możność — móc’: „S tímto lékem máte možnost dosáhnout žádané váhy a také si ji udržet”; být odpovědný — odpovídat ’być odpowiedzialnym — odpowiadać’: „Pří­rodní látky ovlivňují nervový systém, jsou odpovědné za řízení přirozených životních funkcí člověka jako je dýchání, tep, krevní tlak, zažívání a spánek”;

pracovat experimentálně — experimentovat ’prowadzić doświadczenia — eksperymentować’: „Doc. Dr. Šikula, CSc. pracoval experimen­tálně na problematice stárnutí a omlazování tkání”; věnovat důvěru — důvěřovat ’mieć zaufanie — ufać’: „Když se ale v hektice všedních dnů dostaví drobné potíže, pak byste tomuto osvědčené­mu a aktuálnímu přírodnímu léku měli věnovat plnou důvěru”.

**Konstrukcje czasownikowe polskie:**

powodować wysuszanie — wysuszać: „Działa łagodnie na skórę, nie powodując jej wysuszenia”;

powodować przyspieszenie, większą możliwość — przyspieszać, zwiększać możliwość: „Niedobór magnezu powoduje przyspieszenie rozwoju miażdżycy i większą możliwość zmian zakrzepowych”; powodować poprawę — poprawiać: „Substancje naturalne działają uspoka­jająco, powodując poprawę pracy mięśnia sercowego”; powodować zniesienie — znosić: „Spazmolityczne działanie tych związków terpenowych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych”;

powodować usunięcie — usuwać: „Substancja aktywna powoduje w czasie mycia usunięcie zbędnej warstwy zrogowaciałego naskórka”; powodować wyleczenie — leczyć: „Te metody nie powodują wyle­czenia choroby”;

powodować podrażnienie— drażnić, podrażniać: „Nie powoduje po­drażnienia żołądka”;

powodować rozgrzanie, ujędrnienie — rozgrzewać, ujędrniać: „Masaż po­woduje rozgrzanie, ujędrnienie skóry”; mieć wpływ — wpływać: „Zawiera wyciąg znanych, aromatycznych i gorz­kich roślin, jak condurango i głóg, które mają wpływ na czułe ko­mórki smakowe na języku”, „W trakcie przeprowadzonych badań ustalono, że preparaty mają wpływ na przemianę glikogenu”; wywierać wpływ — wpływać: „Lecytyna wywiera korzystny wpływ na czynność mózgu”, „Nie stwierdzono, aby lek ten wywierał istotny wpływ na wyniki badań biochemicznych”, „Do produkcji kremów użyto ekstraktów ziołowych wywierających wpływ tonizujący i antyseptyczny na skórę”, „Nie wywiera znaczącego klinicznie wpływu na funkcję gruczołów dokrewnych”, „Nie wywiera też wpływu na ośrodkowy układ nerwowy”;

wywierać działanie — działać: „Zawiera kwas salicylowy, który wywiera korzystne działanie na skórę szorstką i zrogowaciałą”, „Pewne terpeny wywierają działanie spazmolityczne”;

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM

43

wpływać na poprawę — poprawiać: „Systematyczne stosowanie pasty do zębów wyraźnie wpływa na poprawę higieny jamy ustnej i stanu dziąseł”;

dawać możliwość — umożliwiać: „Preparat daje lekarzowi możli­wość

być pomocnym — pomagać: „Umożliwia usunięcie rozluźnionych zaskórników z otwartych porów, przez co jest także pomocne w leczeniu trądziku”;

działać uspokajająco— uspokajać: „Substancje naturalne zawarte w wycią­gu z kwiatostanów głogu działają uspokajając o”; działać dezyrfekująco— dezynfekować: „Przy ropiejących i źle gojących się ranach działają dezynfekując o”;

działać stabilizująco, wyrównująco, ochronnie— stabilizować, wyrównywać, chronić: „Preparat działa równolegle stabilizująco, wyrównująco i ochronnie”;

stawać się widocznym— uwidaczniać się: „Komórki łączą się i ich skupiska stają się widoczne”;

posiadać skręcenie— skręcać się: „Włosy zaczynają posiadać skrę­cenie (!]”;

zasięgnąć porady — poradzić się: „W przypadku wystąpienia podrażnienia skóry należy zaprzestać stosowania mydła i zasięgnąć porady lekarza”;

dawać efekt ujędrnienia, natłuszczenia—ujędrniać, natłuszczać: „Maseczka daje efekt ujędrnienia i natłuszczenia skóry”.

Przytoczone przykłady wskazują, że najczęstszą podstawą analityzmów werbalnych w tekstach reklam środków farmaceutycznych są czasowniki: mieć, cz. mit, wywierać, powodować. Czasownik powodować jest wykład­nikiem znaczenia kauzatywnego. Jak pisze Danuta Buttler w artykule Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie1 „w causativach multiwerbalnych zostaje jak gdyby »wydobyty na powierzchnię« składnik powodować”, np. powodować usunięcie, wysuszenie— usuwać, wysuszać. Podobna sytuacja występuje w wypadku trzyczłonowego multiwerbizmu dawać efekt ujędrnienia, natłuszczenia — ujędrniać, natłuszczać.

Struktury typu wywierać, mieć wpływ stosowane zamiast prostego czasownika wpływać w języku polskim, a odpowiednio mít vliv— ovlivňovat w języku czeskim ukazują natężenie czynności, jej intensywność. Co więcej, te niedokonane formy sygnalizują jej trwanie, podkreślają funkcję duratywną konstrukcji. Również analityzmy z komponentem působit (np. působit povzbudivě — povzbuzovat) w materiale czeskim i z komponentem działać (np. działać stabilizująco— stabilizować) w materiale polskim wskazują na 2

**2 D. Buttler, *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie,* „Poradnik Językowy” 1978, z. 2, s. 59.**

44

JOANNA MIETŁA

natężenie czynności. Podobną funkcję pełnią w języku czeskim multiwerbizmy, których prostym odpowiednikiem jest czasownik účinkovat, a więc: mít, rozvíjet účinky.

Przyjrzyjmy się teraz znaczeniom niektórych struktur multiwerbalnych. I tak na przykład konstrukcja analityczna pracovat experimentálně z punktu widzenia semantycznego różni się nieco od jej prostego odpowied­nika experimentovat Użycie czasownika pracovat podkreśla ciągłość oraz pewne zorganizowanie akcji. Jest to sytuacja podobna, jak w wypadku multiwerbizmów provádět průzkum, opravu— zkoumat, opravovat ( prowa­dzić badanie..., — badać... ’), o których A. Jedlicka w artykule Univerbizace a multiverbizace v pojmenovacích strukturách3 pisze: „tak např. pojmeno­vání typu provádět sběr, průzkum, opravu neznamenají totéž co slovesa sbírat zkoumat opravovat, nýbrž přistupuje ještě znak složitější, zpra­vidla organizované akce vyplývající z pojmenovaného děje”.

**Konstrukcje rzeczownikowe czeskie:**

1. Rzeczownik + rzeczownik zależny w genetiwie

pocit ’uczucie’: „Tampony díly své vysoké absorbční schopnosti Vám zaručují pocit jistoty a bezpečí”, „Snižuje se pocit úna­vy a negativní vliv stresu”;

doba ’okres’: „Toto množství při běžném užívání tříčlennou rodinou vydrží na dobu několika měsíců”;

obsah ’zawartość’: „Žvýkací guma obsahem fluoru působí příz­nivě na prevenci zubního kazu”, „Nabízíme Vám tyto druhy šampónu: šampón s měsíčkem lékařským, šampón s obsahem přesličky, šampón s obsahem břečtanu”;

choroba: „Indikace — symptomatická léčba při chorobách z nachlazení a chřipce”, „Tablety poskytují rychlou a účinnou úlevu při chorobách z nachlazení a chřipce”; řada ’szereg’: „Přípravek je obohacen řadou biologicky významných látek”.

1. Rzeczownik + przymiotnik

choroba: „Bylinné kapky posilují obranné síly těla a předcházejí tak infekčním chorobám”, „Lék je určen osobám trpícím různými poruchami pohybového aparátu, jako osteoartrózou, osteoporózou či jinými revmatickými chorobám i”;

stav ’stan\*: „Přitom jsou tyto poruchy zdravotního stavu naprosto přirozenými signály přetížení”;

procesy: „Je to preparát zmírňující obtíže způsobené degenerativními procesy pojivové tkáně, které způsobují bolesti ve vazivovém aparátu”;

**3 A. Jedlička, *Univerbizace a multiverbizace v pojmenovacích strukturách,* „Slavica Pragensia” XI, 1969, s. 93-101.**

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM

45

vlastnosti ’właściwości’: K aromatizaci jsou použitá výhradně přírodní aromata, která preparátu propůjčují výborné chutové [smakowe] vlastnost i”;

přístroj ’aparat': „Inhale je přenosný ultrazvukový individuální inha­lační přístroj”;

porost: „Bylinný elixír na vlasy blahodárně působí na hustotu vlaso­vého porostu”.

**Konstrukcje rzeczownikowe polskie:**

1. Rzeczownik + rzeczownik zależny w genetiwie

objawy: „W niektórych przypadkach mogą wystąpić objawy nad­wrażliwośći”;

okres: „Przeciwskazania: okres ciąży”;

postać: „Lek w postaci tabletek”, „Lek dla dzieci produkowany jest w postaci płynu oraz w postaci galaretki”; forma: „Preparat w formie kropli i tabletek”; proces/procesy: „Zwiększa wigor życiowy, aktywizując umysłowo i fizycznie w stanach, w których obniżenie tych funkcji zostało spowodowane pro­cesami starzenia”, „Na tym etapie procesu niszczenia nie można już zahamować”, „Witamina A—czynnik regulujący procesy rogowacenia naskórka — wygładza skórę”, „Witamina E opóźnia proces starzenia skóry”, „Mangan aktywizuje enzymy w procesie tworzenia kolagenu”;

uczucie: „Otręby sojowe, pęczniejąc w żołądku, zmniejszają i łagodzą uczucie głodu”, „Używa się w chwilach uczucia głodu lub apetytu”;

stany: „Wskazania: stany zmęczenia, stany osłabionej koncentracji”, „Wyczerpanie i stany osłabienia orga­nizm u”, „Pobudza fizycznie i umysłowo w stanach nadmier­nych obciążeń psychicznych i fizycznych”, „Daje doskonałe rezul­taty w stanach bezsenności i wzmożonej nerwo­wości”, „Szereg preparatów zrobionych w oparciu o korzeń żeń-szenia znalazło zastosowanie w stanach psychicznego i fizycznego wy­czerpania”;

zdolność: „Wzmacnia układ nerwowy i zwiększa zdolność kon­centracji”, „Wzmaga energię życiową i zdolność koncent­racj i”;

zakres: „Lek o szerokim zakresie działania przeciwgorączko­wego”;

szereg: „Współczesna nauka potwierdza, że żeń-szeń zawiera szereg ważnych dla zdrowia z w i ą z к ó w”, „Uwzględnić należy tu współdziałanie szeregu substancji czynnych”;

zestaw: „Preparat dostarcza organizmowi pełen zestaw witamin i minerałów”;

zabieg: „Zabieg mycia powtarzać można dowolnie często”;

46

JOANNA MIETŁA

obręb: „Pewne terpeny wywierają działanie spazmolityczne, znosząc skurcze w obrębie przewodu pokarmowego”, „Spazmolityczne działanie tych związków terpenowych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych”.

2. Rzeczownik + przymiotnik

środek/środkt „Naturalny środek leczniczy o zbadanym i po­twierdzonym działaniu dla Waszego zdrowia”, „Preparat jest standaryzowa­nym środkiem leczniczym”, „Środki lecznicze po­chodzenia roślinnego działają w nocy”, „Preparat również w zapobieganiu okazuje się skutecznym naturalnym środkiem leczniczym o uderzającej wielostronności”;

choroby, infekcje, dolegliwości: „Wskazania: choroby przeziębie­niowe, infekcje grypowe, dolegliwości reumatуczne”;

zmiany: „Niedobór magnezu powoduje większą możliwość zmian zakrzepowych”;

związek: „Spazmolityczne działanie tych związków terpeno­wych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych”; nauki: „Preparat dostarczył naukom medycznym materiału [...]”; wiedza: „Stosowanie zasad zdrowego żywienia było oparte raczej na intuicji niż na wiedzy naukowej”;

reakcja: „W rzadkich wypadkach mogą wystąpić reakcje uczule­niowe".

Jak widać z dużej liczby przytoczonych przykładów, teksty reklam środków farmaceutycznych cechują się częstym występowaniem multiwerbizmów rzeczownikowych. Właściwość ta wskazuje na bliskość języka tych reklam i stylu naukowego, który „charakteryzuje się wielkim nasyce­niem analityzmami rzeczownikowymi”4. Służą one klasyfikacji, kategory­zacji, typizacji przedstawianego świata. A to właśnie jest główną funkcją nauki.

Jaka jest budowa analityzmów rzeczownikowych? Członem nadrzędnym są tu najczęściej takie rzeczowniki, jak: rodzaj, proces, stan, postać, uczucie, zjawisko, związek, fakt (w języku polskim), choroby, pocit, proces, stav (w języku czeskim). Mają one znaczenie kategorialne, bardzo ogólne. Wyraz podrzędny natomiast jest nośnikiem znaczenia leksykalnego, np. procesy starzenia, stan bezsenności, wyczerpania, postać tabletek, uczucie głodu, pocit únavy (uczucie zmęczenia), degenerativni procesy, choroby z nachla­zení (z przeziębienia) itd.

Multiwerbizmy rzeczownikowe mogą pełnić także inne funkcje, gdy niosą takie treści, których nie da się wyrazić środkami morfologicznymi. Jest to np. „cecha uporządkowania zbiorów”5. W wyżej przytoczonym

**4 J. Anusiewicz, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim,* Wrocław 1978.**

5 D. Buttler, **op. cii.,** s. 61.

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM

47

materiale, zarówno czeskim, jak i polskim, również znajdujemy takie przy­kłady: szereg związków, szereg substancji, zestaw witamin i minerałów, řada látek (szereg substancji). Zastosowanie konstrukcji analitycznych zamiast form prostych, syntetycznych pozwala też w niektórych wypadkach na uściślenie znaczenia, dokładniejsze wyrażenie treści. Z medycznego punktu widzenia bowiem konstrukcja infekcje grypowe ma szerszy zakres pojęciowy niż grypa, ponieważ obejmuje także choroby grypopodobne. Analogiczna sytuacja występuje w wypadku multiwerbizmów: choroby przeziębieniowe, cz. choroby z nachlazení czy też dolegliwości reumatyczne, cz. revmatické choroby. Liczne są analityzmy rzeczownikowe z podstawą proces, cz. proces, stan, cz. stav, uczucie, cz. pocit. Jak już wspominałam, rzeczowniki te mają znaczenie kategorialne. Nadają one charakter termino­logiczny danym konstrukcjom. Jednocześnie jednak zwracają uwagę na przebieg zjawiska, za ich pomocą zostaje podkreślona ciągłość akcji, czyn­ności, stanu czy też ciągłość zmian (np. proces niszczenia, proces starzenia, degenerativni procesy, stany osłabienia, bezsenności, nerwowości, uczucie głodu, pocit únavy). Są jeszcze inne zastosowania rzeczownikowych struktur analitycznych. W jednym wypadku (zabieg mycia) człon podrzędny stanowi rzeczownik odczasownikowy, będący nazwą czynności. Wyraża on więc znaczenie werbalne.

**Konstrukcje przymiotnikowe czeskie:**

původ ’pochodzenie’: „Vypětí, nervové vyčerpání, bolesti hlavy nervo­vého původu, poruchy spánku: přirozené včasně výstažné systémy našeho těla”, „Při srdečních potížích nervového původu je díky tomuto preparátu dosahováno harmonizace krevního oběhu a jeho ochra­ny”;

ráz ’charakter’: „Prvními příznaky jsou zdravotní poruchy všeobec­ného rázu”;

forma: „Používá se v neředěné formě dvakrát až třikrát denně, především po vyčištění zubu”;

stav: „Použití: jednu odměrku ústní vody buď v neředěném stavu nebo ve zředěném 1:1 proplachovat v ústech asi 1 minutu”; přichut ’smak’: „Prášek je к dostání s příchutí citrónu”.

Konstrukcje przymiotnikowe polskie:

działanie: „Zawiera wyciąg z szałwii o działaniu kojącym, bakteriostatycznym i przeciwzapalnym”, „Zawiera alantoinę o działaniu kojącym. Zawiera wyciąg z jemioły o działaniu rozszerzającym naczynia krwionośne”, „Zawiera wyciąg z aloesu o działaniu kojącym i przeciwzapalnуm”, „Zawiera rozpuszczalny kolagen o działaniu nawilża­jącym suchą skórę”, „Zawiera wyciąg z kwiatów nagietka o działa­niu przeciwzapalnym”, „Maść o działaniu profilak­tycznym i leczniczym”, „Krople o działaniu prze-

48

JOANNA MIETŁA

ciwalergicznym i przeciwbakteryjnym”, „Składniki o działaniu przeciwwirusowym i przeciwbakterуjnуm mogą nawet chronić przed przeziębieniem”, „Lek o dzia­łaniu przeciwzapalnym i przeciwgorączkowym”, „Lek o działaniu przeciwbólowym i przeciwgo­rączkowym”, „Płyny o działaniu uspokajającym i relaksującym”, „Szampon przeciwłupieżowy o działaniu leczniczym”, „Zawiera 1% pirytionu cynkowego, substancji leczniczej o działaniu przeciwzapalnym i przeciwgrzybiczуm”, „Substancja naturalna o działaniu kojącym, łago­dzący m”;

właściwości: „Jest to mydło o wybitnych właściwościach aseptycznych”, „Zawiera wyciąg z korzenia żeń-szeń o właściwoś­ciach regenerujących”;

własnośct „Krem o własnościach regenerujących”; smak: „Tabletki do ssania o smaku pomarańczowy m”; typ: „Stosowany przeciw infekcjom typu przeziębieniowego”; stopień: „Objawy uboczne: przemijające zaburzenia żołądkowo-jelitowe niewielkiego stopnia”;

rzecz: „Nieznaczne zmętnienie tego roślinnego preparatu jest rzeczą normalną”;

pochodzenie: „Stosowany do leczenia łojotokowego zapalenia skóry głowy w przypadkach zmian skóry pochodzenia bakteryjnego i grzybiczego”, „Środki lecznicze pochodzenia roślin­nego działają w nocy”.

Podobnie jak w grupie poprzedniej — multiwerbizmów rzeczownikowych — stosunkowo duża liczba przykładów analitycznych konstrukcji przy­miotnikowych wskazuje na wspomnianą już bliskość języka reklam farma­ceutycznych i języka naukowego. Formy opisowe przymiotników są bowiem najbardziej charakterystyczne dla tekstów naukowych. Wynika to z funkcji, którą pełnią te konstrukcje. Pod względem formalnogramatycznym są one synonimiczne w stosunku do przymiotników prostych. W planie semantycz­nym mogą się jednak różnić. Zastosowanie konstrukcji analitycznej pozwala na dokładniejsze wyrażenie danej cechy, a przede wszystkim na wprowadze­nie subtelnych odcieni znaczeniowych. Służy to osiągnięciu jednoznacz­ności, wyrazistości i precyzji. Znakomitym przykładem są tu struktury opisowe z komponentami typ, charakter lub cz. ráz, w naszym materiale reprezentowane przez sformułowania: „lek stosowany przeciw infekcjom typu przeziębieniowego”, „prvními příznaky jsou zdravotní poruchy všeobecného rázu”. Istnieje bowiem subtelna różnica znaczeniowa między wyrażeniem analitycznym infekcje typa przeziębienio­wego a jego prostym odpowiednikiem infekcje przeziębieniowe czy też przeziębienia (por. identyczny przykład wśród multiwerbizmów rzeczow­nikowych). Podobna sytuacja zachodzi w wypadku konstrukcji analitycz­nych przymiotnikowych z komponentem pochodzenie, cz. puwod, np. środki

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM

49

lecznicze pochodzenia roślinnego to niekoniecznie to samo, co środki lecznicze roślinne. Nie muszą to być zioła, wysuszone części roślin, lecz mogą to być leki, do których produkcji jedynie użyto wyciągów z roślin. Taka też różnica semantyczna zachodzi między wyrażeniem nervo­vého původu (por. s. 47 — bóle głowy pochodzenia nerwowego) a jego prostym odpowiednikiem nervové. W powyższych wypadkach mamy do czynienia jedynie z odcieniami znaczeniowymi, czasem dość trudno wy­czuwalnymi. Natomiast w konstrukcji „tabletki do ssania o smaku po­marańczowym” konieczność zastosowania formy analitycznej jest wyraźnie widoczna. Spróbujmy zastąpić przymiotnikową formę opisową synonimicznym określeniem jednowyrazowym. Otrzymamy wyrażenia tabletki do ssania pomarańczowe, w którym informacja przekazywana przez prosty przymiotnik jest ogólnikowa, nieprecyzyjna. Wynika to z jego wieloznacz­ności, ponieważ pomarańczowy to: „1. odnoszący się do pomarańczy — drzewa; 2. odnoszący się do pomarańczy — owocu, zrobiony z owoców pomarańczy; 3. mający barwę owocu pomarańczy, żółty z czerwonym zabarwieniem”6. Użyta w tekście reklamy forma opisowa wyraźnie wskazuje jedno znaczenie przymiotnika pomarańczowy. Identyczna sytuacja zachodzi przy użyciu czeskiego wyrażenia przyimkowego s příchutí citrónu (o smaku cytryny). Tak więc w tych wypadkach zastosowanie struktury analitycznej było jak najbardziej uzasadnione.

Jak wynika z przytoczonego materiału, najliczniejsze wśród analitycz­nych konstrukcji przymiotnikowych w języku polskim są struktury, których podstawy stanowią wyrażenia przyimkowe o właściwościach/o własnoś­ciach oraz o działaniu Te formy opisowe nie służą konkretyzacji czy uściśle­niu opisu. Mają one na celu wprowadzenie elementu werbalnego do znacze­nia danego przymiotnika (czasem imiesłowu), podkreślenie jego charakteru czynnościowego.

Zajmijmy sie teraz dla porównania zdaniem: „Nieznaczne zmętnienie tego roślinnego preparatu jest rzeczą normalną”. Użycie formy opisowej jest tu wyrazem pewnej maniery stylistycznej, rodzajem stylizacji na naukowość, oficjalność, zbędną w języku reklamy.

Konstrukcje przysłówkowe czeskie:

způsob ’sposób’: „Pozoruhodným způsobem se jako zvlášt účinný potvrdil přírodní lék, který je znám už mnoha generacím”, „V eterických olejích bylin byly nalezeny terpeny — ty účinné látky, které přirozeným způsobem vyrovnávají vegetativní nervový systém”, „Preparát je zvlášt aktuální, protože přirozeným způsobem ovlivňuje ty zdravotní poruchy, na které si stěžují právě i mladší, silně přetížení lidé”;

cesta ’droga’: „Zjistil, že existují určité druhy léčivých rostlin, které obsa­

M. Szymczak, **Słownik języka polskiego,** Warszawa 1988, t. II, s. 792.

50

JOANNA MIETŁA

hují látky dosud chemickou cestou nevyrobitelné”, „Nervozita, neklid, poruchy při usínání a tlaky v hlavě při přílišném vypětí lze pomocí harmonizace vegetativního nervového systému přirozenou cestou odstranit”;

míra: „V preparátu rozvíjejí v plné míře vybrané účinné přírodní látky z léčivých rostlin své hojivé účinky”;

doba: „V současné době jsou dodávány pouze měkké typy kartáčků”.

**Konstrukcje przysłówkowe polskie:**

sposób: „Preparat wspomaga utratę wagi ciała w sposób natural­ny i skuteczny”, „Otręby sojowe ułatwiają i przyspieszają trawienie pokarmów w naturalny sposób”, „Środki te zmniejszają gąbczastość skóry, w widoczny sposób poprawiając jej stan”, „Zioła pomagają w niewiarygodny sposób przy wielorakich dolegli­wościach”;

stopień: „Własności takie w szczególnym stopniu posiadają włókna sojowe”;

przypadek: „W rzadkich przypadkach mogą wystąpić reakcje uczuleniowe”.

W przypadku multiwerbizmów przysłówkowych występuje podobna sytuacja, jak w grupie poprzedniej — analityzmów przymiotnikowych. Częste stosowanie ich w tekstach reklamowych zbliża język tych tekstów do języka naukowego. Jedną bowiem z charakterystycznych cech tekstów naukowych jest brak w nich prostych form przysłówkowych, zastępowanie ich przez odpowiedniki opisowe. Najpowszechniejszą chyba konstrukcją jest wyrażenie z podstawą w sposób, cz. způsobem. Jaką rolę pełnią takie konstrukcje? Jak pisze J. Anusiewicz „być może, iż chodzi tu o zintensyfi­kowanie treści znaczeniowej przysłówków przez dodanie dodatkowego elementu leksykalnego, uwydatnienie tego, że jest to właśnie sposób jakie­goś postępowania lub, najogólniej rzecz biorąc, przebiegania różnych czyn­ności”7, np. w sposób skuteczny, bezwzględny, přirozeným zpusobem itp. W języku czeskim podobną funkcję pełnią też wyrażenia z komponentem cesta, np. chemickou cestou

Niektóre zastosowania form opisowych mogą wynikać z wieloznaczności ich jednowyrazowych odpowiedników. I tak np. naturalnie to: „1. z natury, jak w naturze; 2. prosto, zwyczajnie, swobodnie, zgodnie ze zwykłym po­rządkiem rzeczy, normalnie; 3. oczywiście, rzecz prosta, ma się rozumieć”8. Konstrukcja analityczna w sposób naturalny wyraźnie wskazuje na pierw­sze znaczenie przysłówka. Podobnie: w rzadkich przypadkach i rzadko, w szczególnym stopniu i szczególnie. Również przysłówek widocznie jest

7 J. Anusiewicz, op. **cit,** s. 119'..

8 M. Szymczak, op. cit., t. II, s. 299.

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM

51

wieloznaczny. Słownik języka polskiego Szymczaka podaje dwa jego znacze­nia: „1. prawdopodobnie, zapewne, pewnie, jak z tego wynika; 2. rząd. wyraźnie, łatwo dostrzegalnie, widzialnie”9. Konstrukcja analityczna (w sposób widoczny) jest odpowiednikiem prostej formy przysłówka w znacze­niu drugim, jak zaznacza Słownik, rzadko używanej.

Przytoczony materiał wskazuje, że reklamy środków farmaceutycznych i parafarmaceutycznych zawierają wszystkie rodzaje multiwerbizmów. Pełnią one przeróżne funkcje. Większość przykładów dowodzi, jak bardzo potrzebne są struktury analityczne. Przeważnie zastąpienie nimi form prostych pozwala na sprecyzowanie wypowiedzi, wydobycie dodatkowych treści, pewnych odcieni znaczeniowych, często niemożliwych do wyrażenia za pomocą środków formalnogramatycznych. Służy to także wzbogaceniu stylu, zwiększeniu funkcji komunikacyjnej tekstu, a co za tym idzie uatrak­cyjnieniu całej informacji, co w wypadku reklam jest szczególnie ważne i pożądane. Obecność niektórych konstrukcji analitycznych, zwłaszcza licznych multiwerbizmów przysłówkowych, zbliża teksty reklam do stylu tekstów naukowych — modnego dziś, a więc atrakcyjnego i w przekonaniu twórców reklamy zwiększającego jej wiarygodność. Wypadków zbędnego użycia struktur opisowych jest w tych tekstach niewiele.

**Ibidem,** t. III, s. 697.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

**SESJA JĘZYKOZNAWCZA „POLSZCZYZNA REGIONALNA”
(OSTROŁĘKA 5-6 LISTOPADA 1993)**

Sesję Językoznawczą poświęconą polszczyźnie regionalnej zorganizowały w tym roku: Kolegium Nauczycielskie w Ostrołęce, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Kuratorium Oświaty w Ostrołęce i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Ostrołęce.

Obrady rozpoczęły się 5 listopada, o godz. 10.oo. Otworzył je dyrektor Kolegium Nauczy­cielskiego w Ostrołęce, Janusz Gołota, witając zaproszonych gości i licznie zgromadzonych słuchaczy: uczniów, studentów i nauczycieli.

Adresowane do takiego audytorium referaty Językoznawców miały charakter mniej naukowy, bardziej — sprawozdawczo-popularyzatorski.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto wystąpienie Edwarda Brezy, który — w imieniu nieobecnego Jerzego Tredera — zapoznał uczestników sesji z sytuacją językową na Kaszu­bach: mówił o stanie gwary i kaszubskiego języka literackiego. Własny referat Edwarda Brezy dotyczył natomiast prowadzonych obecnie w Uniwersytecie Gdańskim badań kaszubszczyzny.

Podobnie ogólny i informacyjny charakter miało wystąpienie Barbary Falińskiej poświę­cone omówieniu wybranego słownictwa mazowieckiego na tle słowiańskim. Referentka zwró­ciła szczególną uwagę na znaczenie badań dialektologicznych dla poznania historii i kultury regionu. Zainteresowanie obecnych wzbudziły przedstawione przez autorkę mapy obrazujące zróżnicowanie i zasięgi geograficzne wielu nazw.

Pozostałe referaty dotyczyły bardziej szczegółowej problematyki, którą zajmują się badacze polszczyzny regionalnej, zarówno mówionej, jak i literackiej — odzwierciedlonej w języku pisarzy.

**Regionalizmy w powieściach Henryka Rzewuskiego** były tematem referatu Barbary Bartnickiej. Studia nad językiem autora **Pamiątek Soplicy** dostarczyły interesującego mate­riału do rozważań nad trudną problematyką regionalizmów historycznych, XIX-wiecznych. Niektóre z nich do dziś przetrwały w gwarach.

Elementy regionalne odnajdujemy też w powieści J. Abramowa-Newerlego **Pan Zdzich w Kanadzie**, której swoiste walory językowo-stylistyczne przedstawił Władysław Kupiszewski.

Referaty pozostałych uczestników sesji dotyczyły regionalnej polszczyzny mówionej, przede wszystkim dialektalnej.

W pierwszym dniu obrad obecni mieli okazję wysłuchać referatu Henryki Sędziak: **Funkcje semantyczne i składniowe czasowników z elementem »mówić\* w gwarze łomżyńskiej.** Referentce towarzyszyły studentki Kolegium Nauczycielskiego w Ostrołęce, które wygłosiły krótkie komunikaty na temat czasowników mówienia oraz nazw wykonawców czynności mówienia w gwarze kurpiowskiej.

Na materiale leksykalnym zaczerpniętym także z gwary łomżyńskiej Irena Szczepankowska omawiała niektóre indywidualne i społeczne uwarunkowania procesów tworzenia nazw nosicieli cech.

W drugim dniu obrad swoimi doświadczeniami z badań nad gwarami Lubelszczyzny dzielił się z uczestnikami sesji Jerzy Sierociuk. Mówił o trudnych problemach badań dialekto­logicznych na pograniczu Językowym.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

53

Dwa wystąpienia podczas obrad były poświęcone onomastyce regionalnej: Teresa Kawula analizowała— pod względem leksykalno-słowotwórczym — nazwiska studentów WSP w Olsztynie pochodzących z Warmii; referat Ewy Klimaszewskiej dotyczył nazw miejscowych byłego powiatu działdowskiego.

Tematem ostatniego referatu — odczytanego przez Barbarę Falińską w zastępstwie autorki Anny Kowalskiej — były **Regionalizmy w mowie nowej inteligencji** Omówiono w nim wywodzące się z gwar właściwości fonetyczne, gramatyczne i leksykalne języka przedstawicieli inteligencji pochodzenia chłopskiego.

Obrady zakończyły się dyskusją językoznawców z uczestnikami sesji. Barbara Bartnicka i Barbara Falińska zwróciły się z apelem do młodzieży i nauczycieli o aktywne wsparcie badań gwaroznawczych na Mazowszu i Podlasiu.

Z powodu nieprzybycia na sesję niektórych zaproszonych gości nie odbyło się planowane posiedzenie Komisji Dialektologicznej. Uczestnicy obrad mogli natomiast obejrzeć — zorgani­zowaną przez Henrykę Sędziak — wystawę obrazującą pracę podczas obozów gwaroznawczych w województwach łomżyńskim i ostrołęckim. Urządzono też wystawę i kiermasz wydawnictw ŁTN im. Wagów i OTN im. Adama Chętnika.

Irena Szczepankawska

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „STEREOTYP JAKO
PRZEDMIOT LINGWISTYKI. ANALIZY EMPIRYCZNE,
ZAGADNIENIA TEORII I METODOLOGII”
(KARPACZ 20-22 CZERWCA 1994)

W dniach 20-22 czerwca 1994 roku w Karpaczu odbyła się szesnasta konferencja w ramach konwersatorium „Język a kultura”, poświęcona stereotypom i prototypom. Spotkanie to zostało zorganizowane, tak jak poprzednie, przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego przy współudziale Instytutu Filologii Polskiej UMCS. Miejscem obrad był malowniczo położony karpacki Ośrodek Wypoczynkowy Uniwersytetu Wrocławskiego. Organi­zatorzy nie tylko zadbali o wysoki poziom sesji, ale również stworzyli milą, przyjacielską atmosferę, sprzyjającą dyskusjom naukowym i towarzyskim.

Konferencja należała do rekordowych, jeżeli chodzi o liczbę uczestników — wzięło w niej udział prawie 60 osób, spośród których 30 wygłosiło referaty. Obrady otworzył Jerzy Bartmiński (UMCS), który w referacie **Punkt widzenia i profilowanie jako narzędzia opisu stereo­typu (na przykładzie zmian stereotypu Niemca w Polsce)** przedstawił lingwistyczne metody wykrywania stereotypu (rozumianego jako ustabilizowane połączenie semantyczne lub formal­ne) oraz Jego opis, polegający na profilowaniu pojęcia z różnych punktów widzenia. Część empiryczna referatu była poświęcona prezentacji pięciu różnych profilów stereotypu Niemca w Polsce, wyodrębnionych ze względu na różne punkty widzenia, z których pierwszym był ogląd „prostego człowieka”, widzącego w Niemcu prototypowego obcego, a ostatnim — punkt widzenia współczesnych Polaków, którzy zachodnich sąsiadów postrzegają jako typowych Europejczyków.

Wyniki interesujących badań, przeprowadzonych w większości krajów słowiańskich zaprezentowała Świetlana Michajłowna Prochorowa (Uniwersytet w Mińsku Białoruskim) w referacie **Językowy stereotyp w kontekście opozycji swój** — **obcy.** Autorka opisała sposób rozumienia i ewaluacji europejskości przez Słowian. Okazuje się, że europejskość jest naj­większą wartością dla Polaków, a najmniejszą dla Bułgarów. Składnikami stereotypu Europejczyka są, między innymi, wolność i kultura.

Problemom stereotypów grup ludzkich poświęconych było jeszcze kilka referatów. Miały one na ogół charakter materiałowy— prezentowały wyniki badań ankietowych, zwykle socjo­

54

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

lingwistycznych. Polskie nazwy regionalne w świadomości młodych Polaków były przedmiotem badań Romy Łobodzińskiej (UWr.). Autorka przedstawiła rezultaty przeprowadzonych wśród studentów ankiet, dotyczących nazw mieszkańców miast i regionów. Niemal wszyscy respon­denci przypisywali jednakowe cechy mieszkańcom Poznania, co potwierdza tezę o wysokim stopniu stereotypizacji odpowiadającej im nazwy. O stereotypach obcokrajowca we współ­czesnej polszczyźnie mówił Stanisław Podobiński (WSP Częstochowa). Jak wykazały badania ankietowe, przeprowadzone wśród studentów, stereotypy ulegają zmianom pod wpływem wydarzeń historycznych. Bardziej pozytywnej ewaluacji nabrał, na przykład — po doświad­czeniach holocaustu — stereotyp Żyda. Zagadnieniu zmienności stereotypów poświęcony był referat Jolanty Panasiuk (UMCS), która zaprezentowała wyniki ankiet, przeprowadzonych w 1980 i w 1990 roku, dotyczących obrazu ludzi, mających różne zawody (np. rolnik, nauczy­ciel), będących mieszkańcami miast i regionów (np. warszawiak, Ślązak), a także członkami rodziny (np. teściowa). Na podstawie cech wskazanych w ankiecie stworzyła autorka kogni­tywne definicje pojęć stereotypu, uwzględniając ich zmienność. Wykazała przy tym. że zmia­nom podlegają i treść stereotypu, i kryteria jego ukształtowania. Największą zmienność wykazują cechy nie utrwalone językowo, a najmniejszą — te, które wyrażane są poprzez frazeologizmy.

Halina i Tadeusz Zgółkowie (UAM) w referacie **Aksjologiczne podstawy stereotypu języko­wego** opisali stereotyp jako kategorię percepcji, rozpoznawalną po stronie odbiorcy tekstu. Następnie przedstawili rezultaty badań empirycznych, które polegały na wykryciu stereotypu biznesmena, naukowca i robotnika. Okazało się, że przedstawiciele tych trzech zawodów postrzegani są inaczej przez różne grupy społeczne.

O stereotypie i auto stereotypie dziennikarza mówiły Halina Satkiewicz i Grażyna Maj­kowska (UW). Z badań, przeprowadzonych w 1988 roku wśród uczniów i robotników, wynika pozytywny obraz dziennikarza. Charakterystyczne, że stereotyp taki został utworzony wbrew ogólnemu przekonaniu o nierzetelności i nieuczciwości pracowników mediów w czasach sprzed 1989 roku. Analiza współczesnych tekstów prasowych wykazała, iż dziennikarze prezentują siebie samych Jako ludzi niezależnych i obiektywnych. Na autostereotyp dzienni­karza składa się też opozycja, tworzona wokół osi przymiotników **starzy** — **młodzi,** z których pierwszy nazywa tych przedstawicieli zawodu, którzy swoją karierę zaczynali przed 1989 rokiem.

Dwa referaty poświęcone były obrazowi cudzoziemców w dawnej literaturze polskiej. Aleksandra Niewiara (UŚ) omówiła stereotypy nazw narodowości w XVII wieku, wyodrębnione z tekstów sarmackich. Istotną częścią odczytu była prezentacja zmienności tych stereotypów uzależnionej od punktu widzenia (żołnierza, chrześcijanina, szlachcica, demokraty itp.). Maria Wojtak (UMCS) w referacie **Literacka perswazja a stereotypy (na przykładzie komedii F. Bohomolca)** przedstawiła możliwości wykorzystania stereotypu obcokrajowca do celów dydaktycz­nych. Autor komedii oświeceniowej, ośmieszając stereotypowe widzenie świata, ukazał w negatywnym świetle nosicieli stereotypu — Polaków.

Dwa referaty dotyczyły rozumienia pojęć gramatycznych: przez studentów kierunków niefilologicznych oraz przez autorów podręczników do gramatyki Języka polskiego. Agnieszka Libura i Maria Libura (UWr.) w odczycie **Stereotypy a sądy naukowe** — **na podstawie nie­których podstawowych pojęć gramatycznych wykazały, że** wśród studentów istnieją stereotypy pojęć gramatycznych (takich jak zdanie, wyraz, rzeczownik), będące uproszczeniem wiedzy naukowej. Jak zwracano uwagę w dyskusji, autorki powinny raczej używać terminu „proto­typ” (zamiast „stereotyp”) w odniesieniu do typowego czasownika czy zaimka. O stereotypizacji terminów gramatycznych w podręcznikach mówił Marian Bugajski (WSP Zielona Góra).

W czterech referatach zaprezentowano wyniki analiz tekstów prasowych, radiowych i kaznodziejskich pod kątem obecności w nich stereotypów. Jolanta Kulińska (UW) omówiła językowy stereotyp władzy na podstawie publicystyki z lat 1993/1994. Zwróciła uwagę na ważną rolę neosemantyzmów i przesunięć w zakresie użycia niektórych wyrazów (np. **elity, obóz**, **klasa)** w tworzeniu stereotypu władzy. O wykorzystywaniu stereotypów, obecnych w świadomości Polaków, do celów propagandowych mówił Igor Borkowski (UWr.) w referacie **Funkcjonalne stereotypy publicystyki w kampanii prezydenckiej 1990 r.** Największą nośnością

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

55

charakteryzował się, jak wykazały badania autora, stereotyp obcego. Stereotypy w tekstach kaznodziejskich z lat 1980-1984 omówiła Brygida Miszewska (Uniwersytet Bochum — RFN). Jak dowiodła analiza homilii, silny stopień stereo typizacji wykazują takie pojęcia, jak: matka, wolność, postęp, świat współczesny. Charakterystyczne, że na treść tych stereotypów składają się inne elementy niż w języku ogólnym. Inne jest też ich wartościowanie. Referat Pawła Nowaka (UMCS) poświęcony był kreowaniu stereotypu odbiorcy w tekstach propagandowych z lat pięćdziesiątych. Referent, przeanalizowawszy kilkaset pogadanek radiowych wykazał, że autorzy tekstów perswazyjnych wyzyskując typowy dla języka polityki mechanizm podziału świata na „my” i „oni”, stwarzali obraz odbiorcy — człowieka, należącego do ocenianego pozytywnie świata „nas".

Teksty perswazyjne — slogany reklamowe były przedmiotem analiz Andrzeja Marii Lewickiego (UMCS). W referacie **Obraz samochodu w sloganach reklamowych** zaprezentował on konotacje wyrazu **samochód,** przekazywane przez teksty reklam. Konotacje te odnoszą się tylko i wyłącznie do cech postulatywnych, pożądanych przez odbiorcę komunikatu (np. bezpieczeństwo, komfort, łatwa dostępność, stwarzanie człowiekowi poczucia przyjemności, możliwość bycia „przyjacielem” człowieka). Jak zauważył referent, przypisywanie danemu obiektowi jakiejś cechy implikuje brak jej obecności u innych obiektów. Analiza dowiodła, że cechy auta, eksponowane przez autorów reklam, są inne niż aktualizowane w języku ogól­nym. W polszczyźnie ogólnej bowiem motywacją wielu metafor i frazeologizmów są te kompo­nenty znaczenia wyrazu **samochód,** które odnoszą się do jego wyglądu i konstrukcji (np. posiadanie przez samochód kierownicy czy kół), **czego** nie wyzyskuje język reklamy.

W trzech referatach zaprezentowano wyniki analiz semantycznych pojedynczych leksemów. Weronika Nikołajewna Telija (Instytut Językoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk — Moskwa) opisała konotacje wyrazu **psalm**w języku rosyjskim i stworzyła definicję jego znacze­nia, wskazując na Jej uwarunkowania kulturowe. Katarzyna Mosiołek (UW) w referacie **Stereotypy konia przekazywane przez Język polski i francuski** przedstawiła kognitywną definicję znaczeń wyrazów **koń, un cheval,** zbudowaną na podstawie analizy materiału leksy­kalnego, należącego do odpowiednich pól semantycznych. Definicje takie, uwzględniające nie tylko cechy konieczne i wystarczające, ale i konotacje omawianych wyrazów, zdają sprawę z językowego ukształtowania pewnego wycinka rzeczywistości, oddają stereotypy pojęć odpo­wiadających analizowanym leksemom. Kognitywno-semantyczny opis leksemu **dłoń** prze­prowadziła Dorota Filar (UMCS) w referacie **Ramy pojęciowe**, **profile pojęcia a stereotypy.** Operując narzędziami opisu zaczerpniętymi z językoznawstwa kognitywnego (ramy pojęciowe, wyidealizowany model kognitywny) wyodrębniła autorka dwa profile pojęcia „dłoń” (reprezen­towane przez leksemy **pięść** i **garści,** a następnie zaprezentowała model kognitywny pojęcia „ręka", który składa się z kilku profili, wyodrębnionych na podstawie kilku aspektów (np. użyteczność, kontakt ze światem, kontakt z innymi).

Marzena Uździcka (WSP Zielona Góra) w referacie **Stereotyp w tytule?** zastanawiała się nad problemem stereotypizacji tytułów utworów literackich. Przedstawiła wyniki analiz ponad 10 000 tytułów dzieł literackich od wieku XVI do współczesności, wykazując, że cechują się one schematycznością budowy i semantyki. Pozwala to mówić, zdaniem referentki, o stereo­typowym charakterze tytułów. Jak zauważył w dyskusji A.M. Lewicki, autorka, w odniesieniu do ulegających schematyzacji tytułów, powinna używać terminu „genry mowy" zamiast „stereotyp”.

Zupełnie inny charakter miał referat Michaela Fleischera (Uniwersytet Bochum — RFN) **Współczesna symbolika kolektywna w Niemczech i w Polsce (wyniki badań empirycznych).** Autor zaprezentował zestaw symboli kolektywnych (najważniejszych dla danej kultury zna­ków, reprezentujących pewne pojęcia), uzyskany na podstawie ankiet przeprowadzonych w Polsce. Interpretacja danych empirycznych polegała na hierarchizacji i semantyzacji tych symboli. Okazuje się, że najwyższymi wartościami pozytywnymi dla Polaków są, np. wolność, miłość, pokój, rodzina, a negatywnymi — wojna, chamstwo, nietolerancja, kłamstwo, komu­nizm, cwaniactwo. Symbole, które nie mają jasno określonej ewaluacji, to, np. lewica, prawi­ca, mężczyźni, kobiety. Interesująca była część, poświęcona znaczeniom kulturowym omówio­nych symboli. Pojęcie „demokracja” jest, na przykład, profilowane jako wartość etyczna

56

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

(Jednym z najczęściej przytaczanych przez respondentów jego skojarzeń była „wolność”) oraz jako kategoria polityczna. „Kościół" to dla współczesnych Polaków zarówno instytucja, jak i budynek, a także wspólnota religijna i wartość etyczna.

Ważną część konferencji stanowiły referaty, poświęcone zagadnieniom teoretycznym. Własną propozycję rozumienia terminu „stereotyp" przedstawił Jerzy Bartmiński w omówio­nym już referacie **Punkt widzenia i profilowanie jako narzędzia opisu stereotypu** Stereotyp, zdaniem autora, jest ustabilizowanym połączeniem elementów formalnych i/lub semantycz­nych, reprezentującym naiwną wizję przedmiotu. Takie ujęcie zbliża badacza do autorów z kręgu semantyki kognitywnej. Ten sposób myślenia o stereotypie przejawiał się w kilku wystąpieniach. Iwona Nowakowska-Kempna (UŚ) w referacie pt. **Efekty prototypowe i stereo­typ w analizie semantycznej (na przykładzie \*zaskoczenia\*)** zdefiniowała omawiane zjawisko jako wiązkę cech utrwalonych w języku, za których pomocą charakteryzuje się rzeczy. Doko­nała przy tym rozróżnienia między ideałem (obiektem charakteryzującym się pożądanymi cechami) a stereotypem (przedmiotem, mającym cechy typowe). Do analizy stereotypów postulowała włączenie efektów prototypowych, czyli zestawów cech, pozwalających na uporzą­dkowanie kategorii. Swoje rozważania teoretyczne wzbogaciła autorka analizą Jednostek leksykalnych opisujących zaskoczenie w języku polskim i bułgarskim.

Różnice między stereotypem a prototypem były przedmiotem referatu Grażyny Habraj- skiej (UL), która zaproponowała własne ujęcie omawianych zjawisk. Prototyp miałby, zdaniem autorki, obejmować cechy konieczne pojęcia, a stereotyp — wystarczające.

Aleksy Awdiejew (UJ) w referacie **Stereotypy, reprezentacja a znaczenie leksykalne** zastanawiał się nad możliwością rozpatrywania stereotypów jako reprezentacji pewnych wyrażeń, nad zagadnieniem gramatyki stereotypów. Przedstawiwszy różne rodzaje werbalizacji stereotypów, a także uznawszy, że stereotypem językowym jest cała struktura predykatu, wraz z ograniczeniami leksykalno-semantycznymi, umieścił autor stereotypy w związkach paradygmatycznych i syntagmatycznych. Omówił również możliwości opisu stereotypów z zastosowaniem scenariuszy prototypowych. Według takiego ujęcia stereotyp wyznacza znacze­nie słowa.

Również stereotypami z lingwistycznego punktu widzenia zajmowały się Grażyna Sa­wicka (UŚ) i Magdalena Telus (Uniwersytet Bohum — RFN). Pierwsza z nich opisała funkcję stereotypu w nominacji językowej. Druga autorka w referacie **Stereotyp a predykacja** przed­stawiła stereotypy językowe, dające się opisać Jako zdania, wysuwając tezę, iż zdanie może nie być wykładnikiem stereotypu, ale zawsze zawiera jego propozycje.

Statusem ontologicznym stereotypu zajmowała się Świetlana M. Tołstaja (Instytut Językoznawstwa, Słowianoznawstwa i Bałkanoznawstwa Uniwersytetu Moskiewskiego) w referacie **Stereotyp** — **kategoria mentalna czy językowa?** Autorka omówiła dwa rodzaje stereo­typów — stereotypy kulturowe i stereotypy językowe, zwracając uwagę na ich odmienności. Każdy z nich odnosi się do innego typu działalności ludzkiej, Jest przekazywany w inny sposób i zawiera się w innym obrazie świata. Elementem łączącym stereotypy kulturowe i językowe są formuły magiczne.

Tezę o jedności stereotypu jako konstruktu percepcyjnego, behawioralnego i pojęciowo-językowego zarazem wysunął Wojciech Chlebda (WSP Opole) w referacie **Na obrzeżach stereotypu** Przedstawił on również możliwości zastosowania tak rozumianego stereotypu w pracach leksykograficznych.

Filozoficzne ujęcie stereotypu zaprezentowała Kamilla Termińska (UŚ). W referacie **Refleksy sporu o uniwersalia w sporze o stereotypy** przeanalizowała różne możliwości pojmo­wania terminu „stereotyp” oraz porównała je z rozumieniem powszechników. Konkluzją wystąpienia było stwierdzenie podobieństwa między powszechnikami a stereotypami.

Interesujący referat J.St. **Bystroń jako prekursor teorii stereotypu na gruncie polskim** przedstawiła Marzena Walczyńska (UWr.). Jak wykazała autorka, J.St. Bystroń zajmował się zagadnieniem typowego rozumienia różnych pojęć (np. pojęcia „obcy") przez lud. Zwrócił również uwagę na rolę wyobrażeń zbiorowych i na pełnioną przez nie funkcję w społeczeń­stwie. Teorię tę (teorię „wyobrażeń społecznych") porównała referentka do teorii „obrazów w głowach ludzi” (czyli stereotypów) Lippmana, wskazując na wiele zbieżności między poglądami obu badaczy.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

57

Konferencja, w której przedstawiono wiele propozycji teoretycznych i metodologicznych, dotyczących opisu stereotypów i prototypów, nie zakończyła się, rzecz jasna, jednoznacznym ustaleniem, czym są omawiane zjawiska. Udział w niej dał jednak uczestnikom obraz złożo­ności tej problematyki. Stereotyp może być mianowicie rozumiany wielorako —jako Lippmanowski „obraz w głowach ludzi”, mający charakter społeczny i odnoszący się tylko do grup ludzkich, jako utrwalone w języku przekonanie o pewnym fragmencie rzeczywistości, połączo­ne z jego oceną, czy jako struktura konceptualna pojęcia. Różny może być też zakres omawia­nego zjawiska — według jednych badaczy odnosi się ono tylko do faktów językowych, według innych — przekazywane jest przez wszystkie fakty kulturowe. Konsekwencją takiego rozróż­nienia jest przyjęcie odmiennych metod opisu stereotypów — od analiz czysto lingwistycznych do badań, stojących na pograniczu językoznawstwa i innych dziedzin (socjologii, kulturoznawstwa, psychologii).

Istotnym zagadnieniem, przejawiającym się w wielu referatach, a także podkreślanym w dyskusji, była różnica między stereotypem a prototypem oraz status tego drugiego zjawiska. Kwestia ta jest przedmiotem sporu wśród filozofów, językoznawców i psychologów. Pojęcie prototypu, rozpowszechnione dzięki analizom kognitywnym, pozostaje do dziś niejasne. Prototyp Jest opisywany bądź jako typowy reprezentant danej kategorii, bądź też jako wiązka cech, charakteryzujących jądro kategorii. Czasami utożsamia się go ze stereotypem.

Trzydniowa konferencja nie mogła, oczywiście, rozwiać wszystkich wątpliwości, nurtują­cych badaczy omawianych zjawisk, mogła natomiast zakreślić perspektywy rozwoju badań nad prototypami i stereotypami. Zainteresowane tą problematyką osoby będą miały możliwość dokładnego zapoznania się z omówionymi odczytami w mającym się niebawem ukazać tomie z serii **Język a kultura,** na którego treść złożą się teksty wygłoszonych na sesji referatów.

Katarzyna Mosiołek-Kłosińska

**SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO. SUPLEMENT,** REDAKTORZY: MIROSŁAW BAŃKO, MARIA KRAJEWSKA, ELŻBIETA SOBOL, KONSULTANT NAUKOWY PROF. DR HAB. ZYGMUNT SALONI, PWN, WARSZAWA 1992, S. 124.

**Suplement,** wraz z najnowszym, poprawionym słownikiem trzytomowym, ukazał się po czternastu latach od pierwszego wydania SJPSz. Przygotowanie **Suplementu** poprzedziły prace teoretyczne Zygmunta Saloniego, który zajął się szczegółową analizą SJPSz oraz uczestniczył w dyskusji na temat nowego, wielkiego słownika Języka polskiego. Przy redagowaniu tomu uwzględniono uwagi krytyczne wypowiadane w dyskusjach. Uwzględniono też materiał językowy związany ze zmianami społecznymi, politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, które nastąpiły w Polsce w ostatnich latach. **Suplement** Jest więc szczególną pozycją leksykograficzną, która kontynuując założenia dzieła zasadniczego — stanowi jednocześnie zapowiedź uwspółcześnionej wersji słownika ogólnego.

**Suplement** poprzedza **Przedmowa** autorstwa Zygmunta Saloniego. Zawarte w niej infor­macje dotyczą: rozmiarów tomu (około 4000 haseł), opracowania materiału leksykalnego i uwzględnionego słownictwa. Szczególną uwagę zwrócono na wprowadzone innowacje, gdyż poza nimi organizacja materiału w **Suplemencie** Jest taka sama, jak w SJPSz. Niewielkie zmiany w budowie artykułu hasłowego obejmują:

* nowe symbole: ü, ö, ä oraz częstsze zaznaczanie akcentu we wskazówkach dotyczących wymowy;
* uproszczenie informacji gramatycznych (nie odnotowano form fleksyjnych rzadkich);
* uwzględnianie wariantów i form obocznych (także ortograficznych) w związku ze złagodze­niem kontynuowanej w słowniku normatywności;
* odejście, w miarę możliwości, od definicji encyklopedycznych;
* ilustrowanie wyrazów: dawnych, przestarzałych i gwarowych, częściej niż do tej pory, przykładami z tekstów oryginalnych;
* wprowadzenie nowego kwalifikatora — „inform.”

Materiał leksykalny zawarty w **Suplemencie**

Ze względu na liczne braki w słowniku trzytomowym, autorzy nie ograniczyli się do uzupełnienia słownictwa innowacjami z lat 1978 (pierwsze wydanie SJPSz) — 1992 (wydanie **Suplementu**). Starano się zamieścić również wyrazy objęte przez SJPD oraz funkcjonujące w obiegu społecznym, ale nie uwzględnione w SJPSz z uwagi na koncepcje leksykografów czy sytuację polityczną. W **Suplemencie** znajdują się ostatecznie wyrazy i znaczenia nowe, aktua­lizujące treść dzieła zasadniczego oraz leksemy pominięte w **Słowniku** skutkiem zbyt jedno­stronnej selekcji materiałów. Do siatki haseł włączono:

1. wyrazy przestarzałe i dawne,
2. dotyczące minionych dziesięcioleci i religii,
3. związane z rozwojem gospodarczym,
4. wyrazy potoczne i wulgarne.
5. Trzysta dwanaście wyrazów o ograniczonym czasowo użyciu uzupełnia braki słownika trzytomowego przeznaczonego dla wielu różnych grup odbiorców, których oczekiwania tym

**RECENZJE**

RECENZJE

59

trudniej bylo uwzględnić. Leksemy przestarzałe i dawne, takie jak np. **alembik, epuzer, ochędożyć, szparko, paliwoda** mają zaspokoić potrzeby rodzimych użytkowników języka, którzy często poszukują wyrazów ze swojego słownika biernego. W **Przedmowie** wskazano dwie sytuacje, w których można korzystać z zasobu pasywnego: rozumienie tekstu i jego tworzenie (próby stylizowania)1.

1. Należy mieć nadzieję, że **Suplement** jest ostatnim opracowaniem leksykograficznym. które uzupełnia słownictwo nie zamieszczane na bieżąco z przyczyn ideologicznych. W związ­ku ze zmianą sytuacji politycznej wprowadzono wyrazy przypominające realia minionych dziesięcioleci, np. ubek, **pałować, gułag, ekstrema, odwilż** oraz dotyczące religii: **sacrum, pasyjka, zdrowaśka, oaza, służebnica** Jednocześnie w siódmym wydaniu SJPSz, któremu **Suplement** towarzyszy, zmieniono wiele definicji sformułowanych w duchu realnego socjaliz­mu.
2. Zmiany w gospodarce obrazuje w **Suplemencie** grupa zapożyczeń leksykalnych właści­wych, które przeważnie zachowują oryginalną postać graficzną. Umieszczenie wśród arty­kułów hasłowych pożyczek tego typu jest odpowiedzią na jedną z najczęstszych potrzeb odbiorców słowników, którą jest informowanie o poprawnej pisowni lub wymowie wyrazów budzących wątpliwości, a nie odnotowanych jeszcze przez popularne słowniki: ortograficzne, wyrazów obcych czy poprawnej polszczyzny. Przykładowe leksemy to: **Joint venture, leasing, image**, **lycra, dealer, chips, copyright**

Znakiem czasu są także w **Suplemencie** leksemy z kwalifikatorem „informatyczny”, który towarzyszy trzynastu wyrazom, np. **bajt dyskietka joystick, procesor, wirus.** Niewielka liczba uwzględnionych terminów informatycznych odpowiada rzeczywistej sytuacji polegającej na funkcjonowaniu w tej dziedzinie przede wszystkim wyrazów angielskich.

1. W **Suplemencie** można zauważyć charakterystyczne dla słowników ogólnych, chociaż rzadkie dla normatywnych, dążenie do przedstawienia pełnego obrazu języka. Pomijane dotąd konsekwentnie przez słowniki wyrazy potoczne i wulgarne zamieszczono w dużym wyborze (potocznych — 568, wulgarnych — 49). Trudno, oczywiście, ocenić kompletność tej grupy w **Suplemencie,** gdyż jest on jedynie uzupełnieniem słownika trzytomowego. Można jednak sformułować uwagę ogólną, która wiąże się ze zmianą dotychczasowych kryteriów stosowa­nych przy doborze słownictwa. Argumentem za wprowadzeniem wyrazów potocznych stało się „złagodzenie poczucia wulgarności u młodszych pokoleń Polaków oraz popularność wulga­ryzmów w literaturze współczesnej”1 2. Głównym kryterium jawi się więc, w tym wypadku, sposób używania języka, a nie wyobrażenie o nim słownikarza.

Wszelkie zmiany w **Suplemencie:** poprawki wniesione do założeń wstępnych czy uzupeł­nienia wynikające z niekonsekwentnej realizacji zamierzeń w SJPSz są znaczące, gdyż po­budzają do refleksji. Włączony materiał leksykalny uświadamia, na przykład, jak istotne jest ustalenie kręgu odbiorców słownika. Określa ono zarówno zasięg chronologiczny dobieranych wyrazów, jak i charakter słownika. Liczna grupa wyrazów reprezentująca słownictwo współ­czesne (1978-1992) sugeruje, że konieczne jest cykliczne wydawanie nowych słowników oraz ich wersji uzupełnionych i poprawionych. Uwzględnienie w **Suplemencie wyrazów** potocznych i wulgarnych prowokuje do dyskusji na temat normy w słownikach ogólnych. Czy normatywność tego typu słowników nie powinna się kończyć na przydzielaniu kwalifikatorów stylistycz­nych i ekspresywnych? Tym bardziej, że średni trzytomowy słownik, według założeń z 1978 roku miał, tworzyć podręczny zestaw ze **Słownikiem poprawnej polszczyzny** i **Słownikiem ortograficznym.** Entuzjastyczne reakcje w recenzjach prasowych, w związku z uzupełnieniem braków w leksyce dotyczącej minionego okresu, świadczą natomiast o tym, jak uciążliwe są wszelkie ograniczenia spowodowane ingerencją cenzury czy innych czynników zewnętrznych w naturalne funkcjonowanie języka.

**1 *Słownik języka polskiego. Suplement,* PWN, Warszawa 1992, s. V.**

**2 *Ibidem.***

60

RECENZJE

Kwalifikatory stylistyczne w **Suplemencie?**

W **Suplemencie** wykorzystano głównie siedem kwalifikatorów stylistycznych: potoczny, wulgarny, pospolity, lekceważący, żartobliwy, ironiczny i pogardliwy, które przydzielone zostały różnym pod względem liczebności grupom wyrazów. Nikła podbudowa teoretyczna utrudniała z pewnością twórcom tomu poprzedzanie leksemów kwalifikatorami. W SJPSz można znaleźć jedynie zdawkowe informacje na ten temat w spisie skrótów, gdzie w nawia­sach objaśniono charakter wyrazów wulgarnych i pospolitych. Kryteria przydzielania innych kwalifikatorów nie są w ogóle znane. W **Suplemencie** nie pojawiły się również żadne dodatko­we wyjaśnienia i zapewne dlatego kwalifikatory stylistyczne stosowane są niezbyt precyzyjnie. Dotyczy to zarówno kwalifikatora „potoczny” przydanego 568 leksemom, Jak i „ironiczny” (siedem wyrazów) czy „lekceważący” (dziewięć). Zdecydowanie najbardziej spójna jest grupa wyrazów wulgarnych (czterdzieści dziewięć leksemów), którą najłatwiej wydzielić ze względu na najsilniejsze nacechowanie ujemne, negatywną opinię odbiorcy o wyczuciu Językowym i kulturze mówiącego oraz określoną tematykę. Kwalifikatorem „wulgarny” oznaczone są wyrazy nazywające czynności fizjologiczne, organy płciowe i związane z nimi zachowania oraz wyzwiska używane w stosunku do kobiet i mężczyzn. W tej grupie leksemów nie ma przy­padków podwójnego oznaczania ani rozdzielania informacji o ograniczeniu użycia. Część wyrazów potocznych ma natomiast kwalifikator i towarzyszące mu określenie w definicji (lekceważąco, pogardliwie, ironicznie). Kilka leksemów oznaczonych zostało podwójnie, np. „pot.lekcew.”, „pot.żart.”3 4 Taka sytuacja jest szczególnie niejasna, gdyż w założeniach SJPSz kwalifikator „potoczny” uznano za stylistyczny obok „lekcew.”, „żart.” i innych określanych czasami jako ekspresywne5. Nie wiadomo również Jak traktować kwalifikator znajdujący się raz na początku artykułu hasłowego, a w innych wypadkach w definicji. Ten rodzaj nie­konsekwencji dotyczy zwłaszcza wyrazów z odcieniem lekceważącym, pogardliwym i ironicz­nym6.

Analiza stosowania kwalifikatorów w **Suplemencie** pokazuje, jak niewystarczające jest opracowanie tego zagadnienia. Okazuje się, że nawet określenie nacechowania leksemu, sytuacji, w której może być używany, czy postawy nadawcy i odbiorcy nie jest wystarczające. Może wyznaczenie kręgów tematycznych bądź ich zakresów dla grup z poszczególnymi kwalifi­katorami ułatwi pracę leksykografom? Przykładowo nazwy części ciała mogą być żartobliwe **{arbuz, grabuła, maciek, czaszka, jadaczka)**, wyrazy związane z nałogami potoczne, z wyjąt­kiem narkomanii, która nie jest akceptowana społecznie (takie rozróżnienie występuje w **Suplemencie**•). Dodatkowo rysuje się problem traktowania w słownikach współczesnych, ogólnych nacechowania ekspresywnego wyrazów mało znanych lub rzadko używanych, np. **pałuba**— niezgrabna lalka, figurka, kukła; także pogardliwie o osobie (najczęściej kobiecie) przypominającej taką kukłę ; **jaśniepaństwo** — 2. **pogard,** jaśniepanowie .

Znaczenie **Suplementu** wśród polskich prac leksykograficznych polega nie tylko na odpowiedzi na ogromne zapotrzebowanie społeczne. Szczególna sytuacja **Suplementu** jako integralnej części SJPSz pokazuje, jak trudno w ramach jednego dzieła, które musi być spójne metodologicznie, wprowadzić zdecydowane zmiany w założeniach i ich realizacji.

3 Określenie według typów kwalifikatorów wyróżnionych w SJPSz.

**4 Przykładowo „pot.lekcew." — *leser, lebiega, ciućma,* „pot.żart.” — *mózgowiec, plereza, mrówkowiec*.**

5 A. Engelking, A. Markowski, E. Niemczuk-Weiss, **Kwalifikatory w słownikach** — **próba systematyzacji,** „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 301.

6 Por. **łysielec** — **pogard,** ’człowiek łysy’; **jeleń** — 2. ’pogardliwie o człowieku naiwnym, łatwowiernym, niezaradnym; frajer’; **małolat** —m**lekcew**. ‘o chłopcu niepełnoletnim, nastolatku'; **adwokacina** — ’lekceważąco, z politowaniem o adwokacie’; **pipidówka** — **iron.** ‘małe miasteczko na prowincji, odlegle od centrum kulturalnego; dziura’; **jaśniepan** — ‘ironicznie o arystokracie, człowieku pochodzącym z lepszych sfer lub wyniosłym, zarozumiałym’.

RECENZJE

61

Nieustannie trzeba rozstrzygać, czy działać na korzyść słownika Jako całości, czy też zapro­ponować innowacje sprzeczne z ogólną koncepcją, ale uzasadnione potrzebami społecznymi lub pożądane ze względów naukowych.

Monika Zaśko-Zielińska

**ANNA JAKUBCZAK,** JĘZYK MAŁYCH FORM TEATRALNYCH TADEUSZA RÓŻE­WICZA. **CZĘSTOCHOWA 1993, S. 116**

Praca Anny Jakubczak jest rozprawą z zakresu stylistyki. Poloniści z trzech względów powitają z zadowoleniem jej publikację. Po pierwsze, tego rodzaju rozpraw, zakrojonych szeroko, uwzględniających obok słowa także inne rodzaje kodów (ruch, gest) i ich funkcje w strukturze tekstu, nie mamy zbyt wiele w polskiej literaturze przedmiotu. Każda praca referująca wyniki analizy konkretnego tekstu (konkretnych tekstów) wzbogaca nasz dorobek w tym zakresie. Po drugie, rozprawa dotyczy języka pewnego wycinka twórczości Tadeusza Różewicza, sytuuje się więc w nurcie badań nad „językiem autorów”. Prace tego rodzaju mają tym większe znaczenie, im wyższa jest ranga i pozycja w literaturze pisarza, którego język jest ich przedmiotem (oczywista, że naukę bardziej interesują źródła efektu stylistycznego tekstów Mickiewicza niż Odyńca, Sienkiewicza niż Zachariasiewicza itd.). Tadeusz Różewicz zajmuje poczesne miejsce we współczesnej literaturze polskiej, istotne jest więc wszystko to, co uzupełnia i pomnaża naszą wiedzę o różnych aspektach jego twórczości. Po trzecie wreszcie, rozprawa Anny Jakubczak jest — nie impresyjnym czy apriorycznym, lecz udokumento­wanym wynikami analizy obszernego materiału językowego — głosem w dyskusji na temat kryzysu słowa (zdaniem Autorki: rzekomego kryzysu słowa) we współczesnym dramacie. Z tych trzech względów rozprawa zasługuje na uwagę.

Autorka uwzględniła kilka jednoaktówek w mniejszym lub większym stopniu autotema­tycznych: **Dzidzibobo, czyli miłość romantyczna czeka już pod drzwiami, Sobowtór, Dramat rozbieżny, Czego przybywa czego ubywa. Dramat postaw moralnych** oraz cztery dramaty typu scenek z życia („trochę groteski, trochę makabry, trochę uśmiechu” —jak je charakteryzuje Autorka): **Rajski ogródek, Metamorfozy, Co tu macie, Wielkości.** W centrum analizy znalazły się trzy zagadnienia: język dramatów jako tekst mówiony, relacja słowa do innych kodów oraz zróżnicowanie Językowe (charakteryzacja i indywidualizacja językowa) postaci.

W pierwszej kwestii doszła Autorka do wniosku, że Tadeusz Różewicz konstruując dialogi swoich dramatów zastosował „[...] wiele różnorodnych struktur składniowych właściwych mówionej, potocznej odmianie języka” (s. 54): powtórzenia w formie klisz ułatwiających porozumienie i stanowiących spontaniczne reakcje na wypowiedzi rozmówcy, dopowiedzenia i inne potoczne sposoby wiązania replik dialogowych, typowo potoczne mechanizmy spójnościowe, konstrukcje syntaktycznie niedokończone (urwane), leksykalne ekwiwalenty interpunkcji, sygnały fatyczne, wykolejenia składniowe, stereotypowe połączenia wyrazowe, przejęzyczenia i przekręcenia, przerywniki (pauzy semantyczne); obserwuje się w tych dialo­gach przewagę parataksy nad hipotaksą i zdań pojedynczych nad złożonymi oraz liczne równoważniki zdań, nacechowanie modalne, obfitość modyfikatorów, wołaczy, wykrzyknień itp. Iluzję potoczności stwarza także odpowiedni dobór jednostek leksykalnych (często na­cechowanych emocjonalnie, pochodzących ze średniego, niskiego, a nawet najniższego nurtu stylu potocznego, z języka młodzieży, gwary uczniowskiej itp.) oraz związków frazeologicznych przywołujących polszczyznę potoczną. „Przedstawiona analiza upoważnia nas do stwierdzenia, że dialogi dramatów (Tadeusza Różewicza] stanowią odzwierciedlenie naturalnych, potocznych i spontanicznych rozmów” (s. 54).

Potwierdza to analiza towarzyszących językowi kodów niewerbalnych (pomocniczych kodów mowy, elementów parajęzykowych). Autorka opisała zjawiska suprasegmentalne

62

RECENZJE

(dynamikę mowy, jej tempo i melodię, pauzy niegramatyczne, typy intonacji, przejawy ryt­miczności i instrumentacji głoskowej), tło dźwiękowe wypowiedzi (śmiech, płacz, ziewanie ltp.), tzw. jęki namysłu, wreszcie gest, ruch i mimikę. „Żaden z wymienionych elementów kodów niewerbalnych nie należy do języka, lecz każdy z nich towarzyszy aktowi mowy, nadając mu określoną modyfikację. Stąd zachodzi konieczność opisywania ich we wzajemnej relacji z elementami językowymi. Szczególna uwaga należy się milczeniu, które nie jest wyłącznie zjawiskiem mowy. Należy ono również do wielu innych obszarów, wiąże się z gestyką i ruchem scenicznym, z problematyką czasu i przestrzeni, ze sferą semantycznej interpretacji, tak wiele wyraża i tak wiele znaczy. Ledwo sygnalizowane w pracach o teatrze, wciąż czeka na swoją lingwistykę, filozofię i teologię" (s. 78).

Co do trzeciego zagadnienia — w wyniku wnikliwej i subtelnej analizy Autorka doszła do wniosku, że „(...] stylizacja idiolektów postaci wynika, Jak się wydaje, z podporządkowania kształtu mowy postaci pełnionym przez nią funkcjom. Forma wypowiedzi jest determinowana z reguły przez czynnik społeczny i merytoryczny, rzadziej sytuacyjny. Poszczególne elementy językowe pełnią funkcję przede wszystkim charakteryzującą, a w mniejszym stopniu indy­widualizującą” (s. 108; przez charakteryzację językową Autorka rozumie obecność w wy­powiedziach bohaterów cech językowych wskazujących na ich przynależność do określonego środowiska narodowościowego, regionalnego, społecznego, zawodowego ltp., natomiast przez indywidualizację językową — obecność cech jednostkowych, stricte idlolektalnych, a także wskazujących na chwilowy nastrój, stan emocjonalny itp.).

Ostatecznie rozprawa Anny Jakubczak stanowi potwierdzenie tezy o dominującej roli słowa we współczesnym teatrze i dramacie, a więc stanowiska wyrażonego przez Tadeusza Różewicza w wypowiedzi, która, dwukrotnie (na wstępie i w zakończeniu) przytoczona przez Autorkę, spina jej pracę efektowną klamrą: „Chciałbym zbudować swój teatr wyłącznie ze słów (...). Ja chcę wszystko — i to jest najgorsze! — w słowie, przy pomocy słowa robić. I to komunikatywnego, zrozumiałego, potocznego nawet” (s. 5).

W pracy znalazłem tylko drobne, szczegółowe usterki rzeczowe. S. 24: „(...) gadaj mi zaraz, a nie (zamiast: a Jak nie], to zabieraj się” to według Autorki „konstrukcja z wyelidowanym zaimkiem”; w istocie **jak** ( jeśli ) Jest tutaj spójnikiem. S. 28: przykład „(...] topiąc śnieżne pokrycie ziemi” nie ilustruje tego, co ma ilustrować, mianowicie orzecznikową funkcję przymiotnika. S. 42: podobnie nietrafny jest przykład „Philippus zrezygnował z władzy i odleciał na Kretę ze swym orszakiem”, który ma być ilustracją parataktycznego połączenia bezspójnikowego. S. 44: przykłady „Bileciki do kontroli, moje panieneczki, moje prząśniczki” i „Obojniaki, sodomici, bileciki do kontroli" to według Autorki samodzielne równoważniki imitujące zdanie złożone; w istocie są to pojedyncze równoważniki: „bileciki do kontroli (proszę]”, którym towarzyszą wołacze pozostające poza strukturą wypowiedzenia. S. 49: Autorka twierdzi, że w zdaniach warunkowych wprowadzanych przez **jeśli** i **jeżeli** nie pojawia się czas przyszły, a następnie ilustruje to przykładem „Jeśli uzasadnisz ten wybór to otrzy­masz wybrane księgi”.

Praca napisana jest zgrabnie i klarownie, polszczyzną sprawną i poprawną, choć trafiają się też drobne usterki językowe: s. 16 (a także 43, 65, 88, 89, 92, 97 itd.): zamiast „tym niemniej” winno być „niemniej jednak”. S. 41: zamiast „wydaje się być" lepiej „wydaje się”. S. 53: zamiast „duchowe wnętrze dotknęła atrofia woli” winno być „duchowego wnętrza dotknęła atrofia woli”. S. 61: warto by jakimś bardziej utartym synonimem zastąpić raczej potencjalną „zgodliwość”. S. 80: niestosowny jest tu nacechowany aksjologicznie wyraz „proceder” — lepiej byłoby użyć neutralnego „zabiegu”. S. 85: zamiast „itp. czynników" lepiej „i podobnych czynników”. S. 87: zamiast „(...] dzięki wprowadzeniu dość ryzykownych skoja­rzeń wypowiedź chłopca jest mało komunikatywna (...]” lepiej „(...( wskutek wprowadzenia dość ryzykownych skojarzeń wypowiedź chłopca jest mało komunikatywna”. S. 88: niewłaści­wa Jest pisownia „coctajl” — albo oryginalna „cocktail”, albo spolszczona „koktajl”. Na s. 7 niejasne jest sformułowanie: „Aby tego dokonać (...)” — z kontekstu nie wynika, czego miano­wicie. Niezręczne jest sformułowanie na s. 22: „(...] postawy nadawczej, domyślnej z wierszy

[...]

Te drobne usterki nie wpływają oczywiście w istotny sposób na wartość pracy.

RECENZJE

63

Książkę Anny Jakubczak wydało, w estetycznej i efektownej szacie graficznej (za co należy mu się uznanie), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Szkoda tylko, że na skutek niezbyt starannej korekty znalazło się w niej sporo błędów literowych, np. **teskt** (s. 7), **możliwośńci** (s. 38), **spójnikime** zamiast **spójnikiem** (s. 41), **Samuleu** zamiast **Samuelu (**s. 53), **obojtność [**s. 61), **narodowścowego** (s. 80), **uderzaył [s. 88), jaksrawo[s.** 94), **romówcy** zamiast **rozmówcy** (s. 95) itd. Pół biedy, gdy są to, jak wyżej, klasyczne „literówki”; gorzej, gdy dają w efekcie błąd ortograficzny: **paroleliźmie** (s. 10), **porteparole** zamiast **porte-parole** (s. 110) lub mogą prowadzić do nieporozumienia: **życie** zamiast **tycie** (s. 9), **faktyczną** zamiast **fatyczną** (s. 75).

***Bogdan Walczak***

WŁADYSŁAW MIODUNKA, **CZEŚĆ, JAK SIĘ MASZ?** A **POLISH LANGUAGE TEXT­BOOK FOR BEGINNERS,** WYDAWNICTWO JB, KRAKÓW 1993, S. 258.

Niedawno ukazał się nowy podręcznik do nauki języka polskiego dla początkujących. Tytuł **Cześć, Jak się masz?** zapowiada metodę dialogu w swobodnej odmianie języka mówio­nego. Podręcznik przeznaczony jest przede wszystkim dla osób znających język angielski, o czym zawiadamia podtytuł: A **Polish Language Textbook for Beginners.** Książka zaczyna się pięcioma zaleceniami wyrażonymi w Języku angielskim, a przeznaczonymi dla uczących się języka polskiego (przydatnymi też dla wszystkich uczących się jakiegokolwiek języka obcego).

Publikacja składa się z dwunastu obszernych części, a trzynasta krótka lekcja ma postać epilogu pod tytułem Co **zrobią?**

Lekcja pierwsza nosi taki sam tytuł Jak cały podręcznik: **Cześć, jak się masz?** Znajdu­jemy w niej sześć krótkich i prostych tekstów z podstawowymi strukturami gramatycznymi potrzebnymi przy opisie osoby, przy powitaniu oraz przy pierwszym kontakcie z drugą osobą (niektóre z tekstów mają formę ciągłą, niektóre formę dialogu). Po nich następuje słowniczek z angielskimi ekwiwalentami wyrazów polskich, a także z informacją gramatyczną o leksemie: jaką jest częścią mowy — przy rzeczowniku podaje się rodzaj i formę dopełniacza, przy czasowniku pierwszą i drugą osobę 1. poj., rekcję.

Dalsza część lekcji poświęcona jest słownictwu. Grupuje się je według pól tematycznych. Np. w pierwszej lekcji jest to pole tematyczne: „Człowiek”, a więc **chłopiec, pan, mężczyzna** oraz **dziewczynka, pani, kobieta** itd. Część poświęconą słownictwu ilustrował dowcipnymi rysunkami Andrzej Piątkowski. Następny podrozdział, zatytułowany **Gramatyka jest ważna,** zawiera komentarz gramatyczny urozmaicony różnego rodzaju tabelami. W lekcji pierwszej komentarz ten jest wyjątkowo obszerny. Składa się z części ogólnej będącej omówieniem odmiennych i nieodmiennych części mowy. Wyjaśnione tu zostają kategorie: liczby, rodzaju i przypadka oraz sposób ich tworzenia. W drugiej części komentarza autor omawia szczegółowo mianownik 1. poj. rzeczowników, przymiotników i zaimków, a także koniugację czasowników **być** i **mieć.** Część gramatyczną kończą pytania identyfikujące ludzi i rzeczy: **Kto to jest?. Co to jest?** wraz z odpowiedziami. W części gramatycznej szczególnie ważne jest to, że autor, wprowadzając pojęcia: rzeczownik, czasownik, bezokolicznik i zaimek stara się je objaśnić i zdefiniować, co okazuje się szczególnie cenne dla osób bez przygotowania gramatycznego. Następnie przechodzimy do części: **Jak to powiedzieć?,** która stanowi poradnik praktycznego użycia języka. Student dowiaduje się, z jakich wyrazów i form adresatywnych może sko­rzystać w zależności od typu kontaktów, np. towarzyskiego nieoficjalnego, towarzyskiego oficjalnego itp. Wprowadzenie odpowiednich form zwracania się do drugiej osoby związanych z uzusem Językowym jest ważne z uwagi na istniejące różnice, np. między językiem polskim i angielskim.

64

RECENZJE

Po wiadomościach typu „komunikacyjnego" następuje ćwiczenie i utrwalenie wprowa­dzonego na lekcji materiału gramatycznego: **Powiedz to poprawnie! Ćwiczenia gramatyczno-syntaktyczne**; po nich zaś ćwiczenia komunikacyjne objęte wspólnym tytułem: **Czy umiesz to powiedzieć?**

Według przedstawionego powyżej klucza skonstruowano wszystkie jednostki lekcyjne.

Książka obliczona została na jeden semestr intensywnej nauki Języka. Każda „książ­kowa” Jednostka lekcyjna wystarcza na dziesięć do dwunastu godzin.

Zadajmy teraz pytanie: Czego przede wszystkim uczy ten podręcznik? Uczy on przede wszystkim początkowych umiejętności w komunikacji. Po raz pierwszy W. Miodunka zastoso­wał w podręczniku dla początkujących inwentarz intencjonalno-pojęciowy w postaci zarówno komentarza, Jak i ćwiczeń. Komentarz: **Jak to powiedzieć?** i ćwiczenia: **Czy umiesz to po­wiedzieć?** powtarzające się w każdej lekcji kształcą sprawność komunikacyjną. Jej rozwinię­ciu służą zwłaszcza te ćwiczenia, w których student ma za zadanie uzupełnienie dialogu (s. 209, ćw. 10.5.7; s. 230, ćw. 11.5.3; s. 231, ćw. 11.5.4, 11.5.5), a także zmuszające studen­ta do odpowiedniej reakcji językowej (ćwiczenia z zakresu pragmatyki — np. wyrażanie nadziei — s. 166, ćw. 8.5.7, wyrażanie pozytywnych uczuć — s. 80, ćw. 4.5.3, wyrażanie negatywnych uczuć — s. 80, ćw 4.5.4 czy udzielanie rad — s. 144, ćw. 7.5.11; s. 145, ćw. 7.5.12). Komentarz do części komunikacyjnej wyposażony jest w liczne tabele ułatwiające studentowi zapamiętanie nowych struktur dostosowanych do sytuacji i typu kontaktu pry­watnego lub oficjalnego: powitania i pożegnania (s. 19), propozycje i negatywne lub pozytywne odpowiedzi na nie (s. 74), nagłówki listów, ich rozpoczęcia i zakończenia (s. 158-159). Metoda zachowań językowych w różnych sytuacjach pomaga studentowi w przejściu przez tzw. próg komunikacyjny.

Z inwentarzem intencjonalno-pojęciowym koresponduje oczywiście inwentarz tema­tyczny, który realizowany jest dwojako. Po pierwsze, poprzez teksty i dialogi umieszczone na początku każdej lekcji, po wtóre, poprzez tablice i słownictwo zgrupowane według wspom­nianych pól tematycznych („Człowiek”, „Rodzina", „Cechy człowieka", „Rozrywki”, „Jedzenie” itd.). W dialogach i tekstach zaś słownictwo to może być zastosowane — bohaterzy opowia­dają o sobie, o swoich przyjaciołach i rodzinie, spędzają czas na koncertach, w kawiarniach, robią zakupy.

Wiadomo, że nie sposób uczyć języka bez gramatyki, komentarze gramatyczne w każdej lekcji zajmują więc sporo miejsca, a co ważniejsze — są dostosowane do programu komuni­kacyjnego. Wiele zagadnień i problemów gramatycznych ilustrowanych Jest tabelami. Materiał gramatyczny utrwalają oczywiście różnorodne ćwiczenia. Zjawiska gramatyczne wprowadzane są stopniowo od najprostszych i najbardziej podstawowych, a jednocześnie — co ważne — o największej frekwencji, do bardziej skomplikowanych. Tak więc uczący się ma możliwość opanowania paradygmatu rzeczownika, przymiotnika i zaimka osobowego, przy czym w pierwszych lekcjach wprowadzana jest prawie wyłącznie liczba pojedyncza (z wyjątkiem narzędnika i miejscownika, których liczba mnoga nie nastręcza żadnych trudności). W lekcjach końcowych mamy dopełniacz 1. mn. i mianownik 1. mn. rzeczowników męskoosobowych. Pominięty został celownik rzeczowników, z wyjątkiem tych, które charakteryzuje największa częstotliwość użycia: **pani, panu.** Uczący się poznali też celownik zaimków osobo­wych. Odmiany czasownika uczy się student zaczynając od koniugacji -m, **-sz,** a następnie opanowuje **-ę, -esz** i wreszcie **-ę, -isz (-ysz).** Bardzo szybko, bo już w trzeciej lekcji, wraz z koniugacją **-ę, -isz** wprowadza się czas przeszły. W kolejnych jednostkach omawia się czasow­niki ruchu (iść, **chodzić, przyjść, przychodzić** itd.). W lekcji piątej wprowadzony zostaje czas przyszły od czasownika **być**, w następnej zaś aspekt. Student poznaje opozycję aspekt : czas oraz sposoby tworzenia aspektu dokonanego od czasowników niedokonanych. Ma także okazję nauczenia się odmiany i użycia nieregularnego czasownika po**winien,** czasowników niefleksyjnych, takich jak: **trzeba, warto, można** i czasowników modalnych **chcieć, musieć, móc.** Poznaje również częste w użyciu struktury zdaniowe z formami: **nie ma, nie było, nie będzie, podoba mi się.** Przymiotnik towarzyszy zawsze rzeczownikowi i wraz z nim prezentuje się Jego odmianę przez przypadki, a następnie stopniowanie przymiotnika i konstrukcje syntaktyczne ze stopniem wyższym i najwyższym. Na koniec studenci uczą się stopniowania przysłówków.

RECENZJE

65

Z przekonaniem można powiedzieć, że książka ta stanowi dla początkującego bardzo dobry przewodnik po gąszczu wyjątków i nieregulamości polskiej gramatyki. Przejrzyste, nowoczesne opracowanie zagadnień gramatycznych jest dużą zaletą podręcznika. Zwięzły i jasny komentarz gramatyczny dotyczy najważniejszych zagadnień, nie wdaje się w nie­potrzebne szczegóły. Pomoc dla studenta stanowi opracowanie poszczególnych problemów gramatycznych w postaci rozmaitych tabel. Trzeba podkreślić, że nie są to tabele podsumo­wujące, w których rubryki wpisywane są końcówki, a które zwykle przyprawiają studenta o stres i zniechęcenie. Omawiane tabele w sposób jasny ilustrują wiele trudnych i skompliko­wanych zjawisk gramatycznych (s. 15-17, 34-36, 50-51 itd.). Interesująco i przejrzyście uporządkowano w nich przyimki: osobno odnoszące się do przestrzeni, osobno wyznaczające czas. Dołączone są pytania, które wymuszają ich użycie (s. 174-176). Inne — przedstawiają przypadki i łączące się z nimi przyimki. Schematyczne przedstawienie właściwej językowi polskiemu konstrukcji twierdzenia i negacji czasownika **być** pomaga w jej opanowaniu, np. **jestem**— **nie ma mnie** itd. (s. 155-156). Zrozumienie aspektu ułatwia zestawienie par aspek­towych pogrupowanych na podstawie sposobu tworzenia przez poszczególne czasowniki aspektu dokonanego (s. 110-114). Bardzo dobrym metodycznie rozwiązaniem jest wprowadze­nie nowego przypadka w opozycji do mianownika i zawsze w postaci prostego zdania, co również znajduje wyraz w tabelkach (s. 34, 51, 71, 114).

Pochwała należy się ćwiczeniom utrwalającym materiał gramatyczny. Najlepsze zmu­szają studenta do skorzystania z całej dotychczasowej wiedzy językowej, np. w zakresie przyimków lub spójników (s. 185, ćw. 9.4.5, s. 207, ćw. 10.4.7, s. 229, ćw. 11.4.8), a także prefiksów łączących się z czasownikami ruchu {s. 187, ćw. 9.5.3).

Trzeba podkreślić, że gramatykę omówiono i podano w sposób, który umożliwia ko­rzystanie z niej każdemu, również temu, kto nie ma przygotowania filologicznego. Autor zwrócił uwagę na zagadnienia zwykle pomijane lub traktowane po macoszemu, np. funkcje prefiksów w czasownikach ruchu: **iść, jechać** (s. 181-182). Niezwykle ważne jest każdorazowe sprowadzanie kategorii gramatycznej do poziomu tekstu, wymagające sięgnięcia do wiado­mości z semantyki i składni. Uczenie się bowiem pojedynczych form wyjętych z kontekstu daje znikome rezultaty.

W jaki sposób podręcznik W. Miodunki pomaga studentowi nauczyć się języka pol­skiego? Ułatwienie Jego szybszego opanowania odbywa się dzięki połączeniu w jedną całość komunikacji z gramatyką, słownictwem i rozumieniem tekstu. Lektor może więc wy­korzystywać książkę przy uczeniu różnych umiejętności. Poznane struktury gramatyczne student utrwala i automatyzuje w konkretnych sytuacjach (sytuacja „życiowa” uruchamia określone słownictwo i odpowiednią strukturę gramatyczną Istniejącą w podświadomości).

Oprócz niewątpliwych zalet podręcznik ma też słabsze strony. Niektóre z tekstów brzmią nieautentycznie, miejscami zaś „za poprawnie”, a przez to nienaturalnie. Wystarczy przytoczyć rozmowę dwóch kolegów: „Jedziesz do domu? Tak. Spieszę się, bo mam dużo pracy, a komu­nikacja o tej porze nie jest dobra” (s. 85) — te same osoby w innej sytuacji: „[...) Zapraszam cię do siebie. To miło z twojej strony, ale ja jestem nieśmiały, a ty na pewno będziesz z rodzi­ną [...] [...] Dziękuję. Lepiej będzie, jeśli będę sam” (s. 147). Również nie najlepiej brzmi pytanie: „Czy jest pani wolna jutro wieczorem?" (s. 74). Zdaję sobie sprawę, że napisać interesujące teksty dla początkujących jest bardzo trudno. Może dobrze byłoby wprowadzić pewną liczbę tekstów autentycznych (ogłoszenia, reklamy, program telewizyjny, kinowy), co uczyniłoby dialogi — skonstruowane wokół nich — bardziej naturalnymi.

Pewnym minusem jest też nierównomierne rozłożenie materiału. Pierwsze cztery lekcje są bardzo obciążone materiałem gramatycznym, podczas gdy lekcja piąta wymaga znacznie mniej wysiłku zarówno od lektora, jak i studenta. Z kolei lekcja szósta kumuluje dwa zja­wiska — tworzenie aspektu i funkcjonowanie miejscownika. Oba zaś zagadnienia nie są dla cudzoziemca łatwe. Zdarza się, że liczba ćwiczeń odnoszących się do pewnych zjawisk grama­tycznych jest zbyt mała. Dotyczy to np. dopełniacza 1. mn. Występuje również pewna nierównomierność w trudności ćwiczeń. Bywają ćwiczenia tak łatwe, że nie wymagają nawet najsłabszego wysiłku studenta (s. 22, ćw. 1.4.1, 1.4.2; s. 76, ćw. 4.4.5, 4.4.6; s. 99. ćw. 5.4.9). Niektóre ćwiczenia komunikacyjne są także zbyt łatwe, np. te, gdzie w dialogi

66

RECENZJE

trzeba wstawić odpowiedni wyraz oznaczony określoną cyfrą (s. 80, ćw. 4.5.5; s. 81, ćw. 4.5.6; s. 101, ćw. 5.5.7, 5.5.6).

Jest kilka błędów wynikłych z niestarannej korekty. Tak więc w tabelce z przyimkami znajdujemy przyimek **przed** przypisany do dopełniacza, przy narzędniku zaś brak przyimka **pod** (s. 173). Również w tabelce (s. 174) pomylone są przyimki **do** i **od**

W części graficznej książki ciekawsze i lepsze są tablice Andrzeja Piątkowskiego niż ilustracje tekstów wykonane w dziwacznej manierze przez Marcina Pietucha.

Niewielkie mankamenty nie obniżają wartości książki. Jest to bardzo dobry, nowoczesny pod względem metodycznym podręcznik dla początkujących. Stanowi niewątpliwą pomoc zarówno w pracy lektora, jak i studenta. Nie jest to tylko moja opinia, ale również studentów, którzy z tego podręcznika korzystali. Dzięki niemu nauka zarówno komunikacji, słownictwa, Jak i gramatyki polskiej zespolonych w jedną całość idzie gładko i bez większych potknięć.

Myślę też, że zarówno uczący się, Jak i nauczający z przyjemnością skorzystają z kasety, którą nagrano na podstawie podręcznika W. Miodunki. Byłoby także bardzo dobrze, gdyby ukazał się on również w innych wersjach językowych, nie tylko angielskiej.

***Joanna Machowska***

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

**ODPOWIEDZI NA LISTY CZYTELNIKÓW**

1. Jak odmieniać nazwę **Rzeczpospolita?**

Wzburzona czytelniczka prosi o przypomnienie zasad odmiany wyrazu rzeczpospolita, ponieważ już nie może słuchać, jak różni mówcy znęcają się nad tym wyrazem. Przypominamy więc, że w mianowniku i mającym tę samą postać bierniku występuje jedynie poprawna forma rzeczpospolita (por. rzecz trwała, rzecz nieznana, opisywać komuś rzecz [mu] nie znaną, podobnie: tworzyć nową rzeczpospolitą).

Z punktu widzenia słowotwórczego omawiany wyraz jest zrostem, analogicznym do tego, jaki reprezentuje słowo Wielkanoc. Cechę charak­terystyczną takich konstrukcji stanowi zespolenie w jedną całość dwu członów, które mogą poza tym występować samodzielnie, oraz dopusz­czalna odmienność pierwszego członu. Tak więc w dopełniaczu [nigdy w mianowniku lub bierniku] człon pierwszy otrzymuje właściwą sobie koń­cówkę: rzeczy — Rzeczypospolitej (np. obywatele Rzeczypospolitej, rząd, sejm). Analogiczna sytuacja: Wielkiej Nocy (święto Wielkiejnocy). Nie po­wiemy: dzisiaj mamy Wielkiej noc, dlaczego więc mówimy: dzisiaj mamy rzeczypospolitą? Końcówka -y w pierwszym członie wyrazu rzeczpospolita występuje poza dopełniaczem w celowniku i miejscowniku, np. przysporzyć chwały Rzeczypospolitej, mieszkać w Rzeczypospolitej. Narzędnik ma koń­cówkę -ą, np. rządzić Rzecząpospolitą.

Jeśli komuś ta odmiana wydaje się trudna, ma doskonałe wyjście — może w ogóle pierwszego członu nie odmieniać, co jest zgodne z dzisiejszą normą (rządzić Rzeczpospolitą, rząd Rzeczpospolitej; podobnie od Wielka­nocy lub od Wielkiej Nocy).

2. Czy poprawna jest forma **ofiarowywuję?**

Czytelnik, który napisał w tej sprawie, sądzi, że ofiarowywuje ma trochę inne znaczenie niż ofiaruje — ofiaruję ci książkę na gwiazdkę (a więc w przyszłości), ale: ofiarowywuję ci te kwiaty (w momencie, gdy się ta czynność odbywa).

Czytelnik ma częściowo rację, a mianowicie co do tego, że innej formy czasownika powinniśmy użyć w czasie przyszłym, innej zaś w teraźniej-

68

H.S.

szym. W bezokoliczniku sygnalizuje to opozycja: ofiarować — ofiarowywać. Częściowa tylko racja czytelnika polega na tym, że tworzy on niewłaściwą formę od właściwego czasownika. Zgodnie z normą od czasowników za­wierających składnik -owywać urabiamy czas teraźniejszy z pominięciem części tego składnika, to znaczy ofiarowuję (pomijamy -wy-), np. "Teraz ofiarowuję ci kwiaty, a za miesiąc ofiaruję książkę”.

Podobnie będą się odmieniały czasowniki typu odbudować — od­budowywać : odbuduję — odbudowuję (nie: odbudowywuję), zakodować — zakodowywać i inne o tym typie budowy.

Pozycja wśród nich pary ofiarować — ofiarowywać jest jednak szcze­gólna. Otóż do niedawna pierwszy z tych czasowników, tzn. ofarować, miał charakter dwuaspektowy: tej samej formy — ofiaruję — używało się dla czasu teraźniejszego i przyszłego jako niedokonanej i dokonanej. Dzisiaj ofiarować w postaci niedokonanej występuje rzadko, tylko w mowie star­szego pokolenia, powszechna zaś jest postać wyrównana do większości form: ofiarowywać.

Czasownikiem nadal traktowanym jako dwuaspektowy jest potrafić. Ma to istotne konsekwencje dla jego poprawnego używania. Pod względem formalnym zachowuje on cechy czasownika dokonanego, wynikające z jego struktury. Podobnie jak inne czasowniki tego typu, charakteryzuje się brakiem złożonych form czasu przyszłego. Formy proste potrafię, potrafisz, potrafi mają bowiem podwójne znaczenie: czasu teraźniejszego (np. „Po­trafię [=umiem] pisać wyraźnie”) i przyszłego (np. „Jeśli nauczę się obsługi komputera, potrafię [=będę umiał] pracować wydajniej”). Rozpowszechnio­ne w języku współczesnym formy będę potrafił, będziemy potrafili itp. są błędami gramatycznymi. Błędem jest również tworzenie od potrafić imiesło­wu na -ąc i -ący (potrafiąc, potrafiący), ponieważ konstrukcje te są właści­we tylko czasownikom niedokonanym, których niedokonaność sygnalizuje ich forma.

**3. Co znaczy wyraz ubogacić?**

Czytelniczka pisze, że często go słyszy, przede wszystkim w kazaniach i w wypowiedziach osób duchownych, ale sama używa tylko czasownika wzbogacić. Zastanawia się, czy ich znaczenia są identyczne?

W zasadzie tak. Formą tradycyjną jest wzbogacić, ale ubogacić jest utworzone zgodnie z zasadami polskiego słowotwórstwa. Realizuje model u- + temat przymiotnika + -ić//-ać 'uczynić jakimś’ (takim, na jaki wskazuje temat przymiotnika, a więc bogatym, bogatszym, jak np. usprawnić ’uczy­nić sprawnym, sprawniejszym’, uprawomocnić ’uczynić prawomocnym’ itp.).

Wydaje się jednak, że między czasownikami wzbogacić i ubogacić zarysowuje się pewna różnica znaczeniowa. Pierwszy z nich ma szerszy zakres, odnosi się do sytuacji, w których następuje zwiększenie bogactwa

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

69

zarówno materialnego, jak i duchowego. Drugi natomiast ogranicza się tylko do bogactwa duchowego, umysłowego. Dziwnie by brzmiało zdanie: „Odszkodowanie, które otrzymali, bardzo ich ubogaciło”.

W powszechnym obiegu ubogacić pojawiło się stosunkowo niedawno. Nie jest to jednak nowe słowo, lecz niejako powracające po dłuższej nie­obecności. W Słowniku języka polskiego W. Doroszewskiego znajdujemy je opatrzone kwalifikatorem „dawne” i cytatami z tekstów pisarzy XVIII i XIX wieku (m.in. Kołłątaj, Kraszewski, Słowacki, Syrokomla). Poświadczają one użycie czasownika ubogacać — ubogacić w takich kontekstach, w których występuje dzisiaj wzbogacać — wzbogacić (por. „Żegluga na Wiśle poczęła ubogacać Polskę”, „[...] ubogacać umysł młodzieży wiadomościami [...]”, „Każdy chciał pilnie ubogacić się"). Omawiane czasowniki różnią się tylko przedrostkami i podobnie jak inne analogiczne pary o wspólnej podstawie i różnych prefiksach przeszły ewolucję, której celem było ograniczenie nadmiaru elementów wspólnofunkcyjnych. W trakcie tej ewolucji zwy­ciężyła forma wzbogacać, która ustabilizowała się w języku, ubogacać zaś zostało zapomniane. Teraz wraca, aby pełnić nową funkcję.

H.S.

Cena zł 1,20 Cena zł 12 000,-

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\*.** Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1994 r. wynosi 36 000 złotych, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

* na **teren kraju**
* jednostki kolportażowe „Ruch” S.A, właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
* „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty;
* na **zagranicę**
* „Ruch" S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: BPK XIII Oddział Warszawa: PBKXIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

do 20 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V — na III kwartał i II półrocze, do 20 VIII — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zalicze­niem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland
Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20 1061-710-15107-787

W trzecim kwartale tylko Jeden numer

Por. **Jęz.** 7 (516) s. 1-69 Warszawa 1994 Indeks 369616